

INSTYTUT SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY

Ewa Chmielecka

**Współdziałanie uczelni
publicznych i niepublicznych
– opinie rektorów**

Warszawa 2004

Redakcja
Ewa Wosik

Projekt okładki
Mariusz Luterek

ISBN 83-920536-1-3

© Copyright by Instytut Społeczeństwa Wiedzy. Warszawa 2004

Utwór w całości ani we fragmentach nie może być powielany ani rozpowszechniany za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących i innych, bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydawca
Instytut Społeczeństwa Wiedzy
ul. Górnośląska 14
00-432 Warszawa
tel. (0-22) 621 09 72, fax (0-22) 621 09 73
www.frp.org.pl
e-mail: isw@mbox.pw.edu.pl

Składam serdeczne podziękowania wszystkim Magnificencjom Rektorom uczelni publicznych i niepublicznych, którzy zechcieli poświęcić swój cenny czas i wziąć udział w niniejszym badaniu.

Wypełniając ankiety oraz przedstawiając swe opinie w wywiadach, umożliwili Państwo przeprowadzenie pierwszego przedsięwzięcia badawczego Instytutu Społeczeństwa Wiedzy.

*Dyrektor Instytutu
prof. dr hab. Jerzy Woźnicki*

SPIS TREŚCI

Opis badania	7
Cel	7
Metodologia	8
Próba badawcza	8
Czas badania	9
Podsumowanie wyników badania ankietowego	11
Konstrukcja ankiety	11
Zbieżność oraz rozbieżność opinii rektorów uczelni publicznych i niepublicznych	12
Arkusze wypowiedzi dodatkowych	20
Podsumowanie opinii rektorów wyrażonych w wywiadach	23
Dwa sektory, jeden system?	24
Korzyści i koszty współdziałania, przepływy dóbr oraz ich asymetria	28
Warunki konkurencji jako podłoże konfliktów	34
Współpraca i perspektywy jej rozwoju	40
Rola państwa	41
Wnioski: problemy badawcze, które powinny być podjęte przez Instytut Społeczeństwa Wiedzy	43
Aneks	
Fragmenty wywiadów z rektorami (Julian Auleytner, Andrzej Bartnicki , Tomasz Borecki, Andrzej Ceynowa, Bogdan Grzełoński, Marian Harasimiuk, Jerzy Kalisiak, Andrzej K. Koźmiński, Witold Jurek, Stefan Jurga, Jan Krysiński, Tadeusz Luty, Krzysztof Pawłowski, Tadeusz Pomianek i Jerzy Chłopecki, Marek Rocki, Włodzimierz Roszczyniański, Ryszard Tadeusiewicz, Mirosław Zdanowski, Franciszek Ziejka, Andrzej Żyławski)	45
Formularz ankiety	71
Wyniki badania ankietowego – część tabelaryczna	77
Instytut Społeczeństwa Wiedzy jako organizacja pozarządowa prowadząca badania nad systemem szkolnictwa wyższego w Polsce	109

OPIS BADANIA¹

Cel

Badanie opinii rektorów uczelni publicznych i niepublicznych na temat współdziałania obu rodzajów szkół wyższych zostało przeprowadzone przez Instytut Społeczeństwa Wiedzy w intencji uzyskania następujących rezultatów:

- Stworzenie opisu wzajemnych relacji między sektorem uczelni publicznych i niepublicznych w systemie szkolnictwa wyższego w Polsce.
- Wskazanie ognisk najsilniejszych konfliktów między tymi sektorami.
- Zebranie opinii na temat możliwych dróg poprawy współdziałania obu sektorów – stworzenia ich sprawnie działającego systemu.
- Wytyczenie pól problemowych dla przyszłych badań Instytutu Społeczeństwa Wiedzy, który w swych zadaniach statutowych ma zapisane działania na rzecz zbliżenia między tymi sektorami szkolnictwa wyższego.

Autorzy badania² nie spodziewali się uzyskania zaskakujących lub zupełnie dotąd nie znanych faktów czy wiedzy; dążyli raczej do usystematyzowania informacji o formach współistnienia obydwu sektorów oraz uzyskania empirycznego potwierdzenia tego, jakie poglądy na ten temat rozpowszechnione są w środowisku akademickim. Opinie rektorów w kwestii współdziałania sektorów są głosem szczególnie ważnym, ponieważ to w ich codziennej działalności koncentrują się konflikty oraz współpraca uczelni publicznych i niepublicznych, a także towarzyszące im korzyści i koszty poszczególnych szkół oraz całego systemu szkolnictwa wyższego. Sprawa współdziałania jest jednym z najistotniejszych problemów działalności rektorów.

¹ Wstępne wyniki badania zostały przedstawione na konferencji „Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych – stan obecny i perspektywy”, Warszawa, 7 listopada 2003 r. i opublikowane w materiałach z tej konferencji: *Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych*, pod red. J. Woźnickiego, Instytut Społeczeństwa Wiedzy, Warszawa 2004.

² Badaniami kierowała dr hab. Ewa Chmielecka, ona też przeprowadziła wszystkie wywiady. W przygotowaniu treści ankiety oraz doborze respondentów współpracował prof. dr hab. Jerzy Woźnicki. O techniczne przygotowanie ankiety oraz sporządzenie bazy danych jej wyników zadbał mgr Kamil Kociszewski.

Metodologia

Projekt składał się z dwóch części – ilościowej oraz jakościowej, prowadzonych równocześnie.

Część ilościowa

Część ilościową stanowiły ankiety rozsyłane pocztą (tradycyjną i elektroniczną). Metoda ta została wybrana ze względu na „nieinwazyjny” charakter oraz złożoność poruszanej problematyki. Ankieta zawierała 20 pytań i arkusz wypowiedzi dodatkowych. Pytania 1–13 dotyczyły zagadnień systemowych, a zwłaszcza równości praw i obowiązków uczelni publicznych i niepublicznych w szkolnictwie wyższym w Polsce. Odpowiedzi na pytania 14–20 pozwalały na ocenę korzyści i kosztów współdziałania publicznych i niepublicznych szkół wyższych, widzianych z perspektywy uczelni kierowanej przez respondenta. Respondenci zaznaczali jedną z podanych odpowiedzi (tak, nie, nie mam zdania) lub podawali wagę wybieranej odpowiedzi według podanej skali. Pytania ankiety tworzyły wyczerpującą listę zagadnień szczególnie istotnych dla współdziałania uczelni obu sektorów³.

Część jakościowa

Część jakościową stanowiły indywidualne wywiady pogłębione, które przeprowadzono z 21 rektorami⁴. Pytano o ich opinie dotyczące:

- Zagadnień ważnych dla problemu współdziałania sektorów, które nie były zawarte w ankiecie lub które rektor-respondent chciałby rozwinąć, ponieważ uważa, że mają one szczególne znaczenie.
- Powstania i funkcjonowania systemu wzajemnych oddziaływań między uczelniami publicznymi i niepublicznymi (Czy oddziaływania te można nazwać systemem? Jakiego rodzaju przepływy dóbr pojawiły się między uczelniami obydwu rodzajów? Czy przepływy te są symetryczne? Czy sprzyjają one, czy szkodzą owocnej współpracy tych uczelni?).
- Współdziałania lub współpracy kierowanej przez rektora szkoły wyższej z uczelniami innego sektora (Jakie formy przyjmują? Jakiego rodzaju korzyści mogą przynieść? Co szkodzi, a co sprzyja ich rozwijaniu? Jakie byłyby najbardziej pożądane formy takiej współpracy?).

Próba badawcza

Część ilościowa

Operatem był zbiór 176 rektorów wyższych szkół publicznych i niepublicznych współtworzących system szkolnictwa wyższego w Polsce. W zbiorze

³ Formularz ankiety oraz rozkład odpowiedzi na pytania ankiety przedstawiono w aneksie.

⁴ Fragmenty wywiadów przedstawiono w aneksie.

rze nie znaleźli się przedstawiciele uczelni medycznych, artystycznych i innych, które obecnie nie znajdują odpowiedników w sektorze niepublicznym. Na ankietę uzyskano 71 odpowiedzi: 23 z uczelni publicznych i 48 z uczelni niepublicznych. Rektorzy uczelni publicznych w 12 przypadkach na 23 pełnili swą funkcję w pierwszej kadencji – a więc po raz pierwszy. Rektorzy uczelni niepublicznych mogli się pochwalić dłuższym stażem: tylko 10 na 48 z nich było powołanych na stanowisko w ciągu ostatniego roku, a więc, formalnie rzecz biorąc, stanowili grupę bardziej doświadczonych zarządców szkół. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy jest, oczywiście, system kadencyjności w szkołach publicznych, który nie pozwala na wieloletnie sprawowanie funkcji rektorskiej.

Jedyną zmienną kontrolowaną przy analizie wyników były proporcje liczby rektorów uczelni publicznych i niepublicznych.

Część jakościowa

Wywiady przeprowadzono z 21 rektorami: 11 uczelni publicznych i 10 uczelni niepublicznych. Rektorzy nie zostali wybrani do wywiadów losowo – dobrano tych respondentów, o których było wiadomo, że interesują się sprawami współistnienia uczelni publicznych i niepublicznych oraz którzy już zabierali głos w kwestiach będących przedmiotem ankiety i wywiadu (choć czasami decydowały także proste względy organizacyjne, np. możliwość znalezienia terminu wywiadu dogodnego dla rektora). Liczbę rektorów uczelni publicznych i niepublicznych zrównoważono. W grupie publicznych szkół wyższych brano pod uwagę profil uczelni – są w niej uniwersytety, politechniki, szkoły ekonomiczne i rolnicze, a więc te, które najsilniej współdziałają (konkurują) z uczelniami niepublicznymi na rynku usług edukacyjnych. W gronie rektorów uczelni niepublicznych znaleźli się głównie założyciele Instytutu Społeczeństwa Wiedzy.

Czas badania

Badanie przeprowadzono we wrześniu i październiku 2003 r. Trzeba przyznać, że był to okres wybitnie niesprzyjający – początek roku akademickiego to czas inauguracji i szczególnego nawału obowiązków dla rektorów. To powodowało, że respondenci z trudem znajdowali czas na wypełnienie ankiet i udzielenie wywiadu. Niestety, nie można było wybrać innego terminu badania: Instytut Społeczeństwa Wiedzy został zarejestrowany z początkiem wakacji letnich, a ogłoszenie wyników badania było zapowiedziane na początek listopada 2003 r.

Wstępne wyniki badania opinii rektorów zostały przedstawione na konferencji „Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych”, zorganizowanej przez Fundację Rektorów Polskich, Konsorcjum Uczelni Niepaństwowych oraz Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych w dniu 7 listopada 2003 r. w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości w Warsza-

wie. Na konferencji zaprezentowano opracowanie mające postać „wyników wstępnych”, opartych głównie na wywiadach, czasami podanych w formie haseł, które zostały rozszerzone, uzupełnione i pogłębione w tekście zawartym w publikacji pokonferencyjnej⁵.

Badanie pozwoliło na zgromadzenie bardzo bogatego i różnorodnego zbioru opinii. Dane zebrane za pomocą ankiety są przedstawione w niniejszym opracowaniu zarówno w formie omówienia wyników ankiety, jak i w postaci tabelarycznej. Wyniki te służą jako tło do tez sformułowanych następnie także na podstawie wywiadów. Opinie uzyskane w wywiadach są bardzo zróżnicowane. Dotyczy to nie tylko odmienności odpowiedzi na te same pytania, ale także hierarchii ważności spraw, a nawet zakresu problemów będących w sferze zainteresowania rektorów. Osobnym kłopotem było przemieszanie płaszczyzny opisu i normy, gdy rektorzy „jednym tchem” wypowiadali opinię o tym, co jest, i o tym, co powinno być. Aby dokonać w miarę systematycznej prezentacji ich opinii, a zarazem nie zagubić zawartej w nich różnorodności, przyjęto kilka haseł, wokół których pogrupowano wypowiedzi. Hasła te są tytułami podrozdziałów części poświęconej podsumowaniu opinii rektorów wyrażonych w wywiadach.

Zacznijmy jednak od „tła” – podsumowania wyników badania ankietowego.

⁵ E. Chmielecka: *Współdziałanie uczelni publicznych i niepublicznych – opinie rektorów*, w: *Model współdziałania ...*, op. cit.

PODSUMOWANIE WYNIKÓW BADANIA ANKIETOWEGO

Konstrukcja ankiety

Ankieta składała się z dwóch części. Część I, zatytułowana „Rozwój systemu szkolnictwa wyższego w Polsce a równość praw i obowiązków uczelni publicznych i niepublicznych”, była poświęcona zagadnieniom systemowym i zawierała 13 pytań dotyczących pożądaných rozwiązań zasadniczych kwestii systemu szkolnictwa wyższego o Polsce. Znalazły się w niej zatem pytania o to, czy główne role społeczne pełnione przez uczelnie obydwu sektorów, zasady gospodarowania środkami finansowymi i dostępu do nich oraz konkurencji na rynku usług edukacyjnych, a także regulacje prawne dotyczące stosunków pracy, rozwoju i promocji kadry oraz ochrony własności intelektualnej powinny być takie same, a wreszcie pytania dotyczące możliwości stworzenia wspólnej reprezentacji uczelni obydwu sektorów. Część tych pytań była opatrzona pytaniami dodatkowymi; odpowiedzi na nie pozwalały na ocenę obecnego stanu rzeczy. Chodziło zwłaszcza o ocenę tego, czy obecne regulacje prawne dobrze rozwiązują opisany w pytaniu problem i sprzyjają powstawaniu spójnego systemu szkolnictwa wyższego, składającego się ze współpracujących ze sobą podmiotów.

Pytania dotyczące zasad gospodarowania, warunków konkurencji, regulacji stosunków pracy i wspólnej reprezentacji uczelni obydwu typów były opatrzone pytaniami rozwijającymi bardziej szczegółowe aspekty tych kwestii. Łącznie stworzyło to zbiór 34 pytań w części I ankiety.

Część II ankiety, zatytułowana „Korzyści i koszty współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych z perspektywy uczelni respondenta”, miała charakter analizy przypadku. Składała się z 7 pytań zasadniczych, z których kilka znalazło dodatkowe rozwinięcia. Pytania o korzyści, koszty i formy współpracy oraz czynniki, które ją ograniczają, były opatrzone listami sugerowanych odpowiedzi, którym respondenci mogli przypisać wskaźniki ilościowe w postaci konkretnej liczby lub wagi. Inny charakter miało pytanie o model współpracy idealnej. Odnosiło się bowiem nie do obecnego, lecz do pożądanego przez respondenta stanu rzeczy. Odpowiedzi o największym znaczeniu dla tworzenia obrazu współistnienia obydwu sektorów padały na pytanie 14, dotyczące

współpracy z uczelniami drugiego sektora, na pytanie 17, dotyczące tego, co przeważa we współdziałaniu: korzyści czy koszty oraz na pytanie 20: o to, czy uczelnia respondenta mogłaby się pomyślnie rozwijać bez współdziałania z uczelniami z drugiego sektora.

Ankieta składała się z pytań zamkniętych, opatrzonych odpowiedziami wariantowymi. Decydując się na pytania zamknięte, autorzy ankiety kierowali się przede wszystkim przekonaniem, że ankieta musi być tak skonstruowana, aby jej wypełnienie nie zabrało rektorom zbyt wiele czasu. Pytania otwarte zmuszają do konstruowania rozbudowanych własnych wypowiedzi. Takie wypowiedzi, zwłaszcza w przypadku tak samoświadomych respondentów jak rektorzy szkół wyższych, to niezwykle cenny zbiór informacji. Pytania otwarte mogły jednak też sprawić, że respondenci *in gremio* nie odpowiedzieliby na ankietę. Rektorzy to bardzo zapracowana grupa zawodowa. Aby więc umożliwić dłuższe wypowiedzi tym respondentom, którzy czas znajdują, dodano „Arkusze wypowiedzi dodatkowych”.

Seria wywiadów miała dodatkowo rozwinąć zagadnienia przedstawione w pytaniach ankiety ponad odpowiedzi „tak – nie” oraz poszerzyć zakres tematyki badań poza te pytania¹. Treść pytań odpowiada liście najważniejszych problemów, jakie – zdaniem autorów ankiety – stają obecnie przed obydwoma sektorami szkolnictwa wyższego w Polsce, sprzyjając lub osłabiając możliwość ich współpracy w wymiarze „systemowym” (część I ankiety) i relacji bilateralnych (część II ankiety).

Ankieta była przeprowadzana w czasie (jesień 2003 r.), gdy trwały jeszcze prace nad projektem ustawy *Prawo o szkołach wyższych*, tworzoną przez zespół powołany przez Prezydenta RP, w którego skład wchodził przedstawiciel obydwu sektorów. Dziś już wiadomo, że część rozwiązań dotyczących równości praw i obowiązków uczelni – wskazywanych przez respondentów w części „systemowej” ankiety – znalazła swe zapisy w projekcie ustawy.

Zbieżność oraz rozbieżność opinii rektorów uczelni publicznych i niepublicznych

Wypowiedzi zawarte w ankietach² zostały zestawione przede wszystkim w podziale na wypowiedzi rektorów uczelni publicznych i niepublicznych. Taka prezentacja miała łatwo pokazać, które z odpowiedzi zyskują wysoką zbieżność, a które rozbieżność opinii rektorów uczelni obydwu sektorów, a dalej, czy w rozbieżnościach nie kryją się powody tego, że w Polsce nie powstał jednolity system szkolnictwa wyższego. Porównanie zbieżności i rozbieżności opinii w obydwu grupach respondentów miało też pomóc w określeniu punk-

¹ Standardowe pytanie wprowadzające do wywiadu brzmiało: „Jakich zagadnień ważnych z punktu widzenia współpracy między sektorami nie zawierała ankieta?”.

² Patrz część tabelaryczna przedstawiona w aneksie do niniejszego opracowania.

tów kontrowersyjnych, szukaniu możliwych kompromisów i rozwiązań konfliktów, a wreszcie dróg przyszłych działań praktycznych zmierzających do utworzenia systemu.

Porównanie zbieżności i rozbieżności opinii było stosunkowo łatwe dla części I ankiety, poświęconej równości praw i obowiązków uczelni publicznych i niepublicznych, w której odpowiedzi na pytania brzmiały: „tak”, „nie” i „nie mam zdania”. Porównywano tylko odpowiedzi „tak” i „nie”. Trzeba przyznać, że odpowiedzi „nie mam zdania” były stosunkowo nieliczne. Jak zauważył jeden z rektorów w trakcie wywiadu: „rektor nie może nie mieć zdania, w tak istotnych dla szkolnictwa wyższego kwestiach”.

Jak wspomniano, ta część ankiety zawierała 34 pytania szczegółowe. Część z nich (pytania 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 11, 13) miała znaczenie kluczowe: stawiała kwestie ogólniejsze i bardziej zasadnicze niż pytania pozostałe, jeśli chodzi o sprawę równości praw i obowiązków uczelni obydwu sektorów.

Silną **zbieżność opinii** (co oznacza co najmniej 70% identycznych odpowiedzi na to samo pytanie od respondentów z obydwu sektorów) uzyskano w przypadku 17 pytań, czyli dokładnie połowy. Jeśli chodzi o 10 pytań wskazanych powyżej jako pytania o większym znaczeniu, silna zbieżność odpowiedzi wystąpiła w ośmiu z nich! Wskazuje to na znaczącą spójność opinii rektorów obydwu rodzajów uczelni.

Silną **rozbieżność opinii** (co oznacza, że respondenci z każdego sektora podawali odmienne odpowiedzi na to samo pytanie w przedziale poniżej 30% i powyżej 70%) uzyskano w przypadku 9 pytań i dotyczyły one tylko dwóch kwestii ogólniejszych, wyróżnionych powyżej jako ważne.

W odpowiedziach na pozostałe pytania widać było znaczniejszy rozrzut opinii.

Interesujące jest porównanie, które pytania wywoływały najsilniejszą zbieżność, a które rozbieżność opinii oraz rozważenie przyczyn takiego stanu rzeczy, a zwłaszcza ewentualnej harmonii albo konfliktu interesów uczelni obu sektorów.

Najsilniejsze rozbieżności opinii wiązały się z pytaniami dotyczącymi równości dostępu i gospodarowania środkami finansowymi (pytanie 2 i jego rozwinięcia) oraz przechwytywania własności intelektualnej uczelni (pytanie 10 i jego rozwinięcia).

W kwestii zasad dostępu i gospodarowania środkami finansowymi tylko 33% rektorów uczelni publicznych uważa, że powinny one być jednakowe dla obydwu sektorów; pogląd ten podziela natomiast 74% rektorów uczelni niepublicznych. Ta różnica pogłębia się jeszcze bardziej w przypadku pytania o środki publiczne pochodzące z dotacji przyznawanej uczelniom na zadania statutowe (odpowiednio: 25% i 91%) i koszty procesu kształcenia (21% i 83%). Jest to zaskakujące w obliczu silnie zbieżnej (odpowiednio 75% i 96%) opinii na temat tego, że główne role społeczne publicznych i niepublicznych szkół wyższych powinny być jednakowe. Zapewne hasło „powinny” (w odniesieniu do ról uczelni) nie kierowało rektorów ku ocenie obecnego stanu

wypełniania tych ról, ale ku stanom pożądanym, ku przyszłości. W wywiadach z rektorami często pojawiały się krytyczne uwagi dotyczące asymetrii tych ról oraz silna teza, że są one i powinny być jednakowe. Rektorzy są natomiast jednomyślni w kwestii środków przeznaczanych na pomoc materialną dla studentów, opowiadając się za równością dostępu do nich słuchaczy uczelni publicznych i niepublicznych (odpowiednio: 92% i 100%). Wyraźnie widać tu troskę o każdego studiującego, bez względu na rodzaj wybranej przezeń uczelni. Rektorzy są zgodni (odpowiednio: 71% i 71%), że jednakowe regulacje powinny dotyczyć możliwości pobierania opłat za dowolną formę studiów oraz że jawność i przejrzystość finansów uczelni powinna być taka sama dla obydwu sektorów (odpowiednio: 100% i 81%). Identyczna (odpowiednio: 87% i 87%) jest wreszcie negatywna opinia, że obecne regulacje dotyczące finansów (pytanie 3) nie sprzyjają rozwojowi właściwych stosunków między uczelniami obydwu sektorów.

Rozbieżności w obrębie odpowiedzi odnoszących się do punktu 2 ankiety dotyczącego finansów uczelni, dość wyraźnie wskazują na różnicę interesów obydwu sektorów przy obecnych regulacjach prawnych. Jednak ich połączenie z jednakową odpowiedzią na pytanie 3, dotyczące obowiązujących reguł finansowania, wskazuje na niezadowolony z obecnych rozwiązań prawnych i deklarację woli ich zmiany, w kierunku wyrównywania zasad obowiązujących obydwu sektory.

Pytania z punktów 4 i 5 ankiety dotyczyły warunków konkurowania szkół wyższych na rynku usług edukacyjnych. Tu także rozkład odpowiedzi wskazuje na to, że rektorzy są zgodni co do tego, iż warunki tej konkurencji powinny być jednakowe. Istniejące regulacje dotyczące warunków konkurowania (pytanie 4) uzyskały negatywną ocenę 92% rektorów publicznych szkół wyższych i 87% rektorów uczelni niepublicznych. Obecne warunki konkurencji są nierówne i psują stosunki między sektorami szkolnictwa wyższego (odpowiednio: 87% i 91% odpowiedzi negatywnych na pytanie 5). Rektorzy obydwu rodzajów szkół wyższych są w bardzo dużym stopniu (odpowiednio: 96% i 98%) zgodni co do tego, że podstawowy warunek konkurencji, czyli zasady uzyskiwania zezwolenia na prowadzenie kierunku studiów, powinny być identyczne dla uczelni obydwu sektorów. Ta konstatacja stanowi doskonałe tło dla wyrażanych, zwłaszcza w wywiadach z rektorami, opinii dotyczących tych nierówności. *Nota bene* nierówności różnych dla każdego z sektorów, ponieważ obecne regulacje rozdzielają zróżnicowane przywileje poszczególnym sektorom (np. w sprawie wymaganych minimów kadrowych). Rektorzy boleśnie odczuwają obecne nierówności przepisów w tym względzie i dążą do ich zmiany. Znaczące rozbieżności w odpowiedziach na pytania o ograniczenie swobody nauczycieli akademickich w podejmowaniu zatrudnienia poza macierzystą uczelnią (odpowiednio: 87% i 44%) oraz dostępu studentów do bibliotek szkół wyższych dowolnego sektora (odpowiednio: 54% i 90%) wskazują – co oczywiste – na rozbieżność interesów uczelni i obronę interesów własnych. Potwierdzają zarazem widoczną asymetrię wzajemnego korzystania z zasobów uczelni obydwu sektorów.

Warto jednak zwrócić uwagę na ważny fakt. Zauważane w ankiecie rozbieżności interesów uczelni dobitnie potwierdzają, że relacje między obu sektorami są źle uregulowane prawnie, skoro takie rozbieżności oraz takie konflikty interesów – które nie są przejawami równej i poprawnej konkurencji na rynku edukacyjnym – występują.

Tę konstatację oraz wolę istnienia jasnych i równych praw potwierdza wysoka zbieżność odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące punktu 6 ankiety – najbardziej drażliwego, bo dotyczącego stosunków pracy. Jest ona dodatkowo potwierdzona taką samą (odpowiednio: 96% i 90%) odpowiedzią negatywną na pytanie 7 dotyczące poprawności obecnych regulacji prawnych w tym względzie. Pojawiająca się szczególnie często w wywiadach opinia, że punktem zapalnym jest kwestia kształcenia kadr dla uczelni obydwu sektorów znajduje zbieżne (odpowiednio: 96% i 81%) rozwiązanie w pozytywnej odpowiedzi na pytanie dotyczące wypełniania tego obowiązku przez uczelnie akademickie obydwu sektorów.

Na pytania 10 i 11, dotyczące zjawiska „przechwytywania własności intelektualnej” przez uczelnie, uzyskaliśmy, jak już wspomniano, odpowiedzi silnie rozbieżne. O wiele więcej rektorów publicznych szkół wyższych (65–79%) niż uczelni niepublicznych (8–27%) było skłonnych uznać występowanie różnych form tego zjawiska. Taki rozkład odpowiedzi wyraźnie wskazuje na to, że zasady własności i przepływu dóbr intelektualnych nie są dobrze określone w Polsce oraz że przepływ ten odbywa się przede wszystkim od publicznych do niepublicznych szkół wyższych. Brak dobrych form prawnych powoduje poczucie straty i krzywdy w uczelniach publicznych oraz nieuzasadnione zarzuty w uczelniach niepublicznych.

Ostatnie dwa pytania części I ankiety dotyczyły wspólnej reprezentacji rektorów obydwu rodzajów uczelni. Opinie silnie zbieżne (odpowiednio: 70% i 91%) uzyskano przede wszystkim przy negatywnej odpowiedzi na pytanie 13, dotyczące dobrej służebności obecnych oddzielnych reprezentacji rektorów oraz pozytywnej odpowiedzi na pytanie 12c (odpowiednio: 75% i 98%) dotyczące stworzenia właściwej płaszczyzny dialogu między sektorami. Inne korzyści płynące ze wspólnej reprezentacji nie były już dla rektorów tak oczywiste: w odpowiedzi na pozostałe pytania punktu 12 uzyskano opinie rozrzucone. Na ogół jednak rektorzy uczelni niepublicznych widzą we wspólnej reprezentacji dobre rozwiązanie (odpowiedzi „tak”: 87%, 93%, 98% i 87%), rektorzy publicznych szkół wyższych są natomiast bardziej powściągliwi (odpowiedzi „tak”: 50%, 46%, 75% i 62%). Widać więc, że rektorzy uczelni niepublicznych chętnie uzyskaliby wsparcie rektorów publicznych szkół wyższych wobec organów władzy i na arenie międzynarodowej.

Reasumując, należy stwierdzić, że wyniki pierwszej części ankiety wskazują wyraźnie, iż rektorzy obydwu rodzajów uczelni jednakowo nie są zadowoleni z obecnych zasad prawnych regulujących relacje między sektorami (wysoka zbieżność odpowiedzi dla wszystkich pytań dotyczących tej sprawy) oraz że widzą potrzebę ich naprawy. Kierunek tej naprawy jest też oczywisty:

ujednoczenie praw i obowiązków obydwu sektorów, a początkiem drogi ku temu celowi jest prowadzenie dyskusji, dla której trzeba stworzyć stosowną płaszczyznę w postaci wspólnej reprezentacji rektorów.

Druga część ankiety była poświęcona korzyściom i kosztom współdziałania (czasem formalnej współpracy) szkół wyższych. Pytano w niej o zakres i formy współpracy, jakie uczelnia kierowana przez rektora-respondenta podejmuje z „drugim sektorem” oraz o korzyści i koszty tego stanu. Najważniejsze było tu pytanie 17 (co przeważa: korzyści czy straty). Dwa ostatnie bloki pytań były poświęcone najważniejszym barierom uniemożliwiającym współdziałanie oraz tym formom współpracy, które rektor podjąłby, gdyby możliwa była współpraca „idealna” – odbywająca się w warunkach dobrych zasad prawnych i przy współdziałaniu godnego współpracownika partnera.

Tę część ankiety trudniej było podsumować niż część pierwszą w kategoriach zbieżności i rozbieżności opinii rektorów, ponieważ odpowiedzi udzielane na pytania były tu ważone, i to w różnych skalach. I tu jednak, aby porównać zbieżność i rozbieżność opinii rektorów, przyjęto pewne kryteria porządkujące, a mianowicie porównywano liczbę wskazań respondentów związanych z wagami i próbowano w ten sposób oszacować rozkład głosów.

Na pytanie 14 (o współdziałanie z uczelniami „drugiego sektora”) uzyskano następujące odpowiedzi: w szerokim zakresie współpracuje 13% rektorów uczelni publicznych i 29% rektorów uczelni niepublicznych; po około 60% rektorów obydwu rodzajów szkół wyższych odpowiedziało, że współpracuje „w ograniczonym zakresie”. Formalne umowy o współpracy zawarło około 50% wszystkich respondentów. Umowy te dotyczą najczęściej 1–3 szkół. Umowy patronackie (patronat publicznej szkoły wyższej nad niepubliczną) dotyczą kilku uczelni. Do współpracy opartej na nieformalnych kontaktach przedstawicieli władz lub współdziałania w ramach regionalnych konferencji rektorów przynajmniej się znikoma liczba respondentów. Jeden z rektorów w wywiadzie wskazał na niefortunną formę tego pytania: „nieformalny” zbyt kojarzy się z „nielegalny”. Rektorzy niechętnie wypowiadali swe opinie na ten temat, jak gdyby był on zbyt trudny do jednoznacznego określenia.

Bardziej liczne i jaśniejsze odpowiedzi uzyskano na pytania dotyczące bilansu korzyści i kosztów wynikających ze współdziałania (15a–15l). Tutaj też, ze względu na 4-stopniowe ważenie odpowiedzi (0 – brak korzyści/kosztów, 1 – waga niska, 2 – waga średnia, 3 waga wysoka), można było lepiej porównać zbieżności i zróżnicowanie odpowiedzi. Od razu trzeba stwierdzić, że w rachunku kosztów i korzyści wystąpiła wyraźna asymetria: korzyści są przesunięte w stronę uczelni niepublicznych; ich brak lub wręcz koszty – leżą po stronie uczelni publicznych. Widać to zarówno w odpowiedziach o umiarkowanym rozrzucie wag (np. dotyczących możliwości lepszej promocji uczelni czy realizacji jej misji), jak i w odpowiedziach radykalnie zróżnicowanych. Wśród tych ostatnich 100% rektorów uczelni publicznych odnotowuje „brak korzyści” w takich kwestiach jak możliwość pozyskiwania kadry nauczającej i jej rozwoju naukowego oraz prowadzenia badań naukowych, zaś dla około

80% „brak korzyści” dla publicznych szkół wyższych dotyczy pozycji uczelni na rynku, doskonalenia programów studiów czy dostępu do zasobów szkół sektora niepublicznego. Towarzyszy temu stosownie wysoka i/lub średnia waga po stronie uczelni niepublicznych. Jako ważna korzyść (wysoka i średnia waga w przypadku wypowiedzi co najmniej 60% rektorów uczelni niepublicznych) wskazane są „możliwość pozyskiwania kadry”, „możliwość rozwoju naukowego kadry”, „możliwość lepszej promocji uczelni” oraz „możliwość doskonalenia programów nauczania”. Uczelnie niepubliczne mniejsze korzyści odnotowują po stronie „rozwoju badań naukowych”, „dostępu do zasobów” i „skuteczniejszego naboru kandydatów na studia” (pytania 15 g, h, j). Jedynie w pytaniu o możliwość zapewnienia własnej kadrze nauczającej dodatkowych dochodów (15f) publiczne szkoły wyższe odnotowują większe korzyści niż uczelnie niepubliczne.

W rachunku kosztów (pytania 16a–16i) sytuacja się odwraca. Teraz rektorzy niepublicznych szkół wyższych często deklarują „brak kosztów”, rektorzy uczelni publicznych wskazują zaś na koszty średnie i wysokie w kolejnych wymienianych kwestiach. Koszty generalnie nie osłabiają znacząco pozycji żadnej uczelni na rynku edukacyjnym (pytanie 16b) ani nie budują negatywnego obrazu uczelni w regionie (pytanie 16g) z powodu publicznych zatargów między sobą. Ta ostatnia konstatacja nieco podważa wyrażoną w wywiadach tezę, że konflikty między publicznymi i niepublicznymi szkołami wyższymi popsuły opinię środowiska akademickiego w społeczeństwie.

Na tym jednak kończy się przybliżona zbieżność odpowiedzi. Połowa rektorów uczelni publicznych w odpowiedzi na pytanie 16a uznaje (łącznie waga średnia i wysoka), że współdziałanie z niepublicznymi szkołami wyższymi utrudnia im realizację zadań statutowych (rektorzy uczelni niepublicznych odpowiednio tylko 7%). Najdramatyczniejszą wymowę mają wypowiedzi dotyczące zmniejszenia zaangażowania kadry w nauczanie, związane z wieloletowością (pytanie 16d), rozwoju naukowego kadry (pytanie 16e) oraz jej zaangażowania w badania naukowe (pytanie 16f). We wszystkich tych punktach rektorzy uczelni niepublicznych wskazują na brak kosztów lub ich niską wagę. Rektorzy publicznych szkół wyższych uznają te koszty za bardzo znaczące. Łączne sumy wag średniej i wysokiej odpowiedzi przypisanych kolejno na te pytania wynoszą 90%, 81% i 85%. Ten stan rzeczy poświadcza dodatkowo odpowiedź na pytanie o utrudnienia w realizacji zadań statutowych przez uczelnie publiczne.

Rozkład odpowiedzi na ostatnie pytanie (17) z tej serii: „Co przeważa – korzyści czy koszty?” odzwierciedla skalę asymetrii przepływów rozmaitych dóbr między sektorami: tylko 8% rektorów uczelni publicznych uznaje, że przeważają korzyści, 83% zaś – że koszty; aż 75% rektorów szkół niepublicznych powiada, że przeważają korzyści, a 6% – że koszty. Trudno o dobitniejszy obraz asymetrii w przepływach dóbr między sektorami. Przyczyny tego stanu rzeczy są oczywiste i to, co przede wszystkim powinno być brane pod uwagę, to nie rachunek „krzywd” i zysków, ale pożytki społeczne płynące z działalności

obydwu sektorów, czyli możliwość zapewnienia edukacji szerokim rzeszom młodzieży, także tej oddalanej od ośrodków akademickich. Z tego punktu widzenia bez znaczenia jest asymetria, liczy się zaś to, że bez niepublicznych szkół wyższych i ich kadry, pochodzącej głównie z uczelni publicznych, ta młodzież nigdy nie otrzymałaby wykształcenia wyższego.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego takie koszty i utrudnienia w realizacji celów statutowych nie dotyczą uczelni niepublicznych. Możliwości są dwie: albo kadra uczelni niepublicznych wywiązuje się znakomicie z realizacji badań, rozwoju własnego i zadań dydaktycznych, ponieważ zjawisko wieloletowości jej nie dotyczy (co jednak jest niemożliwe, gdyż to w większości ta sama kadra co w sektorze publicznym), albo uczelnie niepubliczne nie włączają powszechnie w zakres swych zadań statutowych co najmniej dwóch celów: rozwoju kadry naukowej i rozwoju badań. Jeśli zgodzilibyśmy się z tą drugą odpowiedzią, to uzyskujemy znaczną sprzeczność z deklaracjami rektorów uczelni niepublicznych, że zasadnicze role obydwu rodzajów szkół wyższych powinny być jednakowe (takiej odpowiedzi na pytanie 1 ankiety udzieliło 96% respondentów). Jeśli chodzi o stanowisko rektorów uczelni publicznych w tej sprawie, to zostało ono bardzo wzmocnione w wywiadach. Postulat, że uczelnie niepubliczne powinny w jakiejś formie ponosić odpowiedzialność za rozwój kadr i badań zgłaszali wszyscy rektorzy publicznych szkół wyższych i spora część rektorów uczelni niepublicznych.

Co przeszkadza w dobrej współpracy między uczelniami z obu sektorów? Jakie czynniki ją ograniczają? Odpowiedzi na te pytania wskazują na znaczne zróżnicowanie opinii rektorów, dobrze też charakteryzują ich odmienne stanowiska względem kwestii uznawanych powszechnie za możliwe punkty zapalne w relacjach między sektorami. Rektorzy nie uważają, aby odmiennosc społecznych misji uczelni (o ile istnieje) stanowiła przeszkodę w dobrym współdziałaniu. Są natomiast bardzo zgodni co do tego (pytanie 18b), że istotną barierą jest niedostatek regulacji prawnych określających ramy współdziałania. Aż 91% rektorów uczelni publicznych i 74% rektorów uczelni niepublicznych wskazuje ten czynnik z wagą wysoką i średnią. Wysoką wagę nierównego dostępu do środków publicznych w tym aspekcie (pytanie 18c) podaje 75% rektorów uczelni niepublicznych. Ten sam czynnik o wiele mniej znaczący dla rektorów uczelni publicznych (rozzrzut odpowiedzi po wszystkich czterech wagach). Trudno sensownie skomentować ten rozrzut opinii, jest bowiem zrozumiałe, że nierówność dostępu do pieniędzy publicznych rodzi nierówność warunków konkurencji, ale nie uniemożliwia to współpracy, która pozwala na przepływ środków, ale raczej powinno ją wymuszać. Być może rektorzy uczelni niepublicznych (spośród których 75% umieściło ten czynnik w wagach wysokich) mieli na uwadze niesprzyjającą atmosferę do nawiązywania współpracy, wynikającą z nierówności finansowych między sektorami.

Nasi respondenci są dość zgodni w kwestii tego, że nierzetelna konkurencja między uczelniami szkodzi współdziałaniu: 86% rektorów uczelni publicznych i 70% rektorów niepublicznych szkół wyższych umieszcza ten czynnik na skali

wag średnich i wysokich (pytanie 18e). Można jednak domniemywać, że rektorzy każdego z sektorów wskazałoby inne czynniki tej konkurencji jako znaczące. Inaczej jest w przypadku nieetycznych zachowań w praktyce współistnienia uczelni (pytanie 18f) – aż 64% rektorów publicznych szkół wyższych, a tylko 26% rektorów uczelni niepublicznych umieszcza ten czynnik w wadze wysokiej. Jeśli natomiast zsumujemy odpowiedzi w wadze średniej i wysokiej na pytanie o zasady dotyczące gospodarowania zasobami ludzkimi i materialnymi (18d), to okazuje się, iż 70–80% rektorów obu typów uczelni uznaje ich nieuregulowanie prawne za istotny czynnik ograniczający współdziałanie. Zsumowane odpowiedzi w wadze średniej i wysokiej dają wyniki bardziej wyraziste. Aż 88% rektorów uczelni publicznych i około 77% uczelni niepublicznych przykłada takie wagi do nierzetelnej konkurencji, 82% rektorów uczelni publicznych i tylko 40% uczelni niepublicznych uznaje średnią i wysoką wagę zachowań nieetycznych jako czynnik ograniczający współpracę. Ten ostatni rezultat dobrze pokazuje nieco odmienną skalę wartości (bo nie tylko interesów), którymi kierują się uczelnie obu sektorów. Zważywszy na to, że nieetyczne zachowania w praktyce szkół wyższych sprowadzają się głównie do zjawiska niełojalności pracowników względem tzw. uczelni macierzystej oraz do kwestii własności dóbr intelektualnych związanych z pracą badawczą i dydaktyczną widzimy, że odmiennie są traktowane w obydwu przypadkach. Dobre regulacje (i dobre obyczaje, jeśli tylko rozpowszechnią się w środowisku akademickim) zapewne zmniejszą tę odmienną skalę opinii. Na razie np. kwestia, czyją własnością są programy dydaktyczne stworzone przez kadre nauczającą jest punktem różniącym opinie i często zapalnym w relacjach między sektorami.

I wreszcie ostatni blok – pytania o pole i zakres ewentualnej pożytecznej współpracy. Oczekiwania rektorów z obydwu sektorów szkół wyższych są tu i rozmaite, i (rzadziej) zbieżne. Zbieżność dotyczy przede wszystkim możliwości lepszego zaspokajania potrzeb społeczności lokalnych. Ten czynnik (pytanie 19f) rektorzy uznają zgodnie za nadzwyczaj istotny: około 63% wskazań wysokiej wagi dla obydwu sektorów. Dużą zgodność opinii uzyskują też przy kwestiach związanych z interesami studentów: drożnością studiów i mobilnością słuchaczy. Odpowiedzi na pytania 19 c–d, choć nie identyczne, lokują te sprawy w wagach średnich i wysokich. Publiczne szkoły wyższe nie są natomiast zainteresowane tworzeniem międzynarodowych konsorcjów z uczelniami niepublicznymi ani też prowadzeniem wspólnych studiów i wydawaniem wspólnych dyplomów. Nie interesuje ich również możliwość rozwoju i wzajemnej wymiany kadry nauczającej. Wśród czynników o silnej wadze umieszcza tę współpracę tylko 18% rektorów publicznych szkół wyższych, a czyni to aż 72% rektorów uczelni niepublicznych. Prowadzenie wspólnych programów badawczych jest bardzo atrakcyjne dla 27% rektorów uczelni publicznych i aż 83% uczelni niepublicznych. Ten ostatni wynik może dziwić w zestawieniu z wyrażanym uprzednio życzeniem rektorów uczelni publicznych, aby uczelnie niepubliczne prowadziły badania i rozwijały kadry. Czyżby chodziło o to, że mają to robić samodzielnie, bez współpracy z uczelniami publicznymi?

Ostatnie pytanie ankiety, podsumowujące możliwości i perspektywy współpracy, brzmiało: „Czy Pana uczelnia mogłaby się równie pomyślnie rozwijać – dziś i w przyszłości – bez współdziałania z uczelniami drugiego sektora?”. Rektorzy uczelni publicznych powiadają zdecydowanie „tak” (96%). Rektorzy uczelni niepublicznych powiadają umiarkowanie „nie” (55%), ale 34% udzieli odpowiedzi twierdzącej. Odpowiedzi rektorów niepublicznych szkół wyższych wskazują, że powstała już znacząca grupa tych uczelni, która może wypełniać swe funkcje społeczne, opierając się na własnej kadry i zasobach bibliotecznych oraz prowadząc własne badania. Jest to bardzo optymistyczne ujęcie sytuacji w szkolnictwie wyższym. Warto byłoby prześledzić ewolucję odpowiedzi na to pytanie w dłuższej perspektywie czasu i ocenić, jak zmienia się stopień samodzielności szkół niepublicznych. Oczywiście, nie wiemy też, co odpowiadający na to pytanie rektorzy mieli na myśli, mówiąc o samodzielności, i czy włączali w nią niekorzystanie z kadry uczelni publicznych.

Niemal jednomyślna odpowiedź rektorów uczelni publicznych, iż nie potrzebują do rozwoju partnerów z sektora szkół niepublicznych potwierdza samodzielność, ale także niejaką izolację (samoizolację?) tych uczelni w stosunku do niepublicznych szkół wyższych. Znajduje to rozwinięcie w odpowiedziach na pytanie 19 o możliwość sensownej współpracy, wobec której wyraźnie zdystansowali się rektorzy uczelni publicznych.

Należy mieć to w pamięci także wówczas, gdy analizujemy wyniki odpowiedzi na ostatnie pytanie ankiety (20). Powstanie sektora niepublicznego było możliwe dzięki istnieniu publicznych szkół wyższych. W nich koncentrowały się zasoby kadrowe i intelektualne, często wykorzystywane w niedostatecznym stopniu w stosunku do potrzeb społecznych. Przepływ części tych zasobów do niepublicznego szkolnictwa wyższego przyniósł bardzo pozytywne skutki społeczne, o których już wspomniano. Spowodował jednak też wiele zjawisk negatywnych, wręcz patologii, o których także była mowa.

Arkusze wypowiedzi dodatkowych

Ostatnia część ankiety – „Arkusze wypowiedzi dodatkowych” – zawierała zachętę do rozwinięcia jej haseł, dodania do nich komentarzy lub wyjaśnień oraz poruszenia wszelkich innych kwestii niż zawarte w pytaniach. Tylko 15 ankietowanych rektorów zechciało przedstawić swe opinie w tej części, co dobrze potwierdziło założenie twórców ankiety, że rektorzy mają niewiele czasu i raczej odpowiedzą zaznaczając odpowiednie punkty w kratkach, niż pisząc wypracowania. W dwóch przypadkach ankiecie towarzyszyły oddzielne opracowania w postaci „rozwinięcia tez” oraz artykuły wydane drukiem.

Uwagi o najogólniejszym charakterze dotyczyły przede wszystkim kwestii podziału szkolnictwa wyższego w Polsce na dwa sektory o charakterze odmiennym nie tylko z racji stosunków własności, ale przede wszystkim ze względu na nierówność praw, obowiązków i warunków konkurowania na rynku eduka-

cyjnym. Podkreślano, że szkolnictwo wyższe nie ma charakteru systemu rządzonego dobrymi prawami i wyliczano jego właściwości, które ilustrują ten stan. Zarazem w kilku wypowiedziach podkreślano potrzebę dialogu, szukania wspólnych rozwiązań prawnych i politycznych prowadzących do integracji sektorów oraz powołania do życia takiego systemu. Jeden respondent samą ankietę (całkowicie wbrew intencji jej autorów) uznał za dodatkowy czynnik dzielący i antagonizujący uczelnie publiczne oraz niepubliczne.

Znakomita większość wypowiedzi (9) zawierała uwagi dotyczące kwestii kadrowych lub była im poświęcona w całości, co dodatkowo wskazuje na to zagadnienie jako kluczowe dla współdziałania obu rodzajów szkół wyższych.

Prośba o opisanie przypadków współpracy między uczelniami dwóch sektorów doczekała się tylko jednej odpowiedzi, i to opisującej przypadek negatywny.

Ankiecie zarzucano także pewne braki, m.in. nieobecność pytań o relacje między uczelniami a organami państwa, czyli np. o:

- potrzebę oceniania wiarygodności finansowej uczelni (zarówno publicznych, jak i niepublicznych) przy powoływaniu ich do życia przez organy państwa;
- konieczność dostosowywania programów nauczania do standardów kierunkowych oraz negatywne konsekwencje tego dla swobody i jakości kształcenia;
- generalną ocenę polityki państwa względem szkolnictwa wyższego (którą *nota bene* kilku respondentów oceniło bardzo surowo).

Kilka krytycznych komentarzy dotyczyło zastosowanej terminologii, a mianowicie nazwania uczelni dwóch sektorów mianem „publicznych” i „niepublicznych”, podczas gdy są to uczelnie państwowe i niepaństwowe³. Zarzucano także autorom ankiety, iż stawiając pytania używają terminów nie mających konotacji prawnej, takich jak „uczelnia akademicka” albo „własność intelektualna uczelni”.

Kwestie poruszone w „Arkuszu wypowiedzi dodatkowych” znalazły rozwinięcie w jakościowej części badania opinii – wywiadach z rektorami.

³ Twórcy ankiety nie popełnili tu omyłki i świadomie przyjęli zastosowaną terminologię. Ponieważ kwestia ta była obszernie dyskusowana, nie będziemy ponownie rozwijać tej debaty.

PODSUMOWANIE OPINII REKTORÓW WYRAŻONYCH W WYWIADACH

Wywiady przeprowadzono z 21 rektorami: 11 z uczelni publicznych i 10 z uczelni niepublicznych. Oto lista rektorów, którzy zechcieli poświęcić swój czas i udzielić nam wywiadów.

Uczelnie publiczne

Tomasz Borecki	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
Andrzej Ceynowa	Uniwersytet Gdański
Marian Harasimiuk	Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Witold Jurek	Akademia Ekonomiczna w Poznaniu
Stefan Jurga	Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu (rektor w kadencjach 1996–2002)
Jan Krysiński	Politechnika Łódzka
Tadeusz Luty	Politechnika Wrocławska
Stanisław Mańkowski	Politechnika Warszawska
Marek Rocki	Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
Ryszard Tadeusiewicz	Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
Franciszek Ziejka	Uniwersytet Jagielloński

Uczelnie niepubliczne

Julian Auleytner	Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechniej w Warszawie
Andrzej Bartnicki	Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusk
Bogdan Grzeloński	Wyższa Szkoła im. Pawła Włodkowica w Płocku
Jerzy Kalisiak	Wyższa Szkoła Zarządzania, The Open University w Warszawie
Andrzej K. Koźmiński	Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie

Krzysztof Pawłowski	Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu
Tadeusz Pomianek	Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie
Włodzimierz Roszczyński	Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie
Mirosław Zdanowski	Wyższa Szkoła Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie
Andrzej Żyławski	Wyższa Szkoła Miła College w Warszawie

Wszyscy rektorzy znali treść ankiety i wypełniali ją przed wywiadem. Osia każdego wywiadu były trzy zasadnicze pytania uzupełniane w trakcie rozmowy o dodatkowe kwestie. Pytanie pierwsze dotyczyło kompletności ankiety i kończyło się prośbą o wskazanie spraw ważnych dla szkolnictwa wyższego, których w niej zabrakło. W drugiej kolejności zadawano pytanie o to, czy polskie szkolnictwo wyższe jest systemem powiązanych synergicznie elementów, zwłaszcza zaś dwóch sektorów: uczelni publicznych i niepublicznych.

Pytanie trzecie dotyczyło możliwości, ewentualnych form oraz barier i stimulatorów współpracy między uczelnią kierowaną przez rektora a placówkami z „drugiego sektora”.

Fragmety wywiadów, które są zamieszczone w aneksie, zostały przez rektorów autoryzowane.

Dwa sektory, jeden system?

Na pytanie, czy możemy mówić o istnieniu w polskim szkolnictwie wyższym systemu dwóch sektorów powiązanych jasno określonymi relacjami o charakterze synergicznym zdecydowana odpowiedź **wszystkich** rektorów brzmiała: **takiego systemu nie ma**. To, co istnieje, to zespoły powiązań między uczelniami, wyrażające się przede wszystkim w przepływie dóbr – zwłaszcza kadry nauczającej i studentów. Mają one charakter lokalny i bardzo różnorodną postać: od oficjalnych umów między władzami uczelni, po „dogadywanie się” na podstawie więzi koleżeńskich między władzami i pracownikami. Istnieją także więzi międzykatedralne, prowadzone są wspólne programy badawcze, ale incydentalnie. Takie gniazdowe, różnorodne więzi trudno więc nazwać systemem, a żadnego powszechnego modelu relacji między uczelniami publicznymi i niepublicznymi nie udało się odnaleźć. Według opinii części rektorów, zaczyna się on rysować między sektorem publicznym i najlepszymi uczelniami niepublicznymi – tam stosunki „normalnieją”, instytucje przyjmują relacje partnerskie, właściwe dla środowiska akademickiego, i zaczyna się zwykła współpraca międzyuczelniana, nie różniąca się od tej, która istnieje wewnątrz sektora publicznego. Dotyczy to jednak bardzo wąskiego grona uczelni niepublicznych.

Inne powody, dla których rektorzy nie zdecydowali się nazywać współistnienia obu sektorów „systemem” były rozmaite, przede wszystkim jednak nasi respondenci stwierdzali, że:

- Typ własności uczelni nie jest (i nie powinien być) ważnym elementem charakterystyki uczelni. O wiele bardziej znaczący jest podział na uczelnie o wysokiej i niskiej jakości kształcenia, na prowadzące badania naukowe lub ich nie prowadzące, na mające uprawnienia do prowadzenia studiów na poziomie magisterskim lub prawa do nadawania stopni naukowych i te, które ich nie mają itd. Takie charakterystyki i podziały mają zasadniczy, a nie instrumentalny charakter, i to one powinny być podstawą do budowy systemu szkolnictwa wyższego, a nie podział uczelni ze względu na formę własności.
- Stosunki własnościowe mają obecnie tylko jeden istotny aspekt dla działalności szkół wyższych, a mianowicie umocowanie rektorów oraz ich zdolność podejmowania decyzji wobec uprawnień założyciela uczelni (w przypadku instytucji niepublicznych) lub ciał kolegialnych (w przypadku instytucji publicznych).
- Sposób finansowania uczelni dzieli je obecnie wyraźnie na publiczne, korzystające z dotacji budżetowej, oraz niepubliczne, które są jej pozbawione, ale podział ten nie ma dużego znaczenia merytorycznego i powinien z czasem zniknąć. Opinie rektorów obydwu rodzajów szkół wyższych wyrażone w wywiadach były tu zasadniczo zgodne. Uważali oni, że forma własności nie powinna determinować dostępu do środków budżetowych i innych środków publicznych: począwszy od funduszy stypendialnych i funduszy na badania (co już jest), a skończywszy na dotacji do zadań dydaktycznych. Rektorzy najczęściej opowiadali się za wprowadzeniem jakiejś formy tzw. bonu edukacyjnego – rozwiązania, które powoduje, że pieniądze budżetowe „idą” za studentem do wybranej przez niego uczelni – publicznej lub niepublicznej. Kilku rektorów uznało też, że dobrym rozwiązaniem byłby system zamówień (konkurs) na prowadzenie usług edukacyjnych, do którego na równych prawach mogłyby przystępować wszystkie szkoły wyższe. Wyniki badania ankietowego (odpowiedzi na pytania 2–2h dotyczące równego dostępu do środków budżetowych) wskazują na znaczniejsze różnicowanie opinii w tej sprawie.

Rektorzy niepublicznych szkół wyższych interesująco zarysowali podział uczelni wewnątrz własnego sektora. Za ważne uznali różnicowanie szkół niepublicznych ze względu na przyjętą przez nie strategię działania i rozwoju, dzieląc te szkoły na:

- „Spółdzielnie profesorskie”, które powstały jako efekt zapotrzebowania rynku na usługi edukacyjne, w dużej mierze w celach zarobkowych i aby zagospodarować moce dydaktyczne, których nie potrafiły lub nie mogły wykorzystać uczelnie publiczne. Uczelnie te nie mają długoterminowej strategii rozwoju, nie inwestują w żaden rodzaj zasobów: ani w budynki, ani w za-

plecze dydaktyczne, ani w kadre nauczającą. Są gotowe do możliwie łagodnego zamknięcia działalności w chwili, gdyby zapotrzebowanie rynku na ich usługi zmalało. Te szkoły, w opinii rektorów, najsilniej wykorzystują nieoficjalne powiązania swych założycieli i kadry z uczelniami macierzystymi. Nie chcą zerwać tych powiązań, aby nie stracić możliwości powrotu do tych uczelni w przypadku zamknięcia „spółdzielni”. Ich działalność, głównie w opinii rektorów uczelni publicznych, stanowi znaczący czynnik konfliktów między sektorami.

- Uczelnie prywatne *sensu stricto*, które mają założyciela oraz od początku wyraźnie określoną misję i które prowadzą długodystansową strategię rozwoju. Te uczelnie dokonują inwestycji, stabilizują zasoby, rozwijają kadre, ubiegają się o coraz wyższe uprawnienia. Konkurują one jawnie z sektorem publicznym nie tylko o studentów, ale – przede wszystkim – o kadre nauczającą o najwyższych kwalifikacjach i prestiżu. Tu źródło konfliktu jest więc inne niż w przypadku „spółdzielni”.

Interesująco przedstawiają się też odpowiedzi na pytanie, dlaczego system nie powstał – rozważenie genezy obecnego stanu rzeczy. Według relacji kilku rektorów (obydwu typów uczelni) na początku lat dziewięćdziesiątych pojawiły się pomysły rozwiązań modelowych. Miały one polegać na istnieniu „uczelni-matki” – silnej akademickiej publicznej szkoły wyższej, która wchodziłaby w jasno określony związek z powstającymi niepublicznymi „szkołami-satelitami (córkami)”, oferując im programy kształcenia, kadre, zaplecze dydaktyczne (w postaci np. bibliotek) i zapewniając preferencje w przyjęciach dla absolwentów, którzy chcieliby kontynuować naukę na wyższych poziomach kształcenia. Uczelnie-matki miałyby prawo do kontroli jakości kształcenia w uczelniach-córkach i pozwalały na używanie swej marki w celu wzmocnienia ich pozycji rynkowej. W słabszej postaci relacje te przyjmowałyby postać patronatu. Wzajemne zobowiązania miały być spisane w postaci formalnych umów między obiema stronami.

Taki model nie wszedł w życie w pełnej postaci, choć istnieją pojedyncze rozwiązania doń zbliżone (Konfederacja Szkół Wyższych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) lub rozwiązania cząstkowe. Dlaczego ten model się nie przyjął? Powodów było kilka:

- Najlepsze, najdynamiczniej rozwijające się uczelnie niepubliczne dość szybko uzyskały względną samodzielność kadrową i rozwinęły zaplecze dydaktyczne na takim poziomie, że tego rodzaju paternalistyczne rozwiązanie nie było im potrzebne. Uzyskana niezależność dawała im także o wiele bardziej interesujące perspektywy programowe niż współpraca z uczelniami publicznymi, często ocenianymi przez rektorów niepublicznych szkół wyższych jako zbyt konserwatywne i zadufane w sobie, wykazujące brak zrozumienia dla przemian rynkowych zachodzących w Polsce oraz brak szacunku dla założycieli i rektorów uczelni niepublicznych, w których widzą groszorbów i odmawiają im pełnienia znaczącej misji społecznej.

- Publiczne szkoły wyższe nie były szczególnie zainteresowane w podejmowaniu takiej współpracy. Korzyści, jakie z niej płynęły, koncentrowały się w zasadzie w szkołach-córkach. Dawanie im własnej marki – jeśli miałyby cokolwiek znaczyć – wymagałoby pracochłonnej kontroli jakości kształcenia.
- Zarazem uczelnie niepubliczne, zwłaszcza słabsze kadrowo, zatrudniające pracowników uczelni publicznych na swych stanowiskach funkcyjnych, stworzyły nader niezręczną sytuację dla negocjacji (często powtarzające się pytanie rektorów publicznych szkół wyższych brzmiało: „Jak mam prowadzić negocjacje z rektorem uczelni niepublicznej, który jest zarazem moim podwładnym w uczelni publicznej?”).
- Często też okazywało się, że współpraca między sektorami, zwłaszcza związana z przepływami pieniężnymi, jest bardzo trudna bądź wręcz niemożliwa z powodu przepisów dotyczących finansów szkół publicznych. Łatwiejsza, bardziej efektywna bywa współpraca z uczelniami zagranicznymi, a także powiązania nie między instytucjami, ale personalne.
- W ślad za tym narosły konflikty związane z nieetycznymi zachowaniami pracowników, naruszeniem zasad własności dóbr intelektualnych, które stworzyły złą atmosferę do zawierania umów i współpracy.

Zapisy ustawy z 1990 roku, które umożliwiły powstanie uczelni niepublicznych oraz komercjalizację części usług dydaktycznych w publicznych szkołach wyższych, spowodowały ich niezwykły rozwój ilościowy. Nikt nie mógł przewidzieć, że nastąpi taki *boom* w kształceniu na poziomie wyższym. Twórcy ustawy nie zadbali o zapisy ustawy regulujące np. wymagania dotyczące jakości kształcenia, przede wszystkim zaś o nadanie szkolnictwu wyższemu regulacji mającej charakter systemowy. Minister Henryk Samsonowicz, komentując zdjęcie gorsetu uprzednich przepisów ze szkolnictwa wyższego i otwarcie w nim przedsiębiorczości, obserwując bujny rozkwit uczelni niepaństwowych, zwykł powtarzać chińską formułę „niech kwitnie sto kwiatów”. Dziś rektorzy obydwu sektorów powiadają zgodnie: „pora przyszczyć ten ogród” i nadać mu mniej spontaniczny, bardziej regularny charakter. Potrzebne są systemowe regulacje prawne, które jasno określą i zrównają prawa oraz obowiązki szkół wyższych obydwu sektorów, pozwalając na rozwinięcie takiego ich systemu, w którym podstawową rolę odegrają faktyczne różnice między uczelniami, a nie ich status własnościowy.

Ten fragment rozważań można zakończyć paradoksem: wedle opinii rektorów system synergicznych powiązań między sektorem publicznym i niepublicznym nie powstał, bo podział oparty na stosunkach własnościowych jest antysystemowy, nie wychwytuje istotnego różnicowania uczelni według ich **najistotniejszych funkcji**. Stwarza natomiast różnicowanie uczelni w obszarze **instrumentarium** – różnego sposobu finansowania, różnicowanego systemu zarządzania wewnątrz uczelni, drobniejszych przywilejów dawanych przez państwo.

Korzyści i koszty współdziałania, przepływy dóbr oraz ich asymetria

Analizując wypowiedzi rektorów, można doznać absurdalnego wrażenia, iż współdziałanie nikomu się nie opłaca, że w obydwu rodzajach uczelni koszty/straty zdecydowanie przeważały nad pożytkami. Wrażenie to – choć zaskakujące – jest usprawiedliwione: respondenci mówili przede wszystkim o tym, „co ich boli”, o swoich problemach. Dopiero pytania dodatkowe pozwalały na odnotowanie korzyści.

Wspomniano już w poprzednim rozdziale, iż brak rozwiązań systemowych – jasnych, uregulowanych prawnie reguł współdziałania sektorów – powoduje, że większość relacji między uczelniami ma charakter nieoficjalnych, „podskórnych”, czasami wręcz utajonych, objętych milczeniem przepływów rozmaitych dóbr czy zasobów. Z odpowiedzi na pytania ankiety oraz z wywiadów wynika, że najważniejszymi przepływającymi dobrami są:

- kadra nauczająca;
- programy studiów, pomoce dydaktyczne;
- inne dobra intelektualne;
- dostęp do bibliotek;
- prestiż (marka) uczelni.

Tabele zawierające odpowiedzi na pytania 15 i 16 ankiety pokazują dobitnie znaczenie przepływu kadry. Niepubliczne szkoły wyższe mogły powstać i działać tylko dlatego, że mogły skorzystać z istniejących w uczelniach publicznych oraz placówkach PAN niewykorzystanych w pełni zasobów w postaci nauczycieli akademickich, rezerwy ich czasu pracy. „I nie mogło być inaczej, i nie należy z tego powodu, że sięgnęliśmy po zasoby pozostałe po ustroju komunistycznym traktować nas jak złodziei i zdrajców świętej sprawy edukacji” – stwierdził rektor jednej z uczelni niepublicznych. Problemy pojawiają się w momencie, gdy oferta uczelni niepublicznych sprawia, że wykorzystywane są nie tyle rezerwy, ile wszelkie możliwości pracy – ponad zdrowy rozsądek i normy etyczne. Problemem jest wykorzystywanie przez jedną uczelnię kadry wykształconej i przygotowanej do pracy dydaktycznej przez inną uczelnię, bez jakiegokolwiek rekompensaty za takie „użyczenie”. Tu tli się zarzewie jednego z największych konfliktów między sektorami oraz tkwią najważniejsze patologie polskiego szkolnictwa wyższego: wieloletowość, nielojalność wobec pracodawców, nierzetelna praca i inne zachowania kadry nauczającej naruszające etos akademicki. Większość rektorów udzielających wywiadów wyrażała nadzieje na to, że nowa ustawa o szkolnictwie wyższym uporządkuje przede wszystkim kwestie związane z przepływami kadry.

Ponieważ programy studiów muszą być dostosowane do standardów opracowanych przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego, przepływy dotyczą całej sfery wolności dydaktycznej, pozostawionej ponad nimi, oraz obudowy dydaktycznej zajęć. Chodzi tu więc o programy studiów podyplomowych i innych specjalnych, o przeniesienie niektórych ich elementów w postaci np. syl-

labusów, wykładów monograficznych, warsztatów oraz całego wyposażenia dydaktycznego stworzonego w jednej uczelni (analizy przypadków, projekty, oprogramowania, testy egzaminacyjne i inne). Dotyczy to również podręczników i innych publikacji wydawanych w kolejnych edycjach poza uczelniami, w których były opublikowane po raz pierwszy. Także ten obszar jest konfliktogenny. Ujawnia się tu wspomniany powyżej problem, który pobieżnie można nazwać: „do kogo należy produkt?”.

Start „od zera” wielu niepublicznych szkół wyższych powodował, że z powodu braku dostatecznie wyposażonych bibliotek studenci musieli szukać literatury poza swą uczelnią. Oczywiście, w miarę krzepnięcia szkół prywatnych ich zasoby biblioteczne wzrastają, a same biblioteki bywają znakomitymi, wyspecjalizowanymi placówkami, z których coraz częściej korzystają studenci i pracownicy uczelni publicznych. Jest jednak jasne, że nie mogą one konkurować z bibliotekami publicznych szkół wyższych, często mającymi status jednostek centralnych i gromadzących zbiory (nawet od stuleci) z pomocą państwa, ale i ponosząc bardzo duże wydatki z funduszy własnych. Współpraca między bibliotekami uczelni publicznych i niepublicznych jest jeszcze bardzo skromna¹, ale dobrze rokuje na przyszłość. Czym innym jest jednak ta współpraca, a czym innym udostępnianie zbiorów studentom i pracownikom innych uczelni. Żaden z rektorów uczelni publicznych nie stwierdził, że zamknie swe biblioteki przed „obcymi” – misja kulturotwórcza bibliotek jest nienaruszalną dyrektywą, tak samo jak wolny dostęp obywateli do dóbr kulturowych i intelektualnych. Wszyscy wyrażali jednak opinię, że byłoby słuszne, aby szkoły, które korzystają z cudzych bibliotek ponosiły jakąś część kosztów ich utrzymania. Jedna z uczelni publicznych, w której liczba studentów „obcych” korzystających z biblioteki przekroczyła 50% ogółu czytelników, wprowadziła dla nich niewielki roczny abonament.

Nowe uczelnie pojawiające się na rynku – nim zdobędą uznanie i własną, rozpoznawaną pozytywnie markę – chętnie wykorzystują w celach marketingowych prestiż uczelni już osadzonych w szkolnictwie wyższym, głównie publicznych. Jest to jeden z bardziej zapalnych punktów współdziałania obydwu sektorów oraz obszar wyjątkowo przykrych targów i nadużyć, tym bardziej że trudny do poddania skutecznej regulacji prawnej. Najpowszechniejsza praktyka – ogłaszanie w prasie lub materiałach promocyjnych jednej uczelni, że „w naszej szkole wykładają profesorowie uczelni XY” – jest jawnym wykorzystaniem marki uczelni XY (patrz także wyniki ankiety – pytanie 14). Próbą uregulowania tego problemu jest tzw. patronat (o tym, że rozwiązanie to nie jest rozpowszechnione, świadczą odpowiedzi na pytanie 14b). W dyskusji panelowej, która odbyła się w trakcie konferencji „Model współdziałania uczelni publicznych i nie-

¹ Por. J. Przybysz.: *Możliwość współpracy między bibliotekami uczelni publicznych i niepublicznych w: Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych*, pod red. J. Woźnickiego, Instytut Społeczeństwa Wiedzy, Warszawa 2004.

publicznych”, prof. Marek Ratajczak wymienił przykładowe, znane w innych krajach rozwiązania kwestii użyczenia kadry i innych dóbr związanych z nauczaniem, m.in. marki szkoły wyższej (walidacja, franchising, licencjonowanie)². Nie są to procedury łatwe i tanie, ani dla uczelni oferującej taką usługę, ani dla uczelni ją przyjmującej. Użyczenie marki np. w drodze walidacji oznacza uruchomienie pracochłonnej i permanentnej procedury monitorowania jakości. Sytuacja jest jednak wówczas przejrzysta i niektóre polskie niepubliczne szkoły wyższe zdecydowały się na takie rozwiązania, ale we współpracy z uczelniami zagranicznymi. Niestety, „patronat” ma niewiele wspólnego np. z walidacją – kosztowną i pracochłonną procedurą potwierdzania jakości studiów na poziomie wymagań instytucji walidującej. To, co nazywa się w Polsce „patronatem” jest umową o bardzo nieprecyzyjnie zarysowanych wzajemnych zobowiązaniach.

Interesujące rozwiązanie proponuje Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, który zawiązał konfederację z uczelniami niepublicznymi³. Inne rozwiązanie proponuje Fundacja Promocji Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, założona przez państwowe uczelnie ekonomiczne, która powstała w odpowiedzi na liczne życzenia szkół niepublicznych, aby uczelnie te objęły je patronatem i użyczyły swej marki. Dziś mogą ją zdobyć przechodząc niełatwą akredytację Fundacji.

To, że takie regulacje mogą być trudne dla niepublicznych szkół wyższych znalazło wyraz w wypowiedzi rektora jednej z uczelni publicznych, zamieszczonym w arkuszu dodatkowym ankiety. Stwierdził on, że kiedy wraz z jedną ze szkół niepublicznych – przy obopólnej dobrej woli i chęci wprowadzenia poprawnych relacji międzyinstytucjonalnych – próbowali ustalić zasady kontraktu patronackiego, szkoła niepubliczna stanęła na skraju bankructwa. Jedyłą możliwością jej efektywnego gospodarowania było działanie oparte na zasadach przepływow niesformalizowanych. Inny rektor uczelni publicznej, o której patronat ubiegało się wiele szkół niepublicznych, powiedział, że nie widzi żadnego powodu, aby wejść w taki układ bezpłatnie, ponieważ nie stoi za tym żadna korzyść dla jego uczelni: ani materialna, ani społeczna. Gdyby zaś chciał to zrobić rzetelnie (z użyczeniem kadry, marki, księgozbioru itd. i ze szczególną kontrolą jakości kształcenia), zapewne parter prywatny wycofałby się z takiego układu, widząc niekorzystny dla siebie bilans zysków i strat.

Przytoczony przykład kieruje nas ponownie w stronę regulacji prawnych, zwłaszcza dotyczących przepływu finansów, opisanym tu zjawiskom towarzyszą bowiem znaczne przepływy środków pieniężnych, pozornie niewidoczne. Kształcenie kadr, przygotowywanie programów studiów, organizowanie i prowadzenie bibliotek, tworzenie marki instytucji – to wszystko są procesy kosztowne i ktoś te koszty ponosił. Z ich owoców korzystają dziś odbiorcy w oby-

² Por. *Model współdziałania...*, op. cit., s. 117.

³ Por. K. Stępnik: *Konfederacja Szkół Wyższych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – model współpracy Uniwersytetu z uczelniami niepublicznymi*”, ibidem.

dwu sektorach. Ponieważ koncentrują się one w uczelniach publicznych zasilanych z budżetu państwa, a zatem – można powtórzyć opinie podzielane głównie przez rektorów uczelni niepublicznych – wszyscy podatnicy partycypowali w tych kosztach i powinni mieć teraz swobodny dostęp do istniejących dóbr. Przeciwno tej opinii protestują rektorzy uczelni publicznych powiadając, że już od dawna zasilanie budżetowe nie jest wystarczające i wszystkie te procesy finansowane są również ze środków wypracowanych przez publiczne szkoły wyższe. Osobną sprawą jest tu także pokrywanie przez „pierwsze miejsce pracy” (najczęściej uczelnie publiczne) kosztów ubezpieczenia społecznego, co pomniejsza koszty zatrudnienia u następnych pracodawców. Utajone przepływy pieniężne są zatem potencjalnym źródłem konfliktów między uczelniami.

W kierunku przeciwnym – od uczelni niepublicznych do publicznych – mamy natomiast, wedle opinii rektorów, głównie następujące przepływy:

- absolwentów studiów licencjackich wstępujących na uzupełniające studia magisterskie w uczelniach publicznych;
- dobrej kultury organizacyjnej, zwłaszcza kultury obsługi studentów;
- niektórych elementów procesów dydaktycznych zwiększających sprawność kształcenia;
- niektórych programów dydaktycznych;
- środków finansowych, głównie w postaci uposażeń (dodatkowych źródeł dochodów dla nauczycieli), co pozwala na zachowanie kadry nauczającej w publicznym szkolnictwie wyższym na tzw. pierwszych miejscach pracy. Rozpatrzmy te elementy bardziej szczegółowo.

Większość uczelni niepublicznych kształci na poziomie licencjackim. Zważywszy na tradycyjny polski szacunek dla dyplomu magisterskiego oraz fiasko wyższego kształcenia zawodowego w Polsce, słusznie można się spodziewać, że znaczna część absolwentów studiów licencjackich będzie chciała kontynuować kształcenie na poziomie magisterskim. Szkoły niepubliczne stają się więc naturalnym rezerwuarem kandydatów dla uzupełniających studiów magisterskich prowadzonych w uczelniach publicznych. Wymaga to pewnej zbieżności programów na pierwszym poziomie kształcenia oraz zapewnienia takiej jakości kształcenia na poziomie licencjackim, aby absolwenci byli w stanie kontynuować studia magisterskie na podstawie nabytej uprzednio wiedzy. Interes szkół niepublicznych i publicznych jest tu wspólny: pierwsze przygotowują do następnego etapu kształcenia, drugie – kształcą na tym etapie. Rektorzy obydwu rodzajów szkół na ogół zgadzali się, że rozkład liczebności studentów w uczelni akademickiej powinien przyjmować kształt wrzecionowaty: ograniczona liczba studentów na poziomie licencjatu, znaczna – na poziomie studiów magisterskich oraz ponownie mniejsza liczba słuchaczy na studiach doktoranckich i innych formach kształcenia pomagisterskiego. Taka struktura pozwalałaby na najlepsze wykorzystanie wysokich kwalifikacji kadry profesorskiej na uczelniach akademickich, a sferę kształcenia pozostawiałaby na poziomie pierwszym – który staje się poziomem masowej edukacji w Polsce – także w uczelniach o mniejszych ambicjach naukowych, dysponujących skrom-

niejszymi zasobami kadry akademickiej i mniej wyrafinowanym zapleczem dydaktycznym, niepotrzebnymi, wedle opinii wielu rektorów, na tym etapie kształcenia. „Gdyby to zostało oficjalnie wpisane w politykę państwa wobec szkół wyższych, to może skończyłoby się ubieganie na siłę o uprawnienia magisterskie i znikłoby jedno ze źródeł konfliktu” – stwierdził rektor uczelni niepublicznej. Uczelnie akademickie stałyby się „szkołami szkół” – rekrutującymi młodzież mającą motywację do kształcenia powyżej pierwszego stopnia. Taka struktura studentów byłaby też zbieżna z tendencjami procesu bolońskiego, zakładającego dwustopniowość i różnorodność studiów oraz pionową i poziomą mobilność słuchaczy.

Niestety, ten model napotyka już dziś wiele przeszkód. Po pierwsze, w dobrych uczelniach publicznych występuje problem niedostatecznego przygotowania absolwentów szkół niepublicznych do studiów magisterskich. Dotyczy to zwłaszcza tych uczelni, w których wymagane jest przygotowanie kandydatów w zakresie nauk ilościowych. Negatywne skutki „kaskady kandydatów”, o której będzie mowa poniżej, oraz niewysokich wymagań na studiach I stopnia, mogą sprawić, że model ten nie będzie mógł być wprowadzony w życie. Po drugie, uczelnie publiczne nie będą chciały (i już dziś nie chcą) rezygnować z odpłatnych studiów na poziomie licencjackim, ponieważ są one źródłem niezbędnych i niezłych dochodów. Uczelnie publiczne profilowane, często o dobrej renomie, uruchamiają na najbardziej popularnych rynkowo kierunkach komercyjne studia zaoczne i wieczorowe, nie leżące w ich zasadniczym profilu, czasem opierając się na zasobach kadrowych niewiele przewyższających wymagania minimalne.

Zaletą uczelni niepublicznych uznawaną przez rektorów szkół wyższych obydwu sektorów jest ich nastawienie za dobrą obsługę klientów – studentów. Chodzi zwłaszcza o kwestie organizacyjne. W istocie w uczelniach niepublicznych istnieją sprawniejsze, często elektroniczne, formy rejestracji i przekazu informacji, kontaktu ze studentami, organizacji procesów dydaktycznych itd. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich szkół niepublicznych: znane są i wśród nich przypadki, że studenci muszą walczyć o krzesła w przepelnionych salach. „Takie szkoły psują opinię naszemu środowisku i powinny zniknąć z rynku edukacyjnego” – powiada rektor jednej z uczelni niepublicznych.

Rektorzy publicznych szkół wyższych uskarżali się, że zatrudnieni w ich uczelniach nauczyciele akademicy – niemili i rygorystyczni dla studentów na terenie placówek macierzystych – stają się przyjaźni i bardziej liberalni (co może być także elementem nierzetelnej konkurencji) w szkołach niepublicznych. Uczelnie niepubliczne mają generalnie sprawniejsze systemy zarządzania (co po części wynika z braku ograniczeń prawnych, dotkliwych w przypadku uczelni publicznych), lepszy wskaźnik liczebności administracji do pracowników merytorycznych itp. Ta kultura organizacyjna dobrze zarządzanych szkół niepublicznych przenika do szkół publicznych – zarówno jako bezpośrednio przyjmowany wzorzec lub produkt (w postaci np. systemu informacyjnego), jak i przez przeniesienie postaw oraz zachowań kadry.

Niektóre szkoły niepubliczne stworzyły wyspecjalizowane formy kształcenia, w których przodują na polskim rynku (*e-learning*, certyfikaty zawodowe i branżowe, niektóre programy studiów podyplomowych). Te elementy procesów dydaktycznych mogą również być (i są) przedmiotem wymiany i współpracy z sektorem publicznym. Zdarza się, że szkoły niepubliczne – silnie związane z otoczeniem regionalnym – mają do zaoferowania unikatowe obszary badań, np. dotyczące społeczności lokalnych.

Rektorzy szkół niepublicznych podnosili często w wywiadach, że stwarzając kadry akademickiej uczelni publicznych możliwość dodatkowych zarobków, zatrzymują ją w środowisku akademickim, przeciwstawiają się ssaniu gospodarki, która nader chętnie zatrudnia specjalistów z tego środowiska. W skrajnych przypadkach przypisują sobie zasługę zachowania w systemie szkolnictwa wyższego w latach dziewięćdziesiątych podstawowych zasobów kadrowych potrzebnych do prowadzenia badań i kształcenia oraz zdolnych do odtworzenia się; w przypadkach umiarkowanych wskazują na to, że uczelnie niepubliczne otworzyły dodatkowy kanał dopływu do tego systemu środków finansowych pochodzących spoza budżetu. Rektorzy uczelni publicznych rzadziej zgadzali się na to, że w latach dziewięćdziesiątych wystąpiło w Polsce zagrożenie dla substancji kadrowej w szkolnictwie wyższym, jednak w analizie korzyści współdziałania z sektorem niepublicznym szczególnie licznie wskazywali na korzyść w postaci „zapewnienia kadry nauczającej dodatkowych dochodów” (patrz odpowiedzi na pytanie 15f ankiety).

Wypowiedzi rektorów – tak jak poprzednie wyniki ankiety – wskazują, że opisane przepływy dóbr mają wybitnie asymetryczny charakter: prowadzą przede wszystkim od uczelni publicznych do niepublicznych. Zdecydowała o tym przede wszystkim geneza sektora niepublicznego. Należy przy tym odnotować, że najlepsze, najdynamiczniej rozwijające się uczelnie niepubliczne – te, w których pracuje ich własna kadra naukowa, które mają rozbudowane zaplecze dydaktyczne i doskonałe biblioteki – zaczynają doświadczać tych samych zjawisk jak uczelnie publiczne. Zaczynają się podskórne przepływy ich zasobów w stronę uczelni publicznych lub innych niepublicznych (wieloletowość, zawłaszczanie programów), czemu uczelnie te energicznie się przeciwstawiają: „Moi doktorzy mają kategoryczny zakaz pracy poza moją uczelnią” – stwierdził rektor uczelni niepublicznej. „Nie dopuszczam do tego, aby profesorowie, którzy u mnie podejmują zatrudnienie na drugim etacie, mogli być zatrudnieni gdziekolwiek indziej” – powiedział inny.

Ilustracją asymetrii przepływów mogą być odpowiedzi rektorów na pytanie 17 z części I ankiety, które brzmiało: „Co przeważa według Pani/Pana opinii – korzyści czy koszty współdziałania?”. Przypomnijmy: 83% rektorów uczelni publicznych odpowiedziało, że koszty, a 80% rektorów uczelni niepublicznych odparło, że korzyści. Komentarz do tej odpowiedzi przedstawiłam przy omówieniu wyników badania ankietowego.

Szczególnie dobitnie wyraził swą opinię na temat przepływów i relacji międzysektorowych rektor jednej z prestiżowych szkół publicznych: „Współ-

działanie? Synergia? Ależ możemy mówić co najwyżej o jednostronnym oddziaływaniu!”. Ilustracją tej wypowiedzi są odpowiedzi na ostatnie, 20 pytanie ankiety, które brzmiało: „Czy Pani/Pana uczelnia mogłaby się równie pomyślnie rozwijać – dziś i w przyszłości – bez współdziałania z uczelniami drugiego sektora?”. Aż 96% rektorów uczelni publicznych udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Spośród rektorów uczelni niepublicznych „tak” odpowiedziało 27%, „nie” – 53%.

Warunki konkurencji jako podłoże konfliktów

Ta część wywiadów jest szczególnie trudna do sprawiedliwej i zrównoważonej prezentacji. Mam nadzieję, że uda mi się bez zniekształcenia przedstawić opinie i zarzuty formułowane przez reprezentantów obydwu sektorów. Pozwolę sobie jeszcze raz przypomnieć, że niniejsze podsumowanie zawiera opinie wypowiedziane w trakcie wywiadów lub przedstawione w ankiecie, nie opatruję ich własnymi komentarzami, poza koniecznymi skrótami czy syntezami wypowiedzi.

Pragnę ponadto jeszcze raz podkreślić, że choć w omówieniu wyników badania pokazuję zróżnicowanie obydwu sektorów, to nie było jego celem ich antagonizowanie, lecz wprost przeciwnie. Zamykanie oczu na istniejące różnice, a zwłaszcza na antagonizujące problemy, nie wydaje się dobrą drogą do znajdowania wspólnego myślenia systemowego. Raczej należy dociekliwie poszukać źródeł różnic i konfliktów, a następnie znaleźć sposoby ich rozwiązania i usunięcia. Taki był cel ideowy tych analiz.

Opisane powyżej przepływy są podstawą zasadniczych konfliktów rodzących się między uczelniami obydwu sektorów. Konfliktogenna jest zarówno ich asymetria, jak i niejawnosc, nieformalnosc. Ogólnym tłem tych konfliktów jest ostra konkurencja, przyjmująca często postać walki o przetrwanie. Uczelnie konkurują przede wszystkim o kandydatów na studia odpłatne oraz o samodzielnych nauczycieli akademickich mogących firmować prowadzenie kierunków studiów atrakcyjnych rynkowo. Na rynku edukacyjnym występuje deficyt obydwu tych grup. W dodatku konkurencja ta, wedle opinii naszych respondentów, jest zdecydowanie nierówna i nieuczciwa – choć rektorzy każdego rodzaju uczelni wskazują z większą siłą na inne wyznaczniki tej nierówności. Niestety, warunki konkurencji tworzone przez regulacje prawne są dodatkowym źródłem konfliktów. Na pytanie „Co najbardziej psuje relacje między szkołami publicznymi i niepublicznymi?” rektor jednej z uczelni niepublicznych odpowiedział: „Jak to co? Państwo. Ponieważ nie ma żadnej polityki i ustanawia złe prawo [...]. Państwo powinno stać na straży zdrowej konkurencji, a nie czyni tego – konkurencja na rynku edukacyjnym szkolnictwa wyższego jest nierzetelna”.

Konkurencja dotycząca kandydatów na studia, ich rekrutacja – stwierdził jeden z rektorów – przyjmuje postać kaskady. Najpierw kandydaci próbują

dostać się na studia dzienne (nieodpłatne, ale obwarowane egzaminem wstępnym) – to pierwszy stopień kaskady. Kandydaci często „obstawiają” wiele kierunków studiów lub uczelni, wybierając najbardziej prestiżowe spośród tych, na które udało się zdać egzaminy wstępne. To powoduje, że najzdolniejsza młodzież pozostaje na tej formie studiów (chyba że nie pozwalają jej na to warunki materialne, zwłaszcza w połączeniu z oddaleniem miejsca zamieszkania od ośrodków akademickich). Ci, którym się nie powiodło „przelewają się” na drugi stopień kaskady: studia zaoczne i wieczorowe (odpłatne) na uczelniach publicznych oraz studia na uczelniach niepublicznych. Na tym stopniu kaskady rzadko decyduje wynik egzaminu wstępnego lub innej formy oceny kandydatów, bo najczęściej już go nie ma. Tak zwane rozmowy kwalifikacyjne lub konkursy świadectw maturalnych rzadko pełnią funkcję selekcyjną. Raczej jest bowiem tak, że kto płaci, ten studiuje. O wyborze uczelni decyduje jej prestiż, moda, przewidywana trudność studiów oraz wysokość czesnego. Ostatni stopień kaskady to ci kandydaci, którzy przychodzą na studia i tanie, i „niewymagające”, a więc z definicji studia o niskiej jakości. Wywiera to istotny wpływ na jakość wykształcenia absolwentów tych uczelni. Dotyczy to obydwu sektorów: publicznego i niepublicznego.

Ten opis pokazuje, gdzie m.in. leży źródło potencjalnego konfliktu między sektorami: jest to drugi stopień kaskady kandydatów, na którym uczelnie publiczne i niepubliczne konkurują o płacących studentów. Skoro cena studiów staje się jednym z zasadniczych czynników wyboru, to powinna ona być elementem dobrej konkurencji, a nie jest! Częściej tańsze są studia w uczelniach publicznych, ponieważ tu studenci zaoczeni są wspomagani dotacją budżetową i korzystają na równych prawach ze studentami dziennymi z zaplecza dydaktycznego całej uczelni. Konkurencja jest nierówna, gdyż uczelnie publiczne są uprzywilejowane przez wsparcie państwa dla odpłatnych form studiów – powiadają rektorzy uczelni (głównie) niepublicznych. Gdyby pieniądze „szły za studentem”, tego konfliktu by nie było. Nadchodzący niż demograficzny zapewne pogłębi konflikty – kandydaci na studia będą „towarem” jeszcze bardziej deficytowym.

Drugim polem konfliktów są zabiegi o kadre mogącą firmować prowadzenie kierunku studiów, a zwłaszcza o samodzielnych pracowników naukowych, którzy uzyskali stopnie i tytuły w stosownych dyscyplinach. Wymagania nałożone przez prawo i zbyt wolna reprodukcja kadr naukowych sprawiają, że narasta zjawisko wieloetatowości – najdrażliwszy problem relacji między sektorami. Akademickie szkoły wyższe (głównie duże uczelnie publiczne) mają obowiązek kształcenia i odtwarzania kadr naukowo-dydaktycznych i z obowiązku tego starają się wywiązywać. W tej kwestii do prostej konkurencji o kadry dołącza się ponownie czynnik finansowy. Koszty kształcenia kadr są niezwykle wysokie, zwłaszcza w naukach technicznych i doświadczalnych, wymagających stworzenia warsztatów pracy naukowej. Środki, które są przeznaczone na te badania pochodzą głównie z kasy państwowej, ale nie tylko, także z badań międzynarodowych, funduszy współpracy z in-

stytucjami gospodarczymi itp.⁴. Z tak wykształconych kadr czerpie potem całe szkolnictwo wyższe – także uczelnie, które nie przyczyniły się wprost i w żaden sposób do ich rozwoju. Jest to sytuacja zrozumiała i nie ona sama stanowi źródło konfliktu. Rektorzy wymieniali następujące źródła napięć w stosunkach między uczelniami:

- Uczelniom publicznym stawia się zarzuty złej gospodarki i wysokich kosztów kształcenia przez proste porównanie nakładów i liczby kształconych studentów, a z pominięciem ich zobowiązań dotyczących np. kształcenia kadr i podtrzymywania substancji materialnej dla kultury narodowej. Oczywiście, takie porównanie wypada na niekorzyść uczelni publicznych, w których nakładach mieści się właśnie proces odtwarzania kadr, prowadzenia innych badań, utrzymywania zaplecza dydaktycznego, w tym kosztownych księgozbiorów, często zabytkowej bazy materialnej itd. Publiczne szkoły wyższe pełnią znaczącą misję kulturotwórczą, co jest związane z niemałymi kosztami, których nie ponoszą szkoły niepubliczne, w przeważającej części skupione głównie na dydaktyce.
- Problem odtwarzania kadry naukowej i wykorzystywania istniejących zasobów przez uczelnie niepubliczne znalazł interesujące oświetlenie w wypowiedzi rektora uczelni publicznej: „Kształcimy [w Polsce – EC] 4–5 tys. doktorów rocznie i oni powinni pracować w szkołach wyższych cierpiących na brak kadr [...]. Rocznie kształcimy 800–900 doktorów habilitowanych i oni powinni wraz z doktorami budować własne zespoły naukowo-dydaktyczne, zostawać kierownikami katedr na uczelniach, które same kadr nie kształcą [...]. Chodzi o to, aby wykorzystać te kadry racjonalnie [...]. I zdawałoby się, że to jest moment współpracy i porozumienia pomiędzy sektorami – ale nie jest, bo to wchodzi oczywiście w kolizję z interesami profesorów pracujących na 3 czy 5 etatach w szkołach niepublicznych”.
- Dodatkowym czynnikiem tworzącym koszty w uczelniach publicznych, a nie uwzględnianym w prostych porównaniach kosztów kształcenia, jest koszt świadczeń socjalnych kadry. Najczęstszym modelem podwójnego (lub wielokrotnego) zatrudnienia pracowników jest pierwszy etat (obciążony składką na świadczenia społeczne) w uczelni publicznej, a wolne od tego obciążenia umowy o dzieło – w uczelniach niepublicznych.
- Uczelniom publicznym stawia się zarzuty złej gospodarki w porównaniu z uczelniami niepublicznymi, bez wzięcia pod uwagę skrepowania ich zdolności decyzyjnych znaczną liczbą przepisów dotyczących dysponowania

⁴Przy okazji dyskusji nad przepływami środków pieniężnych w wypowiedziach rektorów pojawiła się zabawna niekonsekwencja. Uznaje się bowiem, że właścicielem dóbr intelektualnych jest ich twórca – pracownik naukowo-dydaktyczny – a zatem może nimi swobodnie dysponować (patrz punkty ankiety dotyczące problemu zawłaszczania dóbr intelektualnych). Ale jednocześnie stwierdza się, że jeśli badania (bądź przygotowane programy dydaktyczne) były finansowane z budżetu państwa, to właścicielem produktu jest albo bezpośredni rozdawca środków finansowych (czyli uczelnia państwowa), albo podatnik – czyli rezultaty są własnością publiczną. Rektorzy przyjmowali jedną z tych opcji stosownie do sytuacji, o której mówili. Najwyraźniej problem wymaga precyzyjnej charakterystyki i uregulowania sprawy własności.

funduszami publicznymi (por. np. odpowiedzi na pytanie 2h ankiety dotyczące tych funduszy). Rektor jednej z uczelni niepublicznych powiedział, że nie chce pieniędzy budżetowych i nie ubiega się o nie, skoro miałby zarazem poddać się restrykcjom wynikającym z ich wydawania. („Dostałem grant na 20 tys. zł, a NIK siedział mi przez 2 tygodnie i skontrolował całą uczelnię. Nie mam nic do ukrycia, ale cóż to za strata czasu!”). Szczególnie dotkliwa i naruszająca zasady równej konkurencji jest tu konieczność traktowania wszystkich środków zdobytych przez uczelnię publiczną jako środków budżetowych. Wiąże się to z koniecznością zastosowania do nich przepisów o zamówieniach publicznych i innymi restrykcjami. Takich regulacji nie mają uczelnie niepubliczne. Ta zasada stała się zresztą przedmiotem skargi konstytucyjnej, złożonej prośbą o rozstrzygnięcie, czy nie następuje dyskryminacja uczelni publicznych w stosunku do niepublicznych⁵. Z kolei rektorzy niepublicznych szkół wyższych zarzucali uczelniom publicznym, że „nie mogą zbankrutować”, co miało oznaczać, że nie ponoszą one pełnej odpowiedzialności za prowadzoną gospodarkę, a za marnotrawstwo środków finansowych nie są rozliczane – nie wymaga się od nich rzetelnego gospodarowania. Inaczej ma się sprawa w przypadku uczelni niepublicznych, które muszą być zarządzane efektywnie pod groźbą zniknięcia z rynku.

- Niepublicznym szkołom wyższym zarzuca się brak zrozumienia dla społecznej misji szkolnictwa wyższego i traktuje się je jako instytucje nastawione przede wszystkim na uzyskanie dochodów. Boli to zwłaszcza te uczelnie, które nie są wspomnianymi „spółdzielniami profesorskimi”, a ich rektorzy i założyciele działają w imię zaspokojenia znaczących potrzeb edukacyjnych (np. w środowiskach lokalnych zaniedbanych przez państwo), prowadzą ożywioną działalność kulturotwórczą w swych regionach i ponoszą z tego tytułu znaczne nakłady, z własnych środków fundują stypendia i uruchamiają ambitne programy kształcenia dla najzdolniejszych grup młodzieży itd.⁶. Rektorów i założycieli uczelni niepublicznych boli także brak zrozumienia w środowisku akademickim dla istoty przemian gospodarczych w naszym kraju oraz tego, że obejmują one także sferę szkolnictwa wyższego, że inwestowanie prywatnych pieniędzy w sferę szkolnictwa jest rzeczą normalną i nie powinno budzić podejrzeń ani o dominację interesu nad misją edukacyjną, ani – nade wszystko – o nieczyste interesy.
- Podnoszone są wzajemne oskarżenia szkół obu sektorów dotyczące „przynależności” kadry naukowo-badawczej i jej dorobku intelektualnego. Uczelnie publicznie ponoszące wspomniane wyżej koszty odnawiania i zatrudniania kadr, pielęgnujące tradycję stosunków mistrz–uczeń, oczekują od swych

⁵Por. fragment wywiadu z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Franciszkiem Ziejką, zamieszczony w aneksie do niniejszego opracowania.

⁶Por. np. wypowiedzi rektorów: Bogdana Grzeleńskiego, Tadeusza Pomianka i Włodzimierza Roszczyńskiego zamieszczone w aneksie do niniejszego opracowania.

nauczycieli lojalności polegającej – w najskromniejszym wymiarze – na niezaniechaniu obowiązków względem *Alma Mater* i niedziałaniu na jej szkodę w sytuacji konkurencyjnej. Rektorzy przedstawili w wywiadach całą gamę przykładów nielojalnej działalności swych pracowników – trzeba przyznać, że czasem przekraczających granice przeciętnej wyobraźni. Publiczne szkoły wyższe odrzucają też argumentację o konieczności zdobywania godziwej zapłaty poza ich murami. Przyznają natomiast, że nie oferują tak „łatwych pieniędzy” (za powielaną dydaktykę, bez nowych nakładów sił twórczych) jak uczelnie niepubliczne⁷. W dużych uczelniach akademickich można uzyskać znaczne środki na badania naukowe, ekspertyzy, publikacje itp., ale wymagają one zaangażowania badawczego, nakładów czasu i kreatywności. Z kolei rektorzy uczelni niepublicznych kontrargumentują, że zobowiązania do lojalności odbierają pracownikom wolność wyboru pracodawcy, zawłaszczają ich indywidualne osiągnięcia twórcze, czynią ich raz na zawsze dłużnikami macierzystych uczelni, zmniejszają pożądaną mobilność kadr, a w skrajnym przypadku, jeśli uczelnie akademickie postawią bardzo silne ograniczenia dla wieloletowości, mogą spowodować zamykanie kierunków studiów w szkołach niepublicznych, z ewidentną szkodą społeczną. Zderzenie przeciwstawnych opinii dotyczących obowiązku odtwarzania kadry jest tu uderzające: rektorzy uczelni niepublicznych powiadają: „trzeba co najmniej okresu jednego pokolenia, aby móc się pokusić o stworzenie prawdziwie akademickiego ośrodka”; a rektorzy szkół publicznych kontrargumentują: „proces doktoryzowania i habilitowania może się zamknąć w okresie 10 lat – tyle czasu istnieją uczelnie niepubliczne, a więc mogłyby już dysponować własną kadrami”.

Jak widać, nikt nie jest zadowolony z obecnego stanu gospodarowania kadrami akademickimi i towarzyszących im przepływów pieniężnych. Rektorzy uczelni obydwu sektorów widzą w nich podstawowe źródło konfliktów. Odpowiedź na pytanie 7 ankiety („Czy obecne zróżnicowanie regulacji prawnych dotyczących stosunków pracy dobrze służy rozwojowi właściwych relacji między sektorami?”) nie pozostawia żadnych wątpliwości w tej sprawie. Nasi respondenci byli bardzo zgodni w tej kwestii: odpowiedzi „nie” udzieliło niemal 96% rektorów uczelni publicznych oraz 91% rektorów uczelni niepublicznych.

W podanych powyżej opisach pól konfliktów istnieją elementy regulacji prawnych różnicujących uczelnie w prawach ubiegania się o rozmaite dobra, a zatem naruszających zasady równej konkurencji. Te nierówności, dotyczące głównie uczelni niepublicznych, wedle opinii rektorów, można scharakteryzować następująco:

- Nierówny dostęp do funduszy publicznych – centralnych i samorządowych. Odpowiedzi na pytanie 2 ankiety i jego rozwinięcia dotyczące rozmaitych źródeł pozyskiwania funduszy są znacznie zróżnicowane ze względu na

⁷ Por. np. wypowiedź rektora Jana Krysińskiego zamieszczoną w aneksie do niniejszego opracowania.

to, czy respondent jest rektorem uczelni publicznej, czy niepublicznej. Wśród rektorów niepublicznych szkół wyższych występuje przewaga odpowiedzi po stronie równego dostępu i równych zasad gospodarowania. Przewijająca się w wywiadach idea „bonu edukacyjnego” bądź otwartych zamówień publicznych na usługi edukacyjne dodatkowo poświadcza dążność do wyrównania szans w ubieganiu się o środki budżetowe.

- Niekorzystne dla uczelni niepublicznych jest zwłaszcza to, że studia niestacjonarne w publicznych szkołach wyższych są zarazem odpłatne i dotowane z budżetu, co pozwala na obniżenie ich ceny oraz uzyskanie uprzywilejowanej pozycji na drugim stopniu „kaskady kandydatów”.
- Uczelnie publiczne muszą natomiast traktować wszystkie pozyskiwane środki pozabudżetowe jako finanse publiczne, co nie dotyczy niepublicznych szkół wyższych.
- Uczelnie niepubliczne są dyskryminowane ze względu na niższe wymagania kadrowe stawiane publicznym szkołom wyższym w przypadku otwierania przez nie środków zamiejscowych. Wysówek i nakłady obydwu typów uczelni są tu więc różne.
- W publicznych i niepublicznych szkołach wyższych emerytowani profesowie są w odmienny sposób zaliczani do minimum kadrowego niezbędnego dla prowadzenia kierunku studiów (tym razem na niekorzyść uczelni publicznych).
- Dochodzi do tego niepisana, oparta na prestiżu i tradycji, wyróżniona pozycja uczelni publicznych, którym „ujdą na sucho” drobniejsze uchybienia względem przepisów (jak choćby zachowywania proporcji godzin na studiach dziennych i zaocznych), a które mogą stać się podstawą bardzo poważnych konsekwencji administracyjnych dla uczelni niepublicznych. „Nikt nie zamknie wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego za naruszenie minimum programowego w celu umieszczenia tam nowatorskich rozwiązań autorskich – a moją uczelnię zamkną” – skarży się rektor jednej z uczelni niepublicznych.

Odpowiedź na pytanie 5 ankiety („Czy obecnie obowiązujące zasady określające warunki konkurowania uczelni na rynku usług edukacyjnych sprzyjają rozwojowi właściwych relacji między sektorami?”) jest wyjątkowo jednomyślna. „Nie” stwierdziło 87% rektorów uczelni publicznych i 89% rektorów uczelni niepublicznych.

Wskazane wyżej sytuacje konfliktowe mają jeden, wspólny dla obydwu sektorów i dramatycznie zły skutek. Z jednej strony następuje upadek etosu środowiska akademickiego. „Wartości akademickie nie wytrzymały próby komercji” – stwierdził jeden z rektorów. Z drugiej strony, ten upadek oraz gorszące kłótnie są coraz bardziej widoczne dla szerszej publiczności. Media goniące za sensacjami chętniej relacjonują skandale z życia szkół wyższych niż ich codzienną, ciężką pracę. Nikt nie odnalazł profesora siedemnastoetatuowca, o którym mówił minister Zdrada, ale opinia o powszechności takich praktyk utrwaliła się w świadomości publicznej. Powoduje to deprecjację statusu spo-

łecznego pracownika uczelni, zwłaszcza profesora, który w hierarchii szacunku społecznego „od zawsze” zajmował najwyższe miejsca. „Dziś – powiada jeden z rektorów – student wstępujący na uczelnię nie widzi w niej świątyni wiedzy, a w profesorze mistrza. Zdaje sobie sprawę, że wchodzi w środowisko trochę robaczywe”.

Współpraca i perspektywy jej rozwoju

Mimo wszystkich tych konfliktów poszczególne uczelnie obydwu sektorów rozwijają współpracę, mającą najczęściej (por. odpowiedzi na pytanie 14 ankiety) postać oficjalnych umów i przynoszącą obopólne korzyści. Pytani o warunki dotychczasowej dobrej współpracy, rektorzy wymieniali:

- zapewnienie dobrej (porównywalnej) jakości studiów uczelni współpracujących;
- zaufanie, że umowa nie będzie przykrywką dla zachowań nieetycznych;
- niełączenie stanowisk kierowniczych (a czasem także zatrudnienia) kadry w uczelniach współpracujących;
- porządkowanie zobowiązań finansowych wynikających z opisanego powyżej przepływu dóbr.

Umowy o współpracy dotyczą przede wszystkim:

- traktowania przez uczelnie publiczne absolwentów (licencjatów) niepublicznych szkół wyższych na równi z własnymi absolwentami i umożliwiania im kontynuowania studiów;
- towarzyszących temu uzgodnień dotyczących programów studiów;
- zasad zatrudniania kadry nauczającej;
- rozwoju własnej kadry w uczelniach akademickich (np. w ramach studiów doktoranckich);
- wymiany programów nauczania;
- wspólnych programów badawczych, konferencji, publikacji oraz innych przedsięwzięć;
- zasad korzystania z bibliotek bądź innego zaplecza dydaktycznego (sale wykładowe, pracownie, laboratoria).

Jest charakterystyczne, że rektorzy obydwu sektorów jednomyślnie stwierdzali, iż uczelnie będące stroną „dającą” w tych układach przeważnie nie odnoszą z tego tytułu korzyści finansowych (z wyjątkiem zysków z podnajmowania sal i pracowni dydaktycznych) i jest to zapisane w umowach. A więc porządkowanie zobowiązań finansowych może przyjmować i taką formę.

Perspektywy rozwoju współpracy między uczelniami obydwu sektorów nie są najgorsze – orzekają rektorzy. Potrzebna jest przede wszystkim lepsza atmosfera i likwidacja pól największych konfliktów (co powinno następować wraz z poprawą jakości kształcenia oraz znaczniejszym włączaniem się uczelni niepublicznych do badań i aktywnego promowania kadry naukowej, z rozwojem ich zaplecza materialnego i dydaktycznego). Ten rozwój wymaga przede wszystkim:

- jasnej polityki państwa względem szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza jego sektora niepublicznego;
- prawa regulującego warunki równej konkurencji (w tym przede wszystkim kwestii wieloletowości i własności intelektualnej, także w sferze dydaktyki);
- poprawy etyki akademickiej, zahamowania erozji wartości i cnót akademickich;
- skutecznej i sprawiedliwej działalności Państwowej Komisji Akredytacyjnej, eliminującej z rynku usług uczelnie nie spełniające standardów jakościowych (jednakowo w obydwu sektorach);
- zastąpienia niejawnych, „podskórnych” przepływów kadr i innych dóbr oficjalnymi umowami nadającymi im jawny, przejrzysty charakter; wymaga to jednak nie tylko rozprzestrzeniania dobrych praktyk, ale także stworzenia zasad np. „wypożyczania” lub kształcenia kadry wraz z towarzyszącymi temu zobowiązaniami finansowymi (postulują to głównie rektorzy uczelni publicznych).

Uczelnie niepubliczne większe nadzieje na dobrą i owocną współpracę wiążą ze szkołami zagranicznymi. Współpraca z partnerami zagranicznymi jest bowiem łatwiejsza do nawiązania z powodów formalnych (lepsze przepisy, jasność reguł) i korzystniejsza ze względów prestiżowych.

Rola państwa

Jak już wspomniano, szybkemu i żywiołowemu rozwojowi kształcenia na poziomie wyższym w Polsce towarzyszył od początku brak państwowej wizji i strategii dla całego szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza dobrej współpracy sektorów. Organy państwa zdawały się nie nadążać za tym rozwojem, a w miejsce strategii proponowały rozwiązania doraźne, zaskakujące uczelnie („zwykle na początku wakacji, tuż przed rekrutacją” – powiadają rektorzy).

Cytowałam już odpowiedź jednego z rektorów na pytanie, co uznaje za najsilniejszy czynnik psujący relacje między sektorami („Jak to co? Państwo!”). Najpierw i przede wszystkim państwo zawiniło poprzez niewywiązywanie się z obowiązku dostarczania dostatecznych środków finansowych uczelniom, które powinny prowadzić edukację nieodpłatną. Permanentne i głębokie niedofinansowanie publicznych szkół wyższych powoduje – jak stwierdził jeden z rektorów – że „muszą one konkurować na rynku usług edukacyjnych o studentów płacących w sposób, który uchybia godności samych uczelni i godności państwa – ich założyciela – oraz wbrew zobowiązaniom konstytucyjnym przesuwając ciężar utrzymania sektora publicznego na barki społeczeństwa poza sferą podatków”. Po wtóre, państwo nie prowadziło jasnej i stabilnej polityki względem szkolnictwa wyższego, zwłaszcza niepublicznego, oraz nie stworzyło regulacji prawnych będących podstawą równej i etycznej konkurencji między sektorami.

Podsumowanie opinii rektorów wyrażonych w wywiadach

Szczególnie krytyczne słowa padły pod adresem polityki państwa w kwestii zapewniania jakości studiów. Przez lata – mimo postulatów środowiska, a nawet stworzenia przez nie systemu własnej, środowiskowej akredytacji – odkładano powołanie Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Jej obecna działalność oceniana jest przez rektorów pozytywnie, a szczególne nadzieje wiążą się z jej działalnością w przyszłości. Pesymistyczny scenariusz rozwoju niepublicznych szkół wyższych powiada, że na rynku przetrwają uczelnie o najlepszej jakości studiów oraz te, które tanio oferują kształcenie na bardzo niskim poziomie, mogą zaś zginąć uczelnie średniej miary, kierujące przyzwoitą ofertą edukacji do mniej uzdolnionej młodzieży. Dzieje się tak m.in. dlatego, że często dyplom, a nie wiedza, są tym, co młodzi ludzie chcą zdobyć w uczelniach. Rektorzy stwierdzili, że rolą Państwowej Komisji Akredytacyjnej powinno być niedopuszczenie do realizacji tego scenariusza.

Daleko gorsze opinie wyrażali rektorzy pod adresem narzędzi oceny, którymi posługuje się Komisja, a mianowicie standardów kształcenia (dawniejszych minimów programowych) oraz ogólnie struktury kierunkowej, na której są one nadbudowane. Liczba godzin dydaktycznych przypisywana do standardów powoduje, że studenci muszą „odsiadywać studia”, nie mają czasu na pracę własną, a obszar, w którym uczelnie mogą zaznaczyć swą specyfikę (specjalizacyjny, nowatorstwa programowego) kurczy się niebezpiecznie. Standardy są dość powszechnie uznawane za gorset nie pozwalający na rozwiązania nowatorskie i autorskie, co zagraża różnorodności kształcenia. Szczególnie nieprzychylnie komentarze wywołał nowy wymóg dotyczący proporcji liczby godzin na studiach zaocznych i dziennych. „Znowu będą odsiadywać – powiada jeden z rektorów – a przecież nie na tym polegają studia, zwłaszcza zaoczne. Należałoby raczej zażądać od uczelni przygotowywania pomocy dydaktycznych umożliwiających skuteczną samodzielną pracę, form kształcenia z wykorzystaniem narzędzi elektronicznych itp.”. Nowy wymóg dla studiów zaocznych w istocie likwiduje potrzebę stosowania na nich systemu ECTS. Stare, a niedobre zaszczości systemu kierunkowego, to nierówne traktowanie studiów magisterskich (na których obowiązuje sztywna lista kierunków) oraz studiów zawodowych, na których wolno było tworzyć specjalności (często fantastyczne, jeśli chodzi o nazwę i nauczaną treść, ale atrakcyjne pod względem rynkowym).

Wszyscy respondenci wyrażali nadzieje związane z projektem nowej ustawy, która wypełni luki prawne, uporządkuje sprawy dotąd uregulowane chaotycznie i przyczyni się do likwidacji konfliktów między sektorami. Głosy krytyczne w stosunku do niej dotyczyły zwłaszcza projektu związania możliwości prowadzenia studiów podyplomowych z uprawnieniami do doktoryzowania, podczas gdy ten rodzaj edukacji jest szczególnie potrzebny w małych ośrodkach, gdzie nie ma kadry profesorskiej i wielkich uczelni. Uznawano, że jest to dodatkowy element konfliktogenny i faworyzujący uczelnie publiczne⁸. Za niedostateczną uznawano także regulację dotyczącą edukacji przez Internet – ważnej w kontekście społeczeństwa wiedzy.

⁸ Ten zapis zniknął później z projektu ustawy.

WNIOSKI: PROBLEMY BADAWCZE, KTÓRE POWINNY BYĆ PODJĘTE PRZEZ INSTYTUT SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY

Zgodnie z założonymi celami badania, prezentację jego wyników ma zakończyć lista problemów powstających na styku działania obydwu sektorów szkolnictwa wyższego, którymi powinien się zająć Instytut Społeczeństwa Wiedzy. Sam fakt powołania Instytutu z inicjatywy rektorów uczelni publicznych i niepublicznych stanowi odpowiedź na podstawową potrzebę zgłaszaną przez rektorów, a mianowicie potrzebę prowadzenia dysput i rozpowszechniania dobrej praktyki, prowadzenia badań oraz tworzenia projektów mogących doprowadzić do powstania dobrego systemu szkolnictwa wyższego w Polsce. Instytut ma być właśnie miejscem powstawania rozwiązań systemowych i strategicznych oraz rozwiązywania innych, mniej fundamentalnych problemów szkół wyższych.

Lista zagadnień które, wedle opinii rektorów, potrzebują badania i rozwiązania wynika z przedstawionych w poprzednich rozdziałach pól konfliktów i współpracy uczelni obydwu sektorów. Do najważniejszych z nich należą:

- Analiza warunków konkurencji między uczelniami publicznymi i niepublicznymi. Propozycje regulacji prawnych zapewniających ich równą konkurencję.
- Analiza wykorzystania środków budżetowych przeznaczanych na szkolnictwo wyższe w warunkach znacznych ograniczeń finansowych. Racjonalizacja strategii tych wydatków.
- Analiza stosowanych w świecie rozwiązań finansowania kształcenia wyższego (typu „bon edukacyjny”) oraz systemów zamówień państwowych na usługi edukacyjne. Zbadanie możliwości ich wprowadzenia w Polsce.
- Analiza struktury kierunkowej szkolnictwa wyższego w Polsce (jej skutków pozytywnych i negatywnych) wraz ze wszystkimi warunkami prowadzenia kierunku studiów. Analiza rozwiązań alternatywnych znanych w świecie. Zbadanie możliwości wprowadzenia ich w Polsce.
- Analiza rozwiązań systemowych regulujących przepływy studentów i absolwentów pomiędzy studiami różnych poziomów i kierunków, zapewniających mobilność poziomą i pionową słuchaczy ponad podziałami sektorowymi.
- Analiza rodzajów stosowanych na świecie umów regulujących współpracę między uczelniami w sferze kształcenia. Zbadanie możliwości

Wnioski: problemy badawcze, które powinny być podjęte przez Instytut...

wprowadzenia ich w Polsce, łącznie z konsekwencjami finansowymi dla podmiotów umowy.

- Analiza zagadnienia własności dóbr intelektualnych związanych z kształceniem w szkołach wyższych.

Ponadto z wywiadów i wypowiedzi wynikało, że rektorzy oczekują od Instytutu Społeczeństwa Wiedzy:

- stworzenia forum dla debaty publicznej oraz określenia reguł jej prowadzenia przez środowiska akademickie;
- działań na rzecz poprawy wizerunku szkolnictwa wyższego w mediach masowych (np. zorganizowania stałego seminarium dla dziennikarzy zajmujących się problematyką szkolnictwa wyższego i badań naukowych w Polsce);
- działań na rzecz poprawy etosu środowiska akademickiego.

Fragmety wywiadów z rektorami

Julian Auleytner

Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie

Czego ważnego nie było w ankiecie?

Odczułem brak pytań dotyczących relacji między uczelniami a Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu, a wśród nich pytań dotyczących swobody realizacji programów kształcenia. Programy kształcenia, które musimy realizować, są dziś narzucane przez Ministerstwo i uczelnie są skrępowane w realizacji swych własnych planów oraz programów dydaktycznych – zdarza się, że dzieje się to ze szkodą dla słuchaczy. Moja uczelnia pracuje na podstawie autorskich, nowoczesnych programów zajęć, ale zarazem musi uwzględniać obowiązkowe standardy programów ze spisem przedmiotów i z rozpisaną liczbą godzin nauczania. Na przykład na studiach licencjackich narzucone standardy przekraczają 1 tys. godzin zajęć, co odbiega od standardów europejskich. Dzieje się tak, że student ma „odsiedzieć dyplom”, a nie realizować kształcenie i samokształcenie. Ktoś, kto przygotowywał te standardy, nie zapytał uczelni, jakie będą skutki społeczne takiego obciążenia. Studenci uciekają od tej liczby godzin, a uczelnie starają się jej nie realizować, ominąć. A przecież studia wyższe to przede wszystkim samokształcenie – w krajach Zachodu przynajmniej 1,5 tys. godzin okresu studiów przeznaczają na tę formę zdobywania wiedzy. W Polsce istnieje niebezpieczna tendencja do ręcznego sterowania planami studiów, podczas gdy szkoły wyższe powinny realizować własne, kreatywne programy autorskie. Oceniam to bardzo krytycznie, ponieważ administracyjnie ogranicza się, jakże potrzebną, konkurencję między uczelniami oraz motywację do doskonalenia programów autorskich [...].

Problem ten nabiera jeszcze bardziej dramatycznego wyrazu w kontekście europejskim [...]. Uczelnie polskie z powodu tego gorsetu są coraz mniej konkurencyjne w stosunku do europejskich, a te niebawem wejdą na nasz rynek edukacyjny. Uczelnia angielska czy francuska proponuje studia krótsze, ła-

twiejsze, nastawione na samokształcenie, z powszechnie uznawanym dyplomem – tymczasem nasze szkoły wyższe będą musiały proponować program ministerialny. Oczywiście, zgadzam się z tym, że powinna być kontrola jakości kształcenia ze strony państwa przez Państwową Komisję Akredytacyjną. Ale ani Ministerstwo Edukacji, ani PKA nie powinny proponować standardów, które zmuszają studenta do „odsiadywania dyplomu” na dowolnej formie studiów – a dzisiaj liczba godzin to wymusza.

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Nie powstał. Mamy do czynienia z istnieniem dwóch modeli szkolnictwa mających punkty styczne – styczności te mają charakter okazjonalny i przypadkowy, a nie systemowy. Uważam, że mamy jedną edukację wyższą, lecz jest ona realizowana na dwa różne sposoby. Dopóki będziemy mówić o dwóch systemach czy dążyć do ich istnienia, dopóty będą konflikty między sektorami. Ustawa powinna odpowiadać oczekiwaniom młodzieży (a nie głównie lobby profesorskiemu) i regulować w sposób integracyjny cały system.

23 września 2003 r.

Andrzej Bartnicki

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku*

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

[...] to jest fundamentalne pytanie. Systemu nie ma, jeśli pytamy o wszystkie uczelnie państwowe i wszystkie niepaństwowe. Kiedy natomiast pytamy o najlepsze uczelnie, to możemy odpowiedzieć optymistycznie, że jesteśmy na drodze formowania się systemu – zbliżania się ich do siebie. Ale ten proces potrwa długo, bo system kształtuje się w różnych sferach, nie tylko formalno-prawnej, ale także psychologicznej i moralnej [...] napotykamy w obydwu sektorach stare obyczaje świata akademickiego, które sprawiają, że dostosowanie do nowej sytuacji jest trudne.

Co Pan rozumie przez „stare obyczaje”?

[...] przyzwyczajenie do tego, że pracuje się w jednym miejscu, że praca jest zapewniona i stabilna, że wynagrodzenie jest takie samo, choć dotyczy różnej aktywności nauczycieli akademickich i różnych dziedzin nauki. Te złe stare obyczaje obniżają konkurencyjność. Ich wyznawcy nie mają zrozumie-

* Wywiad nieautoryzowany.

nia dla znaczenia konkurencji. Uważam, że największym pożytkiem ze stworzenia sektora uczelni niepaństwowych było powstanie konkurencji między szkołami wyższymi. Oczywiście, są i dobre stare tradycje – choćby autonomia akademicka.

Tym, co cenię najbardziej w uczelniach niepaństwowych jest swoboda i szybkość decyzji władz rektorskich, które czynią je bardziej konkurencyjnymi niż uczelnie państwowe. Rektorzy państwowych szkół wyższych związani są szeregiem ograniczeń i przepisów – mają gorsze warunki skutecznego i szybkiego działania. W ich uczelniach najlepsze pomysły mogą się zmarnować choć by przez to, że struktury podejmowania decyzji są określone centralnie, że decyzje są podejmowane przez ciała kolegialne. A w uczelniach niepaństwowych istnieje swoboda wyboru struktur decyzyjnych oraz wolność (ale, co za tym idzie, także ryzyko i odpowiedzialność) decyzji władzy – także jednoosobowej – rektora.

17 września 2003 r.

Tomasz Borecki

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Czego ważnego nie było w ankiecie?

Brakowało mi jednego pytania, które sam sobie nieustannie zadaję, a mianowicie, czy po roku 1990, kiedy weszła w życie nowa ustawa, gdy zaczęły się mnożyć uczelnie niepubliczne, była inna droga rozwoju dla edukacji wyższej. I sam sobie odpowiadam, że była i nie została wykorzystana. A była to droga, która wymagała oparcia edukacji wyższej w większym stopniu na uczelniach publicznych i tworzeniu nowych uczelni niepublicznych w ściślejszym związku z uczelniami publicznymi. Mam nieco żalu, że poszło to w kierunku żywiołowego rozwoju sektora niepublicznego [...]. Należało raczej dać ujście energii dydaktycznej profesorów dzięki łączeniu nowych szkół bardzo silnym nerwem z dobrymi szkołami publicznymi. Może udałoby się wówczas uniknąć tego, o czym codziennie słyszymy: kupczenia edukacją, nadmiaru stanowisk, braku kontroli itd. Oczywiście, ten upadek dobrych obyczajów i jakości dotyka także uczelnie państwowe, zwłaszcza te kształcące na kierunkach popularnych rynkowo. Nawet wybitni profesorowie grzeszą zbytkiem dydaktyki i przekraczają granice przyzwoitości. Togi rektorskie się spospolitowały. Środowisko akademickie ma coraz gorszą opinię, bo nastąpiła erozja wartości.

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Uczelnie są przede wszystkim powiązane poprzez ludzi. Inne związki wynikają z faktu, że większość niepublicznych szkół wyższych, aby funkcyjono-

wać, musi mieć związek z uczelniami publicznymi. Gdyby przerwano im dopływ kadr, badaczy i nauczycieli, to nie przetrwałyby – z pewnymi wyjątkami [...]. Jako nauczyciel uważam, że jestem odpowiedzialny za edukację nie tylko w SGGW, ale za edukację każdego młodego człowieka.

Czy przepływ kadr od uczelni publicznych do niepublicznych jest zjawiskiem pozytywnym czy negatywnym?

Z punktu widzenia interesu publicznego jest to znakomite. Dobre uczelnie prywatne wypełniły miejsce w edukacji polskiej młodzieży, i to dobrze, jeśli ich absolwenci kontynuują studia na dobrych uczelniach państwowych [...]. Mamy system studiów dwustopniowych, a *Deklaracja Bolońska* i inne dokumenty nakazują znaczne liczbowo kształcenie na I etapie studiów, a węższe na II i bardzo elitarne na etapie III. Politykę mojej i innych uczelni rozumiem tak: przyjąć możliwie dużo kandydatów, którzy otrzymają edukację na I poziomie. Na poziomie II studiować z nimi będą najlepsi absolwenci z różnych uczelni.

Muszę zapytać – czy SGGW odnosi z tytułu umów z uczelniami niepublicznymi jakieś korzyści materialne?

Żadnych.

25 października 2003 r.

Andrzej Ceynowa

Uniwersytet Gdański

Czego ważnego, co dotyczy koegzystencji sektorów, nie było w ankiecie?

Bardzo niebezpieczną rzeczą jest łączenie stanowisk na uczelniach obydwu sektorów, zwłaszcza że różnią je cele działalności. Dyrektor instytutu w akademickiej uczelni państwowej musi dbać zwłaszcza o rozwój kadry naukowej i zapewnienie jej odtwarzania, o rozwój badań naukowych. Dyrektor takiego instytutu w uczelni prywatnej dba o to, aby mieć kadrę, która będzie świecić dyplomami i wykonywać przede wszystkim zadania dydaktyczne. A jeżeli zechce przenieść część swojej wiedzy na teren uczelni prywatnej i np. zorganizować konferencję naukową, to sownie mu się za to płaci – za organizację konferencji naukowej w szkole, która nie prowadzi własnych badań i nie ma własnych naukowców.

Druga rzecz, to konkurencja o studentów, która, ze względu na kontekst społeczny, jest konkurencją z założenia nieuczciwą. Istnieje pewna hierarchia szkół i tzw. kaskada kandydatów. Na szczycie kaskady [w moim regionie] są Akademia Medyczna, Uniwersytet Gdański i szkoła morska. Na drugim stopniu są Politechnika i druga szkoła morska. Potem jest trzeci poziom, na którym kandydaci wybierają pomiędzy szkołami prywatnymi i studiami zaocznymi

w uczelniach państwowych. Składa się podanie na 1–2 wybrane kierunki na uniwersytecie, gdzie są egzaminy wstępne; potem na 1–2 kierunki na politechnice, gdzie jest konkurs świadectw; a jeszcze potem awaryjnie do szkół prywatnych, do których każdy się dostaje. A potem szkoły prywatne powiadają: my przyjmujemy 90% zgłaszających się, a więc bardzo dobrze reagujemy na potrzeby rynku. [...] Na pierwszym stopniu kaskady walka o indeks jest największa i słyszymy komentarze: dlaczego wy nie reagujecie na potrzeby rynku i nie zwiększacie naboru, kiedy np. na psychologię macie 25 kandydatów na jedno miejsce. A my nie możemy, bo obniży się jakość kształcenia. Można zwiększyć nabór o 10–15%; zwiększenie o 100% jest nieporozumieniem.

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Nie, to nie jest system – on się dopiero rodzi. Prawdopodobnie dojdzie do utworzenia systemu innego rodzaju: uczelni zawodowych (z licencjatem) i uczelni akademickich kształcących na poziomie II i III. Obecnie system ten jest zaburzony z powodu niewłaściwego finansowania – nastawionego na liczbę studentów, a nie na jakości kształcenia i jego jakość. Dopóki ten element nie będzie uporządkowany, dopóty będzie istniało dążenie do rozszerzania „bazy licencjackiej”, a nie do kształcenia uniwersyteckiego. System szkolnictwa powinien przypominać raczej wrzeciono niż obecny bardzo rozwarły trójkąt. Nie wszystkie kierunki nadają się do kontynuacji powyżej licencjatu. Uczelnie zawodowe (studia licencjackie) mogą kształcić o wiele taniej niż akademickie i dlatego w momencie, gdy usunie się zagrożenie upadku uczelni przez to, że nie będzie dostatecznej liczby studentów, wtedy może powstać system uzupełniający się (kompatybilny), co nie oznacza automatycznej drożności.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby taki system powstał w ciągu 10 lat. Zmuszą nas do tego następujące czynniki. Po pierwsze: Państwowa Komisja Akredytacyjna, której działalność już przynosi efekty (nawet nie wtedy, gdy faktycznie kontroluje – wystarczy groźba kontroli). Po drugie – demografia: liczba kandydatów się zmniejszy, tego się nie da zadekretować, a liczba ta będzie spadała o 10–15% rocznie.

A włączenie polskiego szkolnictwa w Europejską Przestrzeń Szkolnictwa Wyższego?

Uważam, że jest to poważne wyzwanie. Przepływ studentów będzie mały. Obawiam się odpływu nauczycieli akademickich z powodu większego uposażenia – oni znają języki, są dobrze wykształceni i dadzą sobie radę na Zachodzie. A my tracimy prawo do prowadzenia kierunków i specjalizacji. Wcale nie studenci są zagrożeniem, ale deficyt kadry.

13 października 2003 r.

Bogdan Grzeloński

Wyższa Szkoła im. Pawła Włodkowica w Płocku

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Sądząc z mojego, dość wąskiego pola obserwacji – systemu nie ma. Istnieją związki lokalne lub dwustronne. [...] Panuje atmosfera tolerancji, trochę wymuszonej, ponieważ są punkty zapalne – głównie związane z konfliktami kadrowymi. Zaczyna się rodzić potrzeba zrozumienia między uczelniami państwowymi i prywatnymi (zwłaszcza najlepszymi), wspólnego zastanowienia się nad tym, jak budować faktyczne współdziałanie sektorowe i działać ku pożytkom wspólnym.

Jak uczelnia niepubliczna, poddana konkurencji rynkowej, może realizować swą misję kulturotwórczą?

W Płocku tę misję społeczną, kulturotwórczą – poza normalną pracą edukacyjną – możemy wypełniać na rzecz społeczności lokalnej. Przede wszystkim dlatego, że mamy wielu niezwykłych nauczycieli akademickich, którzy doskonale rozumieją ową misję. Są świadomi, że uczelnia ma moralny obowiązek współtworzenia atmosfery intelektualnej w życiu miasta. Pomaga nam w tym zaplecze techniczne. Mamy dobrą, z bogatym zbiorem bibliotekę, która służy studentom i miastu. Mamy halę sportowo-widowiskową, organizujemy koncerty i warsztaty artystyczne [...] stajemy się jednym z centrów kulturalnych miasta [...]. Na terenie Płocka właściwie nie mamy konkurencji w humanistyce i naukach społecznych, w związku z tym jesteśmy naturalnym sprzymierzeńcem w działaniach społeczno-kulturalnych dla środowiska lokalnego. Projektujemy budowę amfiteatru, zapraszamy polityków, aby wyjaśniali mechanizm działania polityki. W tych spotkaniach mogą uczestniczyć wszyscy mieszkańcy Płocka, nie tylko nasi studenci politologii, choć robimy to w ramach ich programu studiów.

Czynicie to w trosce o atrakcyjność rynkową uczelni czy też z czystej potrzeby realizacji misji?

To się przeplata w dobrym tego słowa znaczeniu. Staramy się (bo jest to nieustanna praca), aby być na mapie edukacyjnej i by z zachowaniem *fair play* – programami i kadrami – rywalizować z innymi lokalnymi uczelniami. Nasz 5-hektarowy kampus jest naturalnym elementem płockiego środowiska. Dlatego organizowane przez nas programy (np. *Muzyka w Uczelni*) adresowane do naszych studentów są zarazem otwarte dla mieszkańców miasta. W ten sposób pozyskujemy przyjaciół. Dowodem jest żywe zainteresowanie kalendarzem wydarzeń naszej uczelni. Są już nawet tacy, którzy w pewnym stopniu identyfikują się z nią. Mówią „nasza uczelnia”. Jednocześnie widzę, że są szkoły wyższe, które nie rozumieją istoty uczelni. O tym publicznie mówię i to uważam za złe.

To zrodziło się w atmosferze zwulgaryzowanej transformacji, w której powiada się, że wszystko ma służyć pomnażaniu pieniędzy. Edukacja nie powinna się temu poddawać. Tego nie można zostawić samemu sobie i wierzyć w moc samoczynnego oczyszczenia się środowiska. Uważam, że powinniśmy się sobie krytycznie przyglądać, może nawet „poszturchiwać”, a na pewno nie milczeć.

15 września 2003 r.

Marian Harasimiuk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Nie istnieje system szkół państwowych i niepaństwowych. Ich kontakty polegają na związkach indywidualnych, a nie systemowych. Synergię uniemożliwia sam fakt, że prawo dla każdego z sektorów jest inne. Obecnie sektor niepaństwowy generalnie realizuje tylko nauczanie, a sektor państwowy ma znacznie bardziej zróżnicowaną misję. Mieszczą się w niej zadania kulturowe, wychowawcze, a przede wszystkim badawcze. W uczelniach niepaństwowych te ostatnie elementy są znikome. Silne poddanie rynkowi nie sprzyja misji, przynajmniej na tym etapie. Są szkoły, które zaczynają realizować misje kulturowe (regionalne czy lokalne). Rzadko jednak jest to misja wszechstronna.

Czy mogę prosić o syntetyczny opis współpracy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z uczelniami niepublicznymi?

Zacząło się od tego, że 5–6 lat temu do UMCS zgłaszały się samorządy lokalne, prosząc o uruchomienie na ich terenie jakiegokolwiek uczelni. Ponieważ *Ustawa o szkolnictwie wyższym* stawia bardzo wysokie wymagania kadrowe w sprawie tworzenia filii, zaproponowaliśmy, aby samorządy podjęły wysiłek założenia szkół prywatnych, a my będziemy temu patronować. Zadeklarowaliśmy, że zapewnimy organizację współpracy, podejmiemy rozmowy z pracownikami, aby w takiej nowej szkole się zatrudnili, zagwarantujemy, że będzie ona mogła skorzystać z naszych programów na poziomie zawodowym, a jej absolwenci będą mogli kontynuować studia na poziomie magisterskim w UMCS. Zacząło się od szkoły w Puławach, wzmocnionej dodatkowo kadrą z Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa. Potem zaczęły się zgłaszać szkoły z Lublina, Zamościa, Rzeszowa, Przemyśla, a nawet z Łodzi. Zaproponowaliśmy im stworzenie konfederacji, w której UMCS przyjmie opiekę merytoryczną i przeprowadzi akredytację ich kierunków studiów, a za to ich absolwenci na poziomie licencjatu będą mieli dostęp do studiów uzupełniających na uniwersytecie. Taką umowę podpisało siedem szkół i w zamian za tę formę

opieki, przepływ kadry i programów, zobowiązało się płacić w formie franczyzy. Mogliśmy też się podjąć prowadzenia studiów doktoranckich, gdy te szkoły pokryły niektóre koszty i mamy teraz doktorantów z tych szkół.

Jest to w Polsce unikatowy przykład współpracy mającej tak formalną postać. Jakie są jej dalsze perspektywy?

Od początku chcieliśmy trzymać się relacji poprawnych pod względem prawnym i formalnym oraz zachować w umowie dominującą funkcję uniwersytetu. Wychodziłem z idealistycznego założenia o możliwości stworzenia w regionie spójnego systemu edukacyjnego. Gdyby można było określić, w jakim kierunku będzie się rozwijał cały region, a także np. takie lokalne obszary jak Chełm, Biała Podlaska, Zamość, gdzie panuje wielkie bezrobocie, to stworzylibyśmy dla nich projekty edukacyjne odpowiadające ich potrzebom. Gdyby było poparcie władz państwa i władz regionalnych, to można by to robić, my jesteśmy gotowi [...]. Nasza uczelnia, mimo uniwersalności, jest związana z regionem Polski południowo-wschodniej. Aż 80% naszych studentów pochodzi stąd, i to też wskazuje na potrzebę edukacyjnej polityki regionalnej. Jednym z elementów polityki państwa powinno być zatrzymanie naszych absolwentów w regionie, a nie pozwalanie na ich ucieczkę. Mając w ręce dokument rządowy, mógłbym lepiej przekonywać władze regionalne do prowadzenia wspólnych działań – ale takiego dokumentu nie ma.

26 września 2003 r.

Witold Jurek

Akademia Ekonomiczna w Poznaniu

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Takiego systemu nie ma, choć miał być. Posłużę się przykładem mojej uczelni. Koncepcja, która pojawiła się na początku lat dziewięćdziesiątych zakładała, by Akademię Ekonomiczną w Poznaniu uczynić czymś w rodzaju uczelnimatemki dla powstających w regionie ekonomicznych uczelni-córek. Akademia sprawowałaby coś w rodzaju „nadzoru programowego” nad tymi uczelniami, które początkowo miały ograniczać kształcenie do poziomu licencjatu. Ale ten układ zanika (albo już zanikł). Uczelnie-córki stawały się coraz bardziej samodzielne. Życie poszło swoją drogą.

Ten układ działa teraz nieformalnie w niektórych szkołach licencjackich, których absolwenci podejmują uzupełniające studia magisterskie w Akademii. Siłą rzeczy, te szkoły dostosowują swe programy i plany studiów do wymagań naszej uczelni, ale nie jest to związek formalny. Można się spodziewać, że w miarę, jak będzie malała liczba absolwentów szkół średnich, będzie się nasilała konkurencja o studentów na pierwszym poziomie kształcenia, a później

na drugim, bo część uczelni niepaństwowych uzyskała przecież uprawnienia magisterskie. Oczywiście, byłoby dobrze, gdyby synergia – spowodowana istnieniem dwóch sektorów szkół wyższych – jakoś się ujawniła.

Czyli z żadną ze szkół niepublicznych Akademia nie jest powiązana żadnym rodzajem umowy czy porozumienia...

Obecnie nie. Pewna liczba pracowników Akademii prowadzi zajęcia w szkołach prywatnych. Powiedziałbym, że istnieje swego rodzaju, częściowo wymuszona, unia personalna.

Czy jest coś ważnego, co pominęliśmy w ankiecie?

Tak. Za mało uwagi poświęcono w niej sprawie zasadniczej, związanej z misją państwowego akademickiego szkolnictwa wyższego. Chodzi mi o trzy filary działalności akademickiej uczelni: kształcenie, badania naukowe i badania stosowane.

Niepaństwowe szkoły wyższe konkurują z uczelniami państwowymi na jednej tylko płaszczyźnie – nauczania, ponieważ dwóch pozostałych rodzajów działalności uczelnie prywatne, w swojej masie, w zasadzie nie realizują. Jeżeli już, to w wymiarze szczątkowym prowadzą prace zastosowawcze. W obecnym stanie rzeczy uczelnia państwowa jest odpowiedzialna za kształcenie kadr dla obydwu sektorów, ale nie ma z tego tytułu żadnych dodatkowych praw ani też nie otrzymuje dodatkowych środków. Można powiedzieć, że – w pewnym sensie – rynek uformował dwa sektory, a prawo za tym nie nadążyło.

6 października 2003 r.

Stefan Jurga

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
(rektor w latach 1996–2002)

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Jeżeli synergii rozumiemy w ten sposób, że profesura ma doświadczenie i wiedzę oraz je przekazuje, to tego rodzaju synergia – przepływ wiedzy poprzez kadry zatrudnione jednocześnie w obu sektorach – istnieje. Nie ma natomiast dobrej praktyki współpracy uczelni państwowych z sektorem prywatnym, nad czym ubolewam. W czasie moich kadencji rektorskich nie udało mi się doprowadzić do autentycznej współpracy między moim uniwersytetem i uczelniami niepaństwowymi, co powinno być zrobione. Dopatruję w tym winy w zakresie zatrudnienia (drugie i dalsze etaty), a także w tym, że rektorzy i założyciele tych uczelni widzą w nich głównie instytucje biznesowe, a nie patrzą na nie z punktu widzenia całego szkolnictwa wyższego. [...]

Uważam natomiast, że szkoły niepaństwowe jeśli chcą, to mogą wprowadzać interesujące programy i innowacje dydaktyczne, choćby dlatego, że nie mają, w takim stopniu jak uczelnie państwowe, ciężaru nadzoru rad wydziałów – czasem konserwatywnych. Podoba mi się ich swoboda decyzji w formowaniu programów oraz możliwość przygotowania absolwenta, który nie mieści się w szablonach szkół publicznych. I tu mogłoby się pojawić partnerstwo: uczelnie publiczne mogłyby przyjmować absolwentów uczelni niepublicznych na wyższe stopnie kształcenia. Na razie jednak tak nie jest, i m.in. dlatego nie ma jednego systemu szkolnictwa wyższego. Żałuję, że uczelnie niepubliczne starają się raczej kopiować programy szkół państwowych niż szukać nisz – własnych dróg tworzenia edukacji [...].

6 października 2003 r.

Jerzy Kalisiak

Wyższa Szkoła Zarządzania, The Open University w Warszawie

Co jest najpoważniejszą barierą rozwoju sektora prywatnego w szkolnictwie wyższym?

Trudno odpowiedzieć na takie pytanie w stosunku do całego sektora. Decyzja podjęta przeze mnie w 1990 r., żeby stworzyć całkiem nowy typ uczelni prowadzi, że ramy starych struktur nie rokowały możliwości wprowadzenia rzeczywistych nowości. Myślę tu o strukturach zarządzania uczelnią, o uprawnieniach ciał kolegialnych itd. Ich brak w sektorze prywatnym może, ale nie musi, sprzyjać rozwojowi. Generalnie sens istnienia uczelni prywatnej sprowadza się głównie do lepszego zarządzania oraz większych możliwości tworzenia nowych rozwiązań.

A czy społeczna rola, misja uczelni obydwu sektorów jest taka sama?

Nauka trafiła pod strzechy – wystarczy wsiąść na rower, aby dotrzeć do uczelni. Uczelnie prywatne i państwowe wypełniają tę samą edukacyjną misję społeczną. Gorzej, że w rzeczywistości i jedno, i drugie często łamią tę misję poprzez chałtury, niską jakość kształcenia oraz inne ułomności. Nie jest usprawiedliwieniem to, że jakość dużo kosztuje. Obawiam się, że teraz, kiedy jest trudna sytuacja na rynku, mogą upaść uczelnie dbające o jakość, a przetrwają takie, które o nią nie dbają. Na koszty, które moja uczelnia ponosi w trosce o jakość składają się m.in. programy i wykładowcy o standardzie światowym, nieustanne audyty, egzaminatorzy zewnętrzni, to, że wszystkie egzaminy są pisemne, rozbudowany wewnętrzny system jakości oraz międzynarodowe akredytacje. Gorsze jest jednak to, że polski rynek edukacyjny wcale nie wymaga jakości; jakością więc nie można u nas wygrywać!

Czy Pana uczelnia rozwija współpracę z uczelniami publicznymi?

Nie ma rozwiązań, które tworzyłyby dla obydwu stron zachętę i stymulację do współpracy. Może i miałbym jakieś propozycje, ale czuję, że nie byłyby one atrakcyjne dla uczelni państwowej. Mógłby to być np. układ polegający na tym, że szkoła mała wypełnia zadania na rzecz szkoły dużej, których tamta z jakichś powodów nie ma ochoty robić. Ale nie ma motywacji! Na przykład nie można dać wspólnego dyplomu (takie są przepisy). A przecież – mając do dyspozycji dobrą, światową edukację biznesową – chętnie bym ją skojarzył np. z dobrą edukacją rolniczą dawaną przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i razem stworzylibyśmy interesującego absolwenta: rolnika-menedżera. Nie można jednak tego zrobić; obowiązujący „system kierunkowy” nie pozwala. Osobną płaszczyznę współpracy stwarza system *e-learning*. Można by połączyć najlepsze siły i środki z rozmaitych ośrodków oraz wyeksportować doskonały produkt edukacyjny. Ale do takiej współpracy partnerzy muszą mieć dużo wyobraźni.

7 października 2003 r.

Andrzej K. Koźmiński

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego
w Warszawie

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Nie mam precyzyjnego poglądu, jak to jest w odniesieniu do wszystkich szkół wyższych – populacja uczelni zarówno państwowych, jak i niepaństwowych jest tak zróżnicowana, że trudno o uogólnienia. Mam wrażenie, że tym, co je łączy jest *coopetition* – konkurencja i współpraca zarazem. Czy natomiast sensowne jest dzielenie uczelni na państwowe i niepaństwowe? Raczej na dobre, złe, średnie – to, czy one są państwowe, czy niepaństwowe, będzie miało coraz mniejsze znaczenie. Każda uczelnia powinna dążyć do wypełniania misji kulturotwórczej bądź naukotwórczej w środowisku międzynarodowym, krajowym czy nawet regionalnym i lokalnym. Każda powinna być *not for profit* – bez względu na status własnościowy.

Systemu więc nie ma, są natomiast podskórne przepływy zasobów. Czy, Pana zdaniem, są one symetryczne, czy asymetryczne, kto ponosi koszty, a kto odnosi korzyści?

Ma pani na myśli przepływ kadr z jednego sektora do drugiego? Ja bym się nie ważył na podsumowanie – ogólną ocenę. Można się spodziewać, że słabsze uczelnie będą traciły kadrę na rzecz uczelni lepszych – to optymistyczny scenariusz. Można sobie także wyobrazić scenariusz pesymistyczny – uczelnie słabe przyciągną w celach reklamowych (propagandowych) pewną liczbę naj-

bardziej sławnych wykładowców. Sądzę, że będzie się realizował scenariusz optymistyczny i zyskiwać będą uczelnie dobre.

A przepływy studentów?

Tu jest problem – bo każdy woli nie płacić za studia niż płacić. Ale z kolei, na szczęście dla uczelni prywatnych, państwowe szkoły wyższe oferują stosunkowo niedużo bezpłatnych miejsc. Konkurencyjna staje się zatem wartość dyplomu. Państwowe szkoły wyższe mają tu niewątpliwą przewagę: w odczuciu społecznym dyplomy uczelni niepaństwowych mają mniejszą wagę, ale i to powoli się zmienia. Uczelnie niepaństwowe pracują w warunkach ostrej konkurencji, a więc muszą walczyć albo drogą wysokiej jakości i wysokiej satysfakcji studentów, albo drogą tzw. łatwizny – dyplomu bez wymagań. Ta druga droga to strategia krótkowzroczna: to można robić przez pewien czas, a potem wartość dyplomu spadnie „na łeb na szyję” i te uczelnie chyba jednak zostaną wyeliminowane z rynku. Poza tym jest droga poszukiwania nisz rynkowych, specjalistycznych programów – sądzą, że tu konkurencja będzie interesująca i intensywna, zwłaszcza w miarę jak będzie się zmniejszała liczebność roczników 19-latków oraz zainteresowanie studiami zaocznymi, co przewiduję [...].

Konkurencja ma to do siebie, że można w niej pokonać przeciwnika. Problem w tym, żeby to była konkurencja etyczna. My, oczywiście, staramy się śledzić i rozpracowywać konkurentów – ich silne i słabe strony. Jest to normalna sytuacja rynkowa: mamy opracowane mapy konkurencji, trzymamy rękę na pulsie. Najbardziej dotyka nas konkurencja, która polega na dumpingowych cenach studiów zaocznych. Poczujemy się, że zabiera ona najgorszych studentów, ale nie jestem pewien, czy to do końca jest prawda. Ceny dumpingowe stosują uczelnie państwowe i niepaństwowe.

Wracając do spraw fundamentalnych, zwłaszcza dla ekonomisty. Czy relacje rynkowe, w tym konkurencja, sprzyjają, czy zagrażają wypełnieniu przez uczelnie ich społecznej misji?

To trudne pytanie. Powiedziałbym – filozoficzne. Po pierwsze, tego rodzaju relacje mogą sprzyjać wypełnieniu misji, ale pod warunkiem, że jest w nich zawarty element regulacji państwa. A ta regulacja powinna, po pierwsze, eliminować z rynku produkty niebezpieczne dla odbiorcy – a tak się nie dzieje. Po drugie, trzeba zapewnić w miarę równą konkurencję, czyli w miarę równy dostęp do środków publicznych, i wtedy konkurencja będzie przynosiła wyłącznie efekty pozytywne. Ona przynosi teraz także skutki negatywne, ponieważ wzmacniają się uczelnie najlepsze i najgorsze (oferujące najtańszy produkt). Oznacza to eliminację „środka”, który ma szansę na rozwój, i to nie jest dobre. Nadal można zrobić znakomity biznes edukacyjny, który polega na taniej sprzedaży bezwartościowych dyplomów. To można robić i to jest niebezpieczne, a państwo na to pozwala. Wprawdzie skala tego zjawiska się zmniejsza (z wielką sympatią patrzę na działania Państwowej Komisji Akredytacyjnej, ponieważ

dąży ona niewątpliwie do jego eliminacji, ale niedostatecznie szybko i szeroko). Mamy sygnały, że umacniają się najgorsi, a to jest niebezpieczne. A więc konkurencja – tak, ale nieco regulowana przez państwo. Musi być jakaś polityka edukacyjna – nie wyobrażam sobie nowoczesnego państwa, które jej nie prowadzi, a nie potrafię się jej u nas doszukać.

13 października 2003 r.

Jan Krysiński

Politechnika Łódzka

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Nie pojawił się taki system, pojawiła się natomiast konkurencja, zwłaszcza gdy permanentnie niedofinansowane uczelnie państwowe zaczęły ostro konkurować na rynku edukacyjnym o studentów studiów płatnych. Taka współpraca mogłaby istnieć, gdybyśmy przyjmowali na studia uzupełniające magisterskie absolwentów studiów licencjackich uczelni niepublicznych. Skoro jednak już i one prowadzą studia magisterskie, to pole współpracy się zawęża. Nie słyszałem o systemie synergicznym, a już na pewno nie w obszarze studiów technicznych. [...]

Współpraca politechnik jest tym trudniejsza, że nawet nadawanie tytułu zawodowego inżyniera przez szkoły prywatne jest – w większości przypadków – nieporozumieniem. Przyjęliśmy nawet uchwałę broniącą tego tytułu. Niestety, na możliwości współpracy wywierają wpływ także nieetyczne, nielojalne zachowania pracowników.

Czy widzi Pan jakieś rozwiązanie, które pomogłoby uregulować tę sytuację?

Trzeba, aby ta działalność „podskórna” wyszła na światło dzienne – stała się jawna i uregulowana prawnie. Nie chodzi mi o to, aby szkołom prywatnym utrudniać działalność – one mają swoje miejsce i zasługi w kształceniu. Ale współpraca powinna się odbywać na zasadach przyzwoitości oraz być uregulowana precyzyjnymi umowami, w których powinno być jasno powiedziane, kto i w jakim wymiarze będzie pracować w uczelni prywatnej.

A dlaczego nie zawierają Państwo takich umów?

To bardzo dobre pytanie. W istocie nie znam takich przypadków, choć może istnieją. Zdaje mi się, że przede wszystkim dlatego, że sytuacja jest niejasna i budzi znaczne opory moralne. Podejmę jednak w Łodzi próbę zawarcia takich umów ze szkołami prywatnymi, w których pracuje znaczna liczba naszych pracowników, np. informatyków. Doprowadzenie do umowy zadowolającej obie strony na pewno nie będzie łatwe.

Dlaczego pracownicy zatrudniają się w uczelniach niepublicznych? Czy z powodów finansowych?

Z pewnością jest to ważny czynnik. Nie zgadzam się jednak, że z powodów czysto finansowych. Na politechnice też można zarobić znaczne pieniądze – są różnego rodzaju granty i zamówienia zewnętrzne. Ale pieniądze w szkole państwowej są „trudne”, wymagają wysiłku intelektualnego – kreatywności, prowadzenia badań, robienia kariery naukowej. A w szkole niepaństwowej wystarcza prowadzenie zajęć dydaktycznych, choć i tam są prowadzone badania naukowe, z tym tylko, że realizują je lub firmują pracownicy szkół państwowych, oczywiście ze stratą dla uczelni macierzystych. Trudno niekiedy powiedzieć, która uczelnia jest dla pracownika macierzystą. Dość często jest to pojęcie formalne.

30 października 2003 r.

Tadeusz Luty

Politechnika Wrocławska

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć? Na jakich zasadach powinna się opierać „zdrowa współpraca” między uczelniami publicznymi i niepublicznymi?

Najpierw wyrażę zadowolenie, że problem współpracy między sektorami zaczyna przybierać rangę debaty społecznej. Jest to potrzebne środowisku akademickiemu choćby dlatego, że wprawdzie rozróżnienie na typy uczelni zostało dokonane pod kątem sposobu finansowania, to jednak to, co jest fundamentem tych uczelni – czyli kadra – jest jedna. Ta kadra pochodzi na ogół z dużych ośrodków akademickich.

Chciałbym w tym miejscu dodać komentarz. Niedobrze się dzieje w środowisku akademickim, gdy się zaczyna wzajem wypominać, która uczelnia kształci taniej, a która drożej, i oceniać szkoły wyższe pod tym kątem. Ról pełnionych przez uczelnię akademicką nie daje się zmierzyć pieniędzmi. Jej dorobek – także kadrowy – tworzy się latami i odkładają się w nim znaczące środki. Uczelnie akademickie ponoszą ciężar kształcenia kadry naukowej i dla wielu z nich staje się to priorytetem [...]. W ten sposób zapewnia się jakość w procesie tworzenia wiedzy. [...] Byłoby dobrze, gdyby ciężary kształcenia kadry – do tytułu profesora włącznie – były przez uczelnie niepubliczne doceniane i rozumiane. Nie pragnę okazywania jakiejś specjalnej wdzięczności, ale chcę, aby brać to pod uwagę w opiniach wypowiedzianych na temat uczelni publicznych.

[...] wszyscy zgadzają się, że współpraca między uczelniami powinna być oparta na zdrowych zasadach. Ale chyba każdy rozumie „zdrowe zasady” w inny sposób. Z mojego punktu widzenia są to zasady, według których mianowanie pracownika w uczelni akademickiej nakłada na niego obowiązek – jeśli nie

prawny, to etyczny – uzyskania akceptacji podjęcia drugiego zatrudnienia. [...] Wszelkie próby nielojalności i omijania tej akceptacji powodują konflikty i psują możliwość współpracy, a także deprecjonują autorytet nauczycieli akademickich, a najbardziej profesorów. Szkodzi to wszystkim. Dziś – bez względu na to, czy młody człowiek wybiera uczelnię publiczną, czy niepubliczną – do sfery szkół wyższych wchodzi z przeświadczeniem, że to środowisko jest troszeczkę robaczywe [...]. Profesor uniwersytetu był w hierarchii szacunku społecznego na jednym z pierwszych miejsc i boję się, że już nie jest.

24 października 2003 r.

Stanisław Mańkowski

Politechnika Warszawska

Wygłosił Pan opinię, że nie mamy dobrze uregulowanego prawnie systemu współdziałania obydwu rodzajów uczelni. Czy zechciałby Pan rozwinąć tę myśl?

Brak dobrych państwowych regulacji prawnych stwarza w tym zakresie złą sytuację, gdyż nie dotyczy handlu, lecz wymiany dóbr intelektualnych, kształtującej naszą przyszłość oraz perspektywy życiowe młodzieży. Jest zdumiewające, że państwo – obserwując rozwój ilościowy studiów, głównie niepublicznych – nie wprowadziło, widząc co się dzieje na początku tego procesu, regulatorów np. w postaci progów jakościowych zapewniających właściwą jakość kształcenia studentów. Czyni to dopiero teraz Państwowa Komisja Akredytacyjna, proces ten jest bardzo korzystny, tylko spóźniony o co najmniej 6–7 lat. [...]

Politechnika Warszawska nie ma oficjalnych porozumień ze szkołami niepaństwowymi. Dopóki ta sfera nie zostanie uregulowana ustawowo, to pewnie nie będziemy dążyć do ściślejszych związków. Proszę bowiem zauważyć, że tam, gdzie dochodzi do styku oraz wymiany pieniędzy budżetowych i pieniędzy inwestora prywatnego – a tak byłoby w przypadku współpracy obu sektorów – w Polsce zbyt często pojawia się prokurator.

Po stronie uczelni publicznych nie ma ani chętnych, ani tradycji, ani podstaw prawnych, ani zaufania do takiej współpracy.

A gdyby już się pojawiły właściwe uregulowania prawne – co mogłoby być przedmiotem takiej umowy? Jakiego rodzaju korzyści mogłaby z niej odnieść Pana uczelnia?

Byłbym zainteresowany tym, aby wprowadzać na moje studia pakiety przedmiotów humanistycznych czy społecznych. To już jest przedmiotem umów z uniwersytetami państwowymi i nie widzę powodów, aby tego nie rozszerzyć na szkoły niepubliczne. Interesuje mnie głównie marka profesora, a nie to, skąd on pochodzi. Po drugie, widziałbym możliwość wymiany kadry: spędzanie przez

profesora mojej uczelni semestru lub więcej w szkole niepublicznej i przyjęcie do siebie wykładowcy o odpowiednich kwalifikacjach z takiej szkoły.

Czy zmiany w prawie o szkolnictwie wyższym sprzyją temu?

Tak, ale nowe prawo o szkolnictwie wyższym trzeba uzupełnić o dodatkowe elementy.

Po pierwsze, trzeba by do niego dodać proces edukacji polityków – ich poziom wiedzy o szkolnictwie wyższym jest wysoce niedostateczny. Po drugie, należy dokończyć budowanie strategii rozwoju szkolnictwa wyższego, trzeba odejść od działań przypadkowych i doraźnych. Taka przypadkowość przez 10 lat rozbijała ten system – bez względu na pochodzenie rządu.

24 października 2003 r.

Krzysztof Pawłowski

Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu

Czy, Pana zdaniem, można mówić o istnieniu jednego systemu szkolnictwa wyższego składającego się z dwóch sektorów powiązanych synergicznym związkiem?

Nie istnieje synergia między sektorami. Można natomiast zauważyć charakterystyczne rodzaje powiązań – współdziałania, które się nawiązały pomiędzy niektórymi grupami szkół [...]. Uczelnie niepaństwowe dzielą się na dwa zbiory wyraziście różne, które umownie nazwę uczelniami prywatnymi (mającymi założyciela) oraz spółdzielniami profesorskimi. Prywatne szkoły wyższe tworzone są na długi dystans, przyswieca im pomysł związany z jakąś misją lub komercyjny, ale wyraźnie długoterminowy. One czynią inwestycje, działają w trosce o swoje przyszłe perspektywy. Druga grupa (terminowi „spółdzielnie profesorskie” nie nadają konotacji negatywnej) to uczelnie powstałe po to, aby zagospodarować moce dydaktyczne i popyt rynku ponad to, co mogły zaproponować szkoły państwowe. Znak charakterystyczny – wynajęte pomieszczenia. Te szkoły bezboleśnie rozwiążą się i znikną, gdy nie starczy klientów. Pierwsza grupa jest wyraźnie mniejsza [...]. Pomiedzy spółdzielniami i uczelniami państwowymi synergia istnieje i jest wliczona w funkcjonowanie. Ich założyciele bardziej przynależą do świata szkół państwowych, wiedzą, że do nich kiedyś wrócą i dbają o łagodny powrót, o dobre stosunki w trakcie działania, a nawet wprost bazują na państwowych. W tych drugich uczelniach (prywatnych) strategia jest inna. One np. chcą odebrać ze szkół państwowych jak najlepszą kadre, i to na stałe – jest więc między nimi walka i konkurencja. [...]

Jeśli natomiast chodzi o cały system, to między sektorami nie ma wspólnych interesów – dość trudno sobie wyobrazić, co mogłoby być dobre dla jednych i drugich. Nas bardzo boli nierówność konkurencyjna – to, że szkoła państwowa może dać wykształcenie za darmo.

Z iloma uczelniami publicznymi i w jaki sposób „współdziała” szkoła sądecka?

Umów formalnych nie mam z żadną szkołą państwową. Nie potrzebowaliśmy tego [...].

Nawet umów dotyczących absolwentów?

Żadnych umów – są niepotrzebne. Moja uczelnia wygrywała w wewnętrznym rankingu SGH na absolwentów uczelni niepaństwowych przyjmowanych na uzupełniające studia magisterskie, a więc są to dobrzy absolwenci, którzy się wszędzie dostaną. Byłoby świadectwem słabości szkoły, gdybym szukał preferencji dla moich absolwentów. Albo układu: my licencjat – wy studia magisterskie. Jeszcze nie walczyliśmy o tych samych kandydatów, bo nie ma równych warunków konkurencyjnych. Wniosek jest taki, że państwo wciąż nie musi racjonalizować wydatków na edukację, bo chyba wtedy by dążyło do wprowadzenia wolnej konkurencji o pieniądze, co wymusiłoby jakość. [...] Ten system zupełnie nie jest nakierowany na jakość. Każdy z nas może wymienić wydziały czy szkoły, w których ambicje liderów sprawiają, że się tam dobrze kształci, nie jest to natomiast skutkiem dobrze działającego systemu [...].

A jaka jest rola państwa w formowaniu systemu szkolnictwa wyższego z dwóch sektorów?

Im dłużej myślę i piszę, tym gorzej to wygląda. [...] Państwo powinno dbać o warunki dobrej konkurencji, a teraz Ministerstwo Edukacji jest strażnikiem monopolu szkół państwowych na pieniądze. Jednoznacznie.

23 września 2003 r.

Tadeusz Pomianek*

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

Czy, Pańów zdaniem, można mówić o istnieniu jednego systemu szkolnictwa wyższego składającego się z dwóch sektorów powiązanych synergicznym związkiem?

[TP] Raczej nie ma systemu – są pojedyncze zjawiska i związki. Ważniejsze jest pytanie o to, co należy zmienić w systemie szkolnictwa wyższego w Polsce, aby relacje między sektorami publicznym i niepublicznym były właściwe i konstruktywne, a system wspomagał obydwie strony w dobrych działaniach. Obecny stan rzeczy nie sprzyja temu, trwa bezwzględna walka o studentów, zaczęła się bezpardonowa walka o profesorów [...].

Problemem numer jeden są sprawy finansowe. Nie może być tak, że do poziomu studiów policealnych szkoły niepaństwowe mają dodatki z budżetu

* W rozmowie wziął także udział prorektor Jerzy Chłopecki.

do ok. 50%, a na poziomie szkół wyższych tego wsparcia nie ma. Przy tym biadoli się, że studiuje znikomy procent młodzieży pochodzącej ze wsi i małych ośrodków. A sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że restrukturyzacja ma dotknąć przede wszystkim wsi, a tam jest około 2% osób z wyższym wykształceniem. W większości uczelni państwowych studiuje nikły odsetek słuchaczy ze wsi, a u nas jest ich 30–40%. Państwo powinno zatem dodać te 50% dotacji do studiów dziennych w szkołach niepaństwowych i problem byłby rozwiązany. Zwłaszcza że w szkołach państwowych istnieje dotacja do studentów zaocznych, a jednocześnie MEN energicznie zwalcza ich liczebność (zdumiewający brak konsekwencji!). Gdyby tylko część tych pieniędzy, które obecnie idą na studia zaoczne w uczelniach państwowych przeznaczyć na studia dzienne w uczelniach niepaństwowych, to można by uregulować tę sprawę sensownie. I zostałyby w małych środowiskach sporo grosza na zwiększenie liczby kształconych. Moje hasło brzmi zatem „bon edukacyjny”. Ale realizacja idei bonu edukacyjnego wymaga sprawnego systemu akredytacji, systemu zamówień na usługi edukacyjne i innych czynników – wówczas daje szansę, że potrzeby społeczne będą lepiej zaspokojone i podniesie się jakość usług. Bo teraz dba się głównie o ilość, a nie o jakość. Ilość dziś gwarantuje dochody. A klienci nie są dobrym regulatorem i stymulatorem jakości, bo – to skutek poprzedniego systemu, wychowania przez szkoły i wychowania w rodzinie – sporo studentów nie idzie na studia po to, aby się uczyć, ale żeby dostać dyplom. Dyplom jest konsumowany przez rynek bez względu na jakość edukacji, która bywa przerażająca. Dotyczy to zarówno uczelni prywatnych, jak i państwowych. [...] Cała sfera finansowa nie mieści się dziś w żadnym systemie i cud, że to w ogóle funkcjonuje. [...] Absurdalna liczba młodzieży studiuje na kierunkach pedagogicznych i wiadomo, że nie trafią oni do szkolnictwa. Jeśli Unia Europejska krzyczy, że brakuje im pół miliona specjalistów od e-biznesu i informatyki, to trzeba się zastanowić, czy warto kształcić pedagogów. A przecież kryterium jest jasne: matematyka. Ucieczka młodzieży od studiów technicznych (i innych, na których są przedmioty ilościowe) jest spowodowana tym, że ma ona zaniedbania w matematyce ze szkoły średniej. I kto ma się z tego cieszyć? Tylko populiści, którzy dostają coraz bardziej infantylnie społeczeństwo, faszzerowane byle czym.

[JC] Administracja, która nie ma innego sposobu wymuszania czegokolwiek inaczej niż ilościowo, nie wymusi jakości. Ilościowe kryteria kadrowe wymuszają na nas zatrudnienie profesora-emeryta pod groźbą utraty uprawnień, choć doktorzy byliby lepsi. Bardzo chętnie sięgnęlibyśmy po profesorów z Zachodu i oni byliby tu chętnie przyjechali, tylko że nie możemy ich dopisać do minimów programowo-kadrowych, co jest absurdalne.

[TP] Wszystkie szkoły wyższe powinny być zmuszone do inwestowania w kadre – powinien to być podstawowy czynnik oceny uczelni, a nawet przymusu administracyjnego: dajemy uczelni 6 lat na zapewnienie własnej kadry

doktorskiej, a odpowiednio więcej na pracowników samodzielnych, a jeśli tego nie uczyni, to odbieramy uprawnienia. Dlaczego tak odważnych kroków nikt nie czyni? Są to proste rozwiązania, które jednak wymagają spojrzenia systemowego, ale bez tego nie ma wyjścia z obecnej kiepskiej sytuacji. Bo cóż to za pożytek z tego, że mamy 1,8 mln studentów, jeśli absolwenci nie są oczekiwani przez rynek pracy albo są byle jacy.

Proszę powiedzieć w kilku słowach o misji Panów uczelni ...

[TP] Dać szansę ambitnym i pomóc regionowi.

26 października 2003 r.

Marek Rocki

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych? Czy taki system powinien istnieć?

Współpraca ma sens (i pojawia się) wtedy, gdy daje efekt synergii – wymiany i oddziaływania obopólnie korzystnego. Ono zaś pojawia się wówczas, gdy współpracują uczelnie o odmiennych polach nauczania albo takie, z których każda ma niepełne zasoby. Szkoła Główna Handlowa ma „nadmiar” zasobów ludzkich, a więc brakuje jej najważniejszego powodu do współpracy spośród tych, które dziś wymienia się na pierwszym miejscu. Nie bardzo mogą sobie wyobrazić, co mogłaby zyskać we współpracy z uczelniami ekonomicznymi drugiego sektora. Widać natomiast współpracę mniejszych jednostek (np. katedr jednoimiennych).

Czy taka obopólna korzyść nie mogłaby się pojawić przy rekrutacji kandydatów na studia? SGH mogłaby realizować swą misję „szkoły szkół”, przyjmując absolwentów studiów licencjackich na uzupełniające studia magisterskie.

Nie widać tego w rezultatach naboru. Przy każdej rekrutacji przeprowadziliśmy ranking kandydatów i przyjętych. Liczba przyjętych absolwentów innych uczelni w stosunku do absolwentów po studiach licencjackich na SGH była znikoma. Szkoła ma tak wysoką jakość, że nie może zaakceptować absolwentów szkół prywatnych [...]. I przestaje być popularna wśród nich, bo nasze studia są zbyt trudne, zwłaszcza gdy w grę wchodzi przygotowanie z przedmiotów ilościowych.

Taki jest los lidera – że oddziałuje jednostronnie?

Można powiedzieć, że SGH jest liderem w sensie jakościowym i programowym, w sensie innowacji wprowadzanych na rynek. Ale w tych działaniach jest zagrożona przez zmęczenie kadry rozproszonej na zbyt wielu frontach. Co do oddziaływań jednostronnych – nieustannie wpływają do nas prośby od uczel-

ni prywatnych o „patronat”, co sprowadza się do zapewnienia absolwentom preferencji przy rekrutacji na uzupełniające studia magisterskie, czyli ma powstać rynkowa. Innych propozycji nie ma – chyba że korzystania z logo SGH. Państwowe uczelnie ekonomiczne założyły Fundację Promocji i Akredytacji Studiów Ekonomicznych m.in. po to, żeby przez akredytację środowiskową stworzyć właściwą platformę do współpracy z właściwymi partnerami.

Jedyna korzyść, jaką odnosimy ze współpracy – może trywialna, ale z punktu widzenia uczelni ważna – to fakt, że nasi nauczyciele, ucząc w innych szkołach wyższych, obserwują inną kulturę, innych studentów, ale także uczą się nowych metod dydaktycznych, ponieważ niepubliczne szkoły wyższe często mają dobre instrumentarium techniczne. Nasi nauczyciele przenoszą zatem do SGH doskonalenie narzędzi dydaktycznych.

12 września 2003 r.

Włodzimierz Roszczyniański

Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie

Czy, Pana zdaniem, można mówić o istnieniu jednego systemu szkolnictwa wyższego składającego się z dwóch sektorów powiązanych synergicznym związkiem?

Raczej nie widzę systemu i synergii – może na początku, kiedy aktywność szkół niepaństwowych spowodowała silną reakcję w szkołach państwowych, kiedy pojawiło się zjawisko konkurencji, zmienił się ich wizerunek, sposób myślenia etc. Potem to stało się normalnością i synergia zanikła. Ale najważniejszym powodem tego jest brak myślenia systemowego u decydentów. [...] W Polsce brakuje polityki edukacyjnej, choćby zgodnej z założeniami *Deklaracji Bolońskiej*. W dokumencie tym stwierdza się, że szerokie kształcenie na pierwszym stopniu, które powinno objąć 50–60% młodzieży, kontynuowane jest tylko przez wybranych uzdolnionych młodych ludzi na uczelniach akademickich i przez 5–10% na studiach doktoranckich. A skoro taka masa młodzieży ma się kształcić na stopniu pierwszym, to państwo powinno stworzyć warunki do tego, aby kształcili się oni głównie w szkołach niepaństwowych, ponieważ dla uczelni państwowych, mających dobrze przygotowaną kadre akademicką, właściwsze byłoby kształcenie na studiach drugiego i trzeciego stopnia. [...] Powiedziano mi, że kiedyś, że celem mojej szkoły powinny być studia magisterskie – a ja tego nie chcę. Pragnę dobrze kształcić na poziomie licencjackim i doprowadziłem do tego, że moi absolwenci są traktowani w Akademii Górniczo-Hutniczej, Akademii Ekonomicznej i Uniwersytecie Jagiellońskim tak samo jak ich własni licencjaci. Dlatego moja koegzystencja z uczelniami państwowymi jest bardzo dobra: przygotowuję im absolwentów, którzy są gotowi do dalszych studiów. Około 60% moich studentów podejmuje studia magisterskie i dobrze daje sobie radę.

A co najbardziej psuje relacje między uczelniami publicznymi i niepublicznymi?

Jak to co? Państwo. Ponieważ nie ma żadnej polityki i ustanawia złe prawo [...]. Państwo powinno stać na straży zdrowej konkurencji, a nie czyni tego – konkurencja na rynku edukacyjnym szkolnictwa wyższego jest nierzetelna [...]. Rzadko kiedy wynikają z niej możliwości uczynienia czegoś *pro publico bono* [...]. W ramach wyrównywania własnych szans obniżyłem w tym roku czesne oraz wprowadziłem stypendia naukowe i przeznaczam na nie 10% mojego obrotu. Osoba, która ma średnią 4,75–5 nie płaci za studia w ogóle, ta, która ma ponad 4,5 płaci 50%. To jest drugi rok funkcjonowania tego systemu i na razie obejmuje 200–300 studentów. Gdy zostanie w pełni wdrożony, to myślę, że nawet 400 osób uzdolnionych będzie u mnie studiować za darmo.

21 października 2003 r.

Ryszard Tadeusiewicz

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów w szkół wyższych połączonych synergicznie? Czy taki system powinien istnieć?

Systemu nie ma; jeśli powstanie, to będzie się opierał raczej na podziale na szkoły akademickie i nieakademickie, a także będzie uwzględniał, że bywają uczelnie dobre i złe, ale granice nie powinny być wytyczane sektorowo. Już teraz między szkołami obu sektorów istnieje współpraca, którą cenię, a realizuje się ona głównie przez więzi personalne – przepływy kadry. W naturalny sposób pracownicy dzielą swój czas pomiędzy szkoły. Nie widzę w tym nic nagannego; patologią jest przekroczenie granic zdrowego rozsądku i pozorowanie spełniania obowiązków – temu się sprzeciwiam. Łączy nas wspólny cel – kształcenie, ale jest też pewna rywalizacja: dopóty zdrowa, dopóki oparta na przesłankach merytorycznych. Niezdrowa, gdy sięga do demagogii.

[...] Tym, co powinno być przedyskutowane, jest odtwarzanie kadr akademickich, obecnie realizowane głównie przez duże szkoły publiczne. Przeprowadziłem badanie ankietowe wśród rektorów uczelni technicznych dotyczące liczby oraz kosztów przewodów doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich. Nawet bardzo ostrożne szacunki powiadają, że od 1990 r. ponad 1 mld zł został zainwestowany w ten proces przez same tylko uczelnie techniczne. Z tego zasobu kadr korzystają potem obydwie sektory. Jest to ważne źródło zadrażnień. W szkołach państwowych wywołują poczucie niesprawiedliwości przywoływane niekiedy porównania kosztów kształcenia, w których nie bierze się pod uwagę m.in. tego czynnika. Pozorna taniość kształcenia w szkołach prywatnych liczona jest przez podzielenie nakładów przez liczbę studentów. Daje to fałszywy obraz, ponieważ uczelnie państwowe mają daleko większe obo-

wiązki niż prywatne, które koncentrują się głównie na dydaktyce. Nie kształcą kadr, nie ponoszą kosztów np. administracyjnej obsługi procesów uzyskiwania stopni naukowych, stworzenia warsztatów pracy naukowej etc. Tymczasem nakłady te w przeliczeniu na jedną pracę doktorską to nie mniej niż 10 tys. złotych. Habilitacja kosztuje 3 razy więcej, a profesura 6 razy więcej niż doktorat. Jestem przeciwny zagłądaniu sobie wzajem do kieszeni, ale jeśli coś sobie wypominamy, to liczymy uczciwie. I rozważmy wszystkie kwestie, np. ile kosztują biblioteki? Utrzymanie takich bibliotek jak AGH czy Jagiellonki kosztuje krocie. A korzystają z nich studenci zarówno szkół publicznych, jak i niepublicznych. Innym źródłem niesprawiedliwości jest tryb zatrudnienia – z mianowaniem w uczelniach państwowych wiąże się ponoszenie przez nie kosztów ZUS, obligatoryjnych funduszy socjalnych i innych obciążeń. A uczelnie prywatne zatrudniając pracownika zwykle ponoszą tylko koszt netto związany z wynagrodzeniem za wykonaną pracę. Jeśli dodamy, że uczelnie te zwykle także nie prowadzą badań, nie mają obowiązków kulturotwórczych, nie inwestują w zaplecze dydaktyczne – to mamy odpowiedź na pytanie, dlaczego kształcą taniej (pozornie). Jeśli jednak szkoły prywatne, szermując argumentem wyższej kosztowności, doprowadzą do zagłodzenia szkół publicznych [...] to w istocie popełnią samobójstwo, gdyż po krótkim czasie nieodwołalnie zabraknie im kadry.

[...] Nie spotkałem się z przepływami programów i innych dóbr intelektualnych między szkołami prywatnymi i publicznymi, ale mogę sobie wyobrazić taki ruch. Nie uważam za właściwe stawianie barier takim przepływom – my też się wzorujemy na programach uczelni zagranicznych. Nie pochwalam plagiatów np. prac naukowych, ale programy studiów na uczelniach państwowych uważam za swobodnie dostępne dobro publiczne. Jeżeli ktoś opracował dobry program i ktoś inny się na nim wzoruje, to trudno sobie wyobrazić, na jakiej podstawie miałyby się odbyć „zabronienie” korzystania z niego. W imię czego – żeby ten drugi kształcił gorzej, bo ogranicza go patentowanie programów? Zabranianie powtarzalności treści? Są to sztuczne i zdecydowanie niezdrowe sytuacje.

17 października 2003 r.

Mirosław Zdanowski

Wyższa Szkoła Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie

Czy, Pana zdaniem, można mówić o istnieniu jednego systemu szkolnictwa wyższego składającego się z dwóch sektorów powiązanych synergicznym związkiem?

Dążymy do zbudowania systemu szkolnictwa wyższego składającego się z dwóch sektorów – państwowego i prywatnego. Dziś można mówić o wizji

przyszłości zapisanej w projekcie *Ustawy o szkolnictwie wyższym* opracowanym przez zespół specjalistów przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandrze Kwaśniewskim i różniącej się od niej rzeczywistości. Wizja, która jest zawarta w projekcie nowego prawa o szkolnictwie wyższym zakłada istnienie spójnego systemu szkolnictwa wyższego, złożonego z uczelni mających równe prawa i obowiązki niezależnie od tego, czy są to uczelnie państwowe, czy powstałe w wyniku obywatelskich inicjatyw uczelnie niepaństwowe. Oczywiście, sektory te muszą się różnić w zakresie wynikającym ze sposobu finansowania i nadzoru sprawowanego przez państwo w przypadku uczelni państwowych lub założyciela (osobą prawną lub fizyczną) w przypadku uczelni niepaństwowych. Nie powinno jednak być różnic między uczelniami obydwu sektorów w obszarze zadań akademickich – w działalności naukowo-badawczej, dydaktycznej, w realizacji procesów edukacyjnych. Sektory państwowy i niepaństwowy powinny konkurować ze sobą w dziedzinie jakości i atrakcyjności procesów edukacyjnych, w rozwijaniu badań naukowych, a także w praktycznej skuteczności edukacji.

Tak wygląda wizja systemu szkolnictwa wyższego zawarta w projekcie nowej Ustawy o szkolnictwie wyższym. A rzeczywistość znacznie się od niej różni...

Uczelnie państwowe i niepaństwowe nie mają dziś równych praw i obowiązków. Niepaństwowe szkoły wyższe z trudem budują własne środowiska akademickie, nie mogą zapewnić podobnej do uczelni państwowych stabilizacji zatrudnionej kadry. Samodzielni pracownicy naukowci mianowani na stanowiska profesora w uczelniach państwowych starają się zachować swoją pozycję mianowanego pracownika uczelni państwowej, oferując uczelni niepaństwowej niezobowiązujące dodatkowe zatrudnienie. Uczelnie niepaństwowe pozostają dziś na końcu długiej kolejki po środki finansowe KBN na badania naukowe. Studenci uczelni niepaństwowych płacą za studia podwójnie: raz utrzymując z podatków uczelnie państwowe i drugi raz płacąc z własnej kieszeni lub kieszeni rodziców za studia dzienne w uczelni niepaństwowej. Uzyskanie pomocy materialnej – stypendium socjalnego lub naukowego – przez studenta uczelni niepaństwowej jest trudne lub wręcz mało prawdopodobne. W uczelniach niepaństwowych pozostaje jeszcze wiele do zrobienia w zakresie obowiązków edukacyjnych. Istnieją niepaństwowe szkoły wyższe funkcjonujące na bardzo niskim poziomie, szkodzące wizerunkowi całego sektora.

Wierzę w realizację wizji z projektu nowego prawa o szkolnictwie wyższym i radykalną zmianę istniejącej sytuacji. Wierzę w to, że dziki ogród szkolnictwa wyższego, przerośnięty bujnie w minionych trzynastu latach, zostanie uregulowany przez nowe prawo, a uczelnie państwowe i niepaństwowe stworzą nowoczesny i spójny system szkolnictwa wyższego w Polsce.

21 października 2003 r.

Franciszek Ziejka

Uniwersytet Jagielloński

Czy, Pana zdaniem, możemy mówić, że powstał jeden system dwóch sektorów szkół wyższych połączonych synergicznie?

Jestem ostrożny w wydawaniu sądów tego typu, bo życie niesie wiele niespodzianek. Kiedy ostatnio pojawiła się propozycja opodatkowania szkół wyższych (chodzi o ustawę o podatku od osób prawnych), to mówiliśmy wszyscy jednym głosem, a jako szef Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich wystąpiłem nie tylko w imieniu akademickich uczelni państwowych, ale także wszystkich innych. W innych kwestiach nie jesteśmy jednak tak zgodni i nie można mówić, że współpraca istnieje zawsze i między wszystkimi.

Oto przykład problemów związanych z tą współpracą. Złożyliśmy – za pośrednictwem Rzecznika Praw Obywatelskich – skargę do Trybunału Konstytucyjnego z prośbą o rozstrzygnięcie, czy nie następuje dyskryminacja uczelni publicznych w stosunku do niepublicznych. Sprawa dotyczy traktowania wszystkich pozyskiwanych przez nas środków pozabudżetowych jako finansów publicznych, co oznacza, że traktowane są one inaczej niż przychody w szkołach prywatnych. Nadal także w Ministerstwie Edukacji Narodowej inaczej postrzega się kwestię zaliczania w wyższych szkołach państwowych i niepaństwowych emerytowanych profesorów do minimum kadrowego niezbędnego dla prowadzenia kierunku studiów.

Takie i inne doświadczenia powinny nas doprowadzić do tego, abyśmy przestali problemy międzysektorowe ukrywać pod korcem, a zaczęli o nich mówić otwarcie. Pierwszym z takich problemów jest kształcenie przez uczelnie akademickie kadry naukowej dla szkół wyższych, zwłaszcza dla sektora prywatnego. Kształcimy 4–5 tys. doktorów rocznie i oni powinni pracować w szkołach wyższych cierpiących na brak kadr. Wydawałoby się, że to powinno być płaszczyzną współpracy i porozumienia między sektorami – ale nie jest, bo to wchodzi oczywiście w kolizję z interesami profesorów pracujących na trzech czy pięciu etatach.

Nie chodzi o to, aby niszczyć jeden sektor czy drugi, ale o to, aby racjonalnie zagospodarowywać kadry. Rocznie kształcimy 800–900 doktorów habilitowanych i oni powinni wraz z doktorami budować własne zespoły naukowo-dydaktyczne, zostawać kierownikami katedr na uczelniach, które same kadr nie kształcą. Jeśli szkoły wyższe tego nie rozumieją, to niedobrze. Twierdzenie, że potrzeba 30 lat na zbudowanie nowej kadry jest absurdem. Moi doktorzy nie znajdują zatrudnienia w uczelniach prywatnych, uczelnie te natomiast zatrudniają profesorów na trzecim czy piątym etacie. Kwestia wieloletowości nie dzieli nas, tylko łączy i wymaga współpracy [...].

21 października 2003 r.

Andrzej Żyławski

Szkoła Wyższa Miła College w Warszawie

Czy, Pana zdaniem, można mówić o istnieniu jednego systemu szkolnictwa wyższego składającego się z dwóch sektorów powiązanych synergicznym związkiem?

Synergii nie ma. Uczelnie poruszają się po równoległych torach – jak na zawodach wioślarskich. Czy powinna być? Sądzę, że tak. Miałem okazję zaobserwować, jak funkcjonują uczelnie na Zachodzie – tamtejszy system zapewnia wszystkim placówkom dydaktycznym finansowanie ze środków państwowych, na równych prawach. W Polsce rozdział pomiędzy uczelniami państwowymi i niepaństwowymi jest znaczący – weźmy pod uwagę choćby fakt, że studenci w uczelniach prywatnych są opodatkowani podwójnie. Pewnych korzystnych zmian można oczekiwać w związku z pracami nad *Ustawą o szkolnictwie wyższym*. Moim zadaniem jest jednak doprowadzenie do sytuacji, w której – niezależnie od uwarunkowań systemu – uczelnia będzie sprawnie realizować swoją misję edukacyjną.

Pomówmy zatem o przeptywach rozmaitych zasobów, które nie są systemem. Jakie najważniejsze przepływy zasobów zauważył Pan na przykładzie swej szkoły?

Poszukujemy partnerskich uczelni państwowych, w których nasi absolwenci mogliby kontynuować studia magisterskie. Staramy się zyskać ich akceptację dla naszych programów nauczania, które są w dużej mierze uzupełnieniem tego, co proponują uniwersytety czy politechniki oraz stanowią swego rodzaju kompromis między teorią a praktyką. Korzystamy przy tym przez cały czas z tych samych zasobów kadrowych co uczelnie państwowe. Na obecnym etapie nie jesteśmy jeszcze w stanie stworzyć własnej kadry.

Podpisaliśmy m.in. list intencyjny z Uniwersytetem Łódzkim, który zgodził się, że nasze przygotowanie pozwala na kontynuowanie studiów w tej uczelni. To zawsze jest proces interaktywny. Mamy pewną swobodę tworzenia programów – ograniczoną, lecz jednak. W sytuacji, kiedy 30% przedmiotów jest poza minimami, możemy podjąć rozmowy i dążyć do rozwiązania satysfakcjonującego obie strony.

Nie rozumiem jednak, po co te rozmowy – przecież każdy licencjat może wstąpić na studia magisterskie uzupełniające na innej uczelni?

Różnice programowe są jednak znaczne i często absolwenci mają trudności z kontynuowaniem nauki. Na wydziałach informatyki na uniwersytetach akcenty programowe rozłożone są inaczej niż w Miła College, która jest uczelnią zawodową. Programowo bliżsi jesteśmy raczej tego, co proponują politechniki.

Czy jest coś, co może Pan zaoferować uczelniom publicznym?

Uważam, że istnieją takie aspekty działalności edukacyjnej, w których uczelnie państwowe pozostają nieco w tyle, np. dostosowanie programów do potrzeb rynku pracy. Nasi studenci podczas studiów mają możliwość zapoznania się z najnowszymi technologiami wprowadzanymi na rynek informatyczny, uzyskują certyfikaty branżowe współpracujących z uczelnią firm informatycznych – wydaje mi się, że niewiele państwowych szkół wyższych posiada taką ofertę. Chętnie podzielimy się swoimi pionierskimi doświadczeniami na tym polu z uczelniami państwowymi. Czy jednak będą zainteresowane? Ich studenci z pewnością tak.

17 października 2003 r.

Formularz ankiety

Instytut Społeczeństwa Wiedzy

Ankieta

„Współdziałanie uczelni publicznych i niepublicznych
– opinie rektorów”

Imię i nazwisko Rektora - respondenta

Czas pełnienia funkcji rektorskiej

Nazwa uczelni, miejscowość

Uczelnia publiczna

Uczelnia niepubliczna

Liczba studentów w uczelni ogółem

Uwaga: dane zawarte w niniejszej metryczce posłużą wyłącznie do zbiorczej charakterystyki grupy respondentów tego opracowania. Wypowiedzi respondentów pozostaną anonimowe.

Wypełnioną ankietę prosimy odesłać pocztą, faxem, e-mailem
do dnia 5 października 2003 r.

na adres Instytutu Społeczeństwa Wiedzy, ul. Górnośląska 14, 00-432 Warszawa

tel. (0-22) 621 09 72, fax. (0-22) 621 09 73,

e-mail: frpfund@mbox.pw.edu.pl lub fpake@sggw.waw.pl

*Formularz Ankiety w wersji elektronicznej można znaleźć pod adresem:
www.fundacja.edu.pl/ankietarektorska/*

*W przypadku pytań lub wątpliwości prosimy kontaktować się z kierującą badaniem
dr hab. Ewą Chmielecką pod wskazanym powyżej adresem.*

CZĘŚĆ I: Rozwój systemu szkolnictwa wyższego w Polsce a równość praw i obowiązków uczelni publicznych i niepublicznych.	
1. Czy Pana/Pani zdaniem zasadnicze role społeczne uczelni publicznych i niepublicznych powinny być jednakowe?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2. Czy, Pana/Pani zdaniem, zasady gospodarowania środkami finansowymi uczelni i dostępu do nich powinny być jednakowe dla obydwu sektorów?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
W szczególności, czy jednakowe dla obu sektorów powinny być zasady dotyczące:	
2a. Środków publicznych pochodzących z dotacji przyznawanych uczelniom na zadania statutowe?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2b. Środków publicznych przeznaczanych na pomoc materialną dla studentów?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2c. Środków publicznych przeznaczanych na inwestycje realizowane przez uczelnie?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2d. Środków publicznych przeznaczanych na koszty procesu kształcenia?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2e. Możliwości pozyskiwania funduszy od organów samorządu terytorialnego?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2f. Środków pozabudżetowych pozyskiwanych przez uczelnie?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2g. Możliwości pobierania opłat za dowolną formę studiów?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2h. Konieczności stosowania się do regulacji dotyczących zamówień publicznych?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2i. Jawności i przejrzystości finansów uczelni?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
2j. Opodatkowania uczelni?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
3. Czy, Pana/Pani zdaniem, obecnie obowiązujące zasady dotyczące gospodarowania środkami finansowymi uczelni i dostępu do nich sprzyjają rozwojowi właściwych relacji pomiędzy sektorem publicznym i niepublicznym?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
4. Czy, Pana/Pani zdaniem, zasady określające warunki konkurowania uczelni na rynku usług edukacyjnych powinny być jednakowe dla uczelni publicznych i niepublicznych?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
W szczególności czy jednakowe dla obu sektorów powinny być zasady dotyczące:	
4a. Uzyskiwania zezwolenia na prowadzenie kierunków studiów (obowiązku poddawania się państwowej akredytacji kierunku studiów)?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
4b. Przyznawania szczególnych praw uczelniom posiadającym status akademicki?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
4c. Ograniczenia swobody nauczycieli akademickich w podejmowaniu zatrudnienia w uczelniach innych niż macierzysta?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>

4d. Warunków dostępu studentów do bibliotek działających przy uczelniach dowolnego sektora?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
5. Czy, Pana/Pani zdaniem, obecnie obowiązujące zasady określające warunki konkurowania uczelni na rynku usług edukacyjnych sprzyjają rozwojowi właściwych relacji pomiędzy sektorami?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
6. Czy, Pana/Pani zdaniem, regulacje prawne dotyczące stosunków pracy powinny być jednakowe dla uczelni publicznych i niepublicznych?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
W szczególności, czy jednakowe dla obu sektorów powinny być zasady dotyczące:	
6a. Możliwości mianowania nauczycieli akademickich?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
6b. Swobody zawierania kontraktów z nauczycielami akademickimi?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
6c. Minimum kadrowego koniecznego dla prowadzenia kierunku studiów?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
7. Czy, Pana/Pani zdaniem, obecne zróżnicowanie regulacji prawnych dotyczących stosunków pracy dobrze służy rozwojowi właściwych relacji pomiędzy sektorami?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
8. Czy, Pana/Pani zdaniem, uczelnie akademickie obydwu sektorów powinny być w takim samym stopniu zobowiązane do rozwoju i promocji kadry nauczającej ?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
9. Czy, Pana/Pani zdaniem, prowadzenie takich samych zajęć przez nauczyciela akademickiego w innej uczelni, w każdym przypadku stanowi formę działalności konkurencyjnej wobec macierzystej uczelni?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
10. Czy, Pana/Pani zdaniem jest formą przechwytywania własności intelektualnej przez uczelnie:	
10a. Prowadzenie przez nauczyciela akademickiego takich samych zajęć w różnych uczelniach w tym samym ośrodku akademickim?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
10b. Prowadzenie przez nauczyciela akademickiego takich samych zajęć w różnych uczelniach w różnych ośrodkach akademickich?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
11. Czy, Pana/Pani zdaniem, przechwytywanie własności intelektualnej jednej uczelni przez drugą występuje nagminnie w polskim szkolnictwie wyższym?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
12. Czy, Pana /Pani zdaniem, umocowana ustawowo wspólna reprezentacja uczelni publicznych i niepublicznych , pod postacią narodowej konferencji rektorów o federacyjnej strukturze:	
12a. Byłaby właściwą reprezentacją uczelni wobec krajowych organów władzy publicznej ?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
12b. Byłaby właściwą reprezentacją polskich uczelni na arenie międzynarodowej ?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
12c. Byłaby właściwym miejscem dialogu pomiędzy uczelniami publicznymi i niepublicznymi?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
12d. Dobrze służyłaby rozwojowi polskiego systemu szkolnictwa wyższego?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
13. Czy, Pana/Pani zdaniem, obecne zróżnicowanie reprezentacji uczelni/rektorów dobrze służy rozwojowi właściwych relacji pomiędzy sektorem publicznym i niepublicznym w polskim szkolnictwie wyższym?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>

CZĘŚĆ II: Korzyści i koszty współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych z perspektywy Pana/Pani uczelni.	
14. Czy Pana/Pani uczelnia współdziała z uczelniami drugiego sektora?	Tak, w szerokim zakresie <input type="checkbox"/> Tak, w ograniczonym zakresie <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
Jeżeli TAK (<i>tak, w szerokim zakresie lub tak, w ograniczonym zakresie</i>)	
Jaką formę przyjmuje to współdziałanie?	Ilu dotyczy uczelni?
14a. Formalnej umowy o współpracy między uczelniami (jednostkami uczelni) ustalającej warunki jej prowadzenia?
14b. Patronatu?
14c. Nieformalnego układu pomiędzy władzami uczelni opartego na kontaktach osobistych?
14d. Współpracy w ramach lokalnych lub regionalnych konferencji rektorów uczelni obydwu sektorów?
14e. Inną (jaką?)
Jeżeli NIE , to jaką formę przyjmuje współistnienie z uczelniami drugiego sektora?	
14f. Neutralnej koegzystencji
14g. Inicjatyw pracowników (i/lub ich grup) nie kontrolowanych przez uczelnię (np. podejmowanie zatrudnienia)?
14h. Inną (jaką?)
15. Proszę wskazać najważniejsze korzyści , jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora. Proszę ocenić wagę odnoszonych korzyści korzystając ze skali 0-3, gdzie: 0 - brak korzyści; 1 - niska waga; 2 - średnia waga; 3 - wysoka waga	
Korzyści	Waga
15a. Możliwość pełniejszej realizacji misji uczelni
15b. Wzmocnienie pozycji uczelni na rynku usług edukacyjnych
15c. Możliwość lepszej promocji uczelni.
15d. Możliwość pozyskiwania kadry nauczającej
15e. Możliwość rozwoju naukowego kadry nauczającej
15f. Możliwość zapewnienia kadry nauczającej dodatkowych dochodów
15g. Skuteczniejszy nabór kandydatów na studia
15h. Rozwój badań naukowych
15i. Doskonalenie programów studiów
15j. Dostęp do zasobów uczelni współdziałającej
15k. Budowanie pozytywnego obrazu szkolnictwa wyższego w regionie
15l. Inne (jakie?)
16. Proszę wskazać najważniejsze koszty związane ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora. Proszę ocenić wagę ponoszonych kosztów korzystając ze skali 0-3, gdzie: 0 - brak takich kosztów; 1 - niska waga; 2 - średnia waga; 3 - wysoka waga	
Koszty	Waga
16a. Utrudnienia w realizacji zadań statutowych uczelni
16b. Osłabienie pozycji uczelni na rynku edukacyjnym
16c. Utrata części kadry nauczającej
16d. Mniejsze zaangażowanie kadry w nauczanie związane z wieloletowością

16e. Osłabienie rozwoju naukowego kadry związane z wieloletowością
16f. Zmniejszenie zaangażowania kadry w badania naukowe
16g. Budowane negatywnego obrazu szkół wyższych w regionie wynikającego z niewłaściwej ich rywalizacji
16h. Konieczność dostosowywania programów studiów do programów uczelni współdziałających, a nie np. do potrzeb rynku pracy
16i. Inne (jakie?)
17. Co przeważa, według Pana opinii - korzyści czy koszty?	Korzyści <input type="checkbox"/> Koszty <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>
18. Jakie są najważniejsze czynniki ograniczające możliwość współdziałania pomiędzy Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora? Proszę ocenić wagę wskazanych czynników korzystając ze skali 0-3, gdzie: 0 - brak takich czynników; 1 – niska waga ; 2 – średnia waga; 3 – wysoka waga	
Czynniki	Waga
18a. Odmienność ról społecznych (misji) uczelni drugiego sektora
18b. Niedostatki regulacji prawnych określających zasady współdziałania uczelni obydwu sektorów
18c. Nierówność dostępu do środków publicznych
18d. Nierówność zasad dotyczących gospodarowania zasobami ludzkimi i materialnymi
18e. Nierzetelna konkurencja pomiędzy uczelniami
18f. Nieetyczne zachowania w praktyce współistnienia uczelni
18g. Inne (jakie?)
19. Proszę wyobrazić sobie sytuację idealnej współpracy uczelni . Gdyby znalazł Pan/Pani właściwego partnera z drugiego sektora i stosowne warunki, to jakie formy współpracy - dziś nie realizowane - chciałby mu Pan/Pani zaproponować? Proszę ocenić wagę wskazanych rozwiązań korzystając ze skali 0-3, gdzie: 0 - nie nawiązałbym współpracy; 1 – niska waga ; 2 – średnia waga; 3 – wysoka waga	
Forma współpracy	Waga
19a. Prowadzenie wspólnych studiów i wydawanie wspólnych dyplomów
19b. Stworzenie międzynarodowego konsorcjum uczelni ze wspólnym udziałem
19c. Wzajemne dostosowanie programów nauczania sprzyjające drożności studiów i mobilności studentów
19d. Porozumienie dotyczące naboru kandydatów na odpowiednie poziomy studiów
19e. Porozumienie dotyczące kierunków rozwoju i wzajemnej wymiany kadry nauczającej
19f. Skuteczniejsze działanie na rzecz społeczności lokalnej
19g. Prowadzenie wspólnych programów badawczych
19h. Inne (jakie?)
20. Czy Pana uczelnia mogłaby się równie pomyślnie rozwijać - dziś i w przyszłości - bez współdziałania z uczelniami drugiego sektora ?	Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> Nie mam zdania <input type="checkbox"/>

Arkusz wypowiedzi dodatkowych

Jeśli chciałby Pan/Pani Rektor rozwinąć niektóre z haseł ankiety, dodać do nich wyjaśnienie lub przekazać dowolne inne uwagi na temat współdziałania pomiędzy Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora, będziemy bardzo wdzięczni za zamieszczenie ich na tym arkuszu.

Wyniki badania ankietowego – część tabelaryczna

I. Czas pełnienia funkcji rektorskiej przez respondentów

Rodzaj uczelni	Liczba lat	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	1	12	52,2
	2	1	4,3
	3	2	8,7
	4	7	30,4
	11	1	4,3
	ogółem	23	100,0
Niepubliczna	0	4	8,3
	1	6	12,5
	2	4	8,3
	3	4	8,3
	4	4	8,3
	5	1	2,1
	6	4	8,3
	7	8	16,7
	8	4	8,3
	9	2	4,2
	10	2	4,2
	11	3	6,3
	12	2	4,2
ogółem	48	100,0	

II. Liczba studentów w uczelniach, których rektorami są respondenci

Rodzaj uczelni	Liczba studentów	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	do 5000	2	8,3
	5 001 – 10 000	1	4,2
	10 001 – 20 000	9	37,5
	20 001 – 30 000	5	20,8
	powyżej 40 000	7	29,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	do 5000	37	78,7
	5 001 – 10 000	8	17,0
	10 001 – 20 000	2	4,3
	ogółem	47	100,0

Pytanie 1. Czy zasadnicze role społeczne uczelni publicznych i niepublicznych powinny być jednakowe?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	18	75,0
	nie	6	25,0
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	46	95,8
	nie	2	4,2
	ogółem	48	100,0

Pytanie 2. Czy zasady gospodarowania środkami finansowymi uczelni i dostępu do nich powinny być jednakowe dla obydwu sektorów?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	8	33,3
	nie	15	62,5
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	34	73,9
	nie	11	23,9
	nie mam zdania	1	2,2
	ogółem	46	100,0

Pytanie 2a. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące środków publicznych pochodzących z dotacji przyznawanych uczelniom na zadania statutowe?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	6	25,0
	nie	18	75,0
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	43	91,5
	nie	4	8,5
	ogółem	47	100,0

Pytanie 2b. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące środków publicznych przeznaczanych na pomoc materialną dla studentów?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	22	91,7
	nie	2	8,3
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	48	100,0

Pytanie 2c. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące środków publicznych przeznaczanych na inwestycje realizowane przez uczelnie?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	2	8,3
	nie	20	83,3
	nie mam zdania	2	8,3
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	26	55,3
	nie	16	34,0
	nie mam zdania	5	10,6
	ogółem	47	100,0

Pytanie 2d. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące środków publicznych przeznaczanych na koszty procesu kształcenia?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	5	20,8
	nie	16	66,7
	nie mam zdania	3	12,5
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	39	83,0
	nie	5	10,6
	nie mam zdania	3	6,4
	ogółem	47	100,0

Pytanie 2e. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące możliwości pozyskiwania funduszy od organów samorządu terytorialnego?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	15	62,5
	nie	9	37,5
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	46	95,8
	nie	2	4,2
	ogółem	48	100,0

Pytanie 2f. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące środków pozabudżetowych pozyskiwanych przez uczelnie?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	20	90,9
	nie	2	9,1
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	tak	45	93,8
	nie	3	6,3
	ogółem	48	100,0

Pytanie 2g. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące możliwości pobierania opłat za dowolną formę studiów?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	17	70,8
	nie	6	25,0
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	34	70,8
	nie	11	22,9
	nie mam zdania	3	6,3
	ogółem	48	100,0

Pytanie 2h. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące konieczności stosowania się do regulacji dotyczących zamówień publicznych?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	19	79,2
	nie	5	20,8
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	27	56,3
	nie	15	31,3
	nie mam zdania	6	12,5
	ogółem	48	100,0

Pytanie 2i. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące jawności i przejrzystości finansów uczelni?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	24	100,0
Niepubliczna	tak	39	81,3
	nie	6	12,5
	nie mam zdania	3	6,3
	ogółem	48	100,0

Pytanie 2j. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące opodatkowania uczelni?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	12	52,2
	nie	11	47,8
	ogółem	23	100,0
Niepubliczna	tak	31	66,0
	nie	15	31,9
	nie mam zdania	1	2,1
	ogółem	47	100,0

Pytanie 3. Czy obecnie obowiązujące zasady dotyczące dostępu i gospodarowania środkami finansowymi uczelni sprzyjają rozwojowi właściwych relacji między sektorem publicznym i niepublicznym?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	nie	21	87,5
	nie mam zdania	3	12,5
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	1	2,1
	nie	42	87,5
	nie mam zdania	5	10,4
	ogółem	48	100,0

Pytanie 4. Czy zasady określające warunki konkurowania szkół wyższych na rynku usług edukacyjnych powinny być jednakowe dla uczelni publicznych i niepublicznych?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	22	91,7
	nie	1	4,2
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	41	87,2
	nie	4	8,5
	nie mam zdania	2	4,3
	ogółem	47	100,0

Pytanie 4a. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące uzyskiwania zezwolenia na prowadzenie kierunków studiów (obowiązku poddawania się państwowej akredytacji kierunku studiów)?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	23	95,8
	nie	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	47	97,9
	nie mam zdania	1	2,1
	ogółem	48	100,0

Pytanie 4b. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące przyznawania szczególnych praw uczelniom mającym status akademicki?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	22	91,7
	nie	1	4,2
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	30	62,5
	nie	15	31,3
	nie mam zdania	3	6,3
	ogółem	48	100,0

Pytanie 4c. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące ograniczenia swobody nauczycieli akademickich w podejmowaniu zatrudnienia w uczelniach innych niż macierzysta?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	21	87,5
	nie	2	8,3
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	21	43,8
	nie	22	45,8
	nie mam zdania	5	10,4
	ogółem	48	100,0

Pytanie 4d. Czy jednakowe powinny być zasady dotyczące warunków dostępu studentów do bibliotek działających przy uczelniach dowolnego sektora?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	13	54,2
	nie	9	37,5
	nie mam zdania	2	8,3
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	43	89,6
	nie	5	10,4
	ogółem	48	100,0

Pytanie 5. Czy obecnie obowiązujące zasady określające warunki konkurencji uczelni na rynku usług edukacyjnych sprzyjają rozwojowi właściwych relacji między sektorami?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	1	4,2
	nie	21	87,5
	nie mam zdania	2	8,3
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	2	4,3
	nie	43	91,5
	nie mam zdania	2	4,3
	ogółem	47	100,0

Pytanie 6. Czy regulacje prawne dotyczące stosunków pracy w uczelniach publicznych i niepublicznych powinny być jednakowe?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	23	95,8
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	34	70,8
	nie	11	22,9
	nie mam zdania	3	6,3
	ogółem	48	100,0

Pytanie 6a. Czy jednakowe dla sektorów powinny być zasady dotyczące możliwości mianowania nauczycieli akademickich?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	23	95,8
	nie	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	35	74,5
	nie	9	19,1
	nie mam zdania	3	6,4
	ogółem	47	100,0

Pytanie 6b. Czy jednakowe dla sektorów powinny być zasady dotyczące swobody zawierania kontraktów z nauczycielami akademickimi?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	23	95,8
	nie	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	46	95,8
	nie	2	4,2
	ogółem	48	100,0

Pytanie 6c. Czy jednakowe dla sektorów powinny być zasady dotyczące minimum kadrowego koniecznego dla prowadzenia kierunku studiów?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	24	100,0
Niepubliczna	tak	45	93,8
	nie	2	4,2
	nie mam zdania	1	2,1
	ogółem	48	100,0

Pytanie 7. Czy obecne zróżnicowanie regulacji prawnych dotyczących stosunków pracy dobrze służy rozwojowi właściwych relacji między sektorami?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	1	4,2
	nie	23	95,8
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	2	4,2
	nie	43	89,6
	nie mam zdania	3	6,3
	ogółem	48	100,0

Pytanie 8. Czy uczelnie akademickie obydwu sektorów powinny być w takim samym stopniu zobowiązane do rozwoju i promocji kadry nauczającej?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	23	95,8
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	38	80,9
	nie	6	12,8
	nie mam zdania	3	6,4
	ogółem	47	100,0

Pytanie 9. Czy prowadzenie takich samych zajęć przez nauczyciela akademickiego w innej uczelni w każdym przypadku stanowi formę działalności konkurencyjnej wobec macierzystej szkoły wyższej?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	18	75,0
	nie	5	20,8
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	4	8,3
	nie	43	89,6
	nie mam zdania	1	2,1
	ogółem	48	100,0

Pytanie 10a. Czy jest formą przechwytywania własności intelektualnej przez uczelnie prowadzenie przez nauczyciela akademickiego takich samych zajęć w różnych szkołach wyższych w tym samym ośrodku akademickim?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	19	79,2
	nie	4	16,7
	nie mam zdania	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	13	27,1
	nie	34	70,8
	nie mam zdania	1	2,1
	ogółem	48	100,0

Pytanie 10b. Czy jest formą przechwytywania własności intelektualnej przez uczelnie prowadzenie przez nauczyciela akademickiego takich samych zajęć w różnych szkołach wyższych w różnych ośrodkach akademickich?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	15	65,2
	nie	6	26,1
	nie mam zdania	2	8,7
	ogółem	23	100,0
Niepubliczna	tak	4	8,3
	nie	42	87,5
	nie mam zdania	2	4,2
	ogółem	48	100,0

Pytanie 11. Czy przechwytywanie własności intelektualnej jednej uczelni przez drugą występuje nagminnie w polskim szkolnictwie wyższym?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	18	75,0
	nie	1	4,2
	nie mam zdania	5	20,8
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	10	21,7
	nie	24	52,2
	nie mam zdania	12	26,1
	ogółem	46	100,0

Pytanie 12a. Czy wspólna reprezentacja uczelni publicznych i niepublicznych: byłaby właściwą reprezentacją szkół wyższych wobec krajowych organów władzy publicznej?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	12	50,0
	nie	9	37,5
	nie mam zdania	3	12,5
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	41	87,2
	nie	2	4,3
	nie mam zdania	4	8,5
	ogółem	47	100,0

Pytanie 12b. Czy wspólna reprezentacja uczelni publicznych i niepublicznych byłaby właściwą reprezentacją polskich szkół wyższych na arenie międzynarodowej?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	11	45,8
	nie	9	37,5
	nie mam zdania	4	16,7
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	42	93,3
	nie	2	4,4
	nie mam zdania	1	2,2
	ogółem	45	100,0

Pytanie 12c. Czy wspólna reprezentacja uczelni publicznych i niepublicznych byłaby właściwym miejscem dialogu między publicznymi i niepublicznymi szkołami wyższymi?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	18	75,0
	nie	4	16,7
	nie mam zdania	2	8,3
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	46	97,9
	nie mam zdania	1	2,1
	ogółem	47	100,0

Pytanie 12d. Czy wspólna reprezentacja uczelni publicznych i niepublicznych dobrze służyłaby rozwojowi polskiego systemu szkolnictwa wyższego?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	15	62,5
	nie	6	25,0
	nie mam zdania	3	12,5
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	41	87,2
	nie	1	2,1
	nie mam zdania	5	10,6
	ogółem	47	100,0

Pytanie 13. Czy obecne zróżnicowanie reprezentacji uczelni/rektorów dobrze służy rozwojowi właściwych relacji między sektorem publicznym i niepublicznym w polskim szkolnictwie wyższym?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	3	13,0
	nie	16	69,6
	nie mam zdania	4	17,4
	ogółem	23	100,0
Niepubliczna	nie	43	91,5
	nie mam zdania	4	8,5
	ogółem	47	100,0

Pytanie 14. Czy Pana/Pani uczelnia współdziała z uczelniami drugiego sektora?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak, w szerokim zakresie	3	13,0
	tak, w ograniczonym zakresie	14	60,9
	nie	6	26,1
	ogółem	23	100,0
Niepubliczna	tak, w szerokim zakresie	13	28,9
	tak, w ograniczonym zakresie	27	60,0
	nie	5	11,1
	ogółem	45	100,0

Pytanie 14a. Jeżeli TAK – jaką formę przyjmuje to współdziałanie: formalnej umowy o współpracy między uczelniami (jednostkami uczelni) ustalającej warunki jej prowadzenia?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni współpracujących	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	1	4	36,4
	2	1	9,1
	3	2	18,2
	5	1	9,1
	6	1	9,1
	7	1	9,1
	10	1	9,1
	ogółem	11	100,0
Niepubliczna	1	13	43,3
	2	6	20,0
	3	6	20,0
	4	1	3,3
	8	1	3,3
	10	1	3,3
	12	1	3,3
	14	1	3,3
	ogółem	30	100,0

Pytanie 14b. Jeżeli TAK: jaką formę przyjmuje to współdziałanie: patronatu?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni współpracujących	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	1	2	50,0
	3	2	50,0
	ogółem	4	100,0
Niepubliczna	1	3	30,0
	2	5	50,0
	3	2	20,0
	ogółem	10	100,0

Pytanie 14c. Jeżeli TAK – jaką formę przyjmuje to współdziałanie: nieformalnego układu między władzami uczelni opartego na kontaktach osobistych?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni współpracujących	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	1	1	20,0
	2	1	20,0
	3	1	20,0
	5	1	20,0
	8	1	20,0
	ogółem	5	100,0
Niepubliczna	1	7	26,9
	2	2	7,7
	3	6	23,1
	4	1	3,8
	5	1	3,8
	6	2	7,7
	8	1	3,8
	10	4	15,4
	11	1	3,8
	15	1	3,8
ogółem	26	100,0	

Pytanie 14d. Jeżeli TAK – jaką formę przyjmuje to współdziałanie: współpracy w ramach lokalnych lub regionalnych konferencji rektorów uczelni obydwu sektorów?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni współpracujących	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	6	1	50,0
	31	1	50,0
	ogółem	2	100,0
Niepubliczna	0	2	12,5
	1	2	12,5
	2	1	6,3
	3	1	6,3
	4	1	6,3
	5	1	6,3
	6	1	6,3
	7	1	6,3
	8	1	6,3
	13	3	18,8
	15	1	6,3
	18	1	6,3
	ogółem	16	100,0

Pytanie 14e. Jeżeli TAK – jaką formę przyjmuje to współdziałanie: inną?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni współpracujących	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	1	1	100,0
Niepubliczna	0	1	25,0
	2	1	25,0
	3	1	25,0
	8	1	25,0
	ogółem	4	100,0

Pytanie 14f. Jeżeli NIE – jaką formę przyjmuje współistnienie z uczelniami drugiego sektora: neutralnej koegzystencji?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	1	2	100,0
Niepubliczna	1	1	50,0
	3	1	50,0
	ogółem	2	100,0

Pytanie 14g. Jeżeli NIE – jaką formę przyjmuje współistnienie z uczelniami drugiego sektora: inicjatyw pracowników (i/lub ich grup) niekontrolowanych przez uczelnię (np. podejmowanie zatrudnienia)?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	1	2	100,0
Niepubliczna	3	2	100,0

Pytanie 14h. Jeżeli NIE – jaką formę przyjmuje współistnienie z uczelniami drugiego sektora: inną?

Rodzaj uczelni	Liczba uczelni	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak odpowiedzi	24	100,0
Niepubliczna	1	1	100,0

Pytanie 15a. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: możliwość pełniejszej realizacji misji uczelni

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	14	66,7
	niska	4	19,0
	średnia	1	4,8
	wysoka	2	9,5
	ogółem	21	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	7	16,3
	niska	4	9,3
	średnia	14	32,6
	wysoka	18	41,9
	ogółem	43	100,0

Pytanie 15b. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: wzmocnienie pozycji uczelni na rynku usług edukacyjnych

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	16	80,0
	niska	3	15,0
	średnia	1	5,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	7	16,3
	niska	5	11,6
	średnia	15	34,9
	wysoka	16	37,2
	ogółem	43	100,0

Pytanie 15c. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: możliwość lepszej promocji uczelni

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	11	55,0
	niska	6	30,0
	średnia	3	15,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	8	19,5
	niska	9	22,0
	średnia	13	31,7
	wysoka	11	26,8
	ogółem	41	100,0

Pytanie 15d. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: możliwość pozyskiwania kadry nauczającej

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	4	9,1
	niska	6	13,6
	średnia	14	31,8
	wysoka	20	45,5
	ogółem	44	100,0

Pytanie 15e. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: możliwość rozwoju naukowego kadry nauczającej

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	5	12,5
	niska	4	10,0
	średnia	13	32,5
	wysoka	18	45,0
	ogółem	40	100,0

Pytanie 15f. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: możliwość zapewnienia kadry nauczającej dodatkowych dochodów

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	3	15,0
	niska	3	15,0
	średnia	8	40,0
	wysoka	6	30,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	10	23,8
	niska	3	7,1
	średnia	13	31,0
	wysoka	16	38,1
	ogółem	42	100,0

Pytanie 15g. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: skuteczniejszy nabór kandydatów na studia

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	13	65,0
	niska	6	30,0
	wysoka	1	5,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	20	48,8
	niska	11	26,8
	średnia	7	17,1
	wysoka	3	7,3
	ogółem	41	100,0

Pytanie 15h. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: rozwój badań naukowych

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	7	16,7
	niska	16	38,1
	średnia	16	38,1
	wysoka	3	7,1
	ogółem	42	100,0

Pytanie 15i. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: doskonalenie programów studiów

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	16	80,0
	niska	4	20,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	6	14,3
	niska	10	23,8
	średnia	18	42,9
	wysoka	8	19,0
	ogółem	42	100,0

Pytanie 15j. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: dostęp do zasobów uczelni współdziałającej

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	15	78,9
	niska	4	21,1
	ogółem	19	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	12	27,9
	niska	11	25,6
	średnia	11	25,6
	wysoka	9	20,9
	ogółem	43	100,0

Pytanie 15k. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: budowanie pozytywnego obrazu szkolnictwa wyższego w regionie

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak korzyści	9	42,9
	niska	4	19,0
	średnia	7	33,3
	wysoka	1	4,8
	ogółem	21	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	5	11,9
	niska	9	21,4
	średnia	12	28,6
	wysoka	16	38,1
	ogółem	42	100,0

Pytanie 15l. Waga korzyści, jakie odnosi Pana/Pani uczelnia ze współdziałania z uczelniami drugiego sektora: inne

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak odpowiedzi	24	100,0
Niepubliczna	brak korzyści	1	50,0
	średnia	1	50,0
	ogółem	2	100,0

Pytanie 16a. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: utrudnienia w realizacji zadań statutowych uczelni

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak kosztów	7	35,0
	niska	3	15,0
	średnia	7	35,0
	wysoka	3	15,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	34	82,9
	niska	4	9,8
	średnia	2	4,9
	wysoka	1	2,4
	ogółem	41	100,0

Pytanie 16b. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: osłabienie pozycji uczelni na rynku edukacyjnym

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak kosztów	9	47,4
	niska	5	26,3
	średnia	2	10,5
	wysoka	3	15,8
	ogółem	19	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	31	75,6
	niska	5	12,2
	średnia	4	9,8
	wysoka	1	2,4
	ogółem	41	100,0

Pytanie 16c. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: utrata części kadry nauczającej

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak kosztów	6	30,0
	niska	8	40,0
	średnia	4	20,0
	wysoka	2	10,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	33	78,6
	niska	6	14,3
	średnia	3	7,1
	ogółem	42	100,0

Pytanie 16d. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: mniejsze zaangażowanie kadry w nauczanie, związane z wieloletowością

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	niska	2	9,5
	średnia	7	33,3
	wysoka	12	57,1
	ogółem	21	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	16	39,0
	niska	15	36,6
	średnia	7	17,1
	wysoka	3	7,3
	ogółem	41	100,0

Pytanie 16e. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: osłabienie rozwoju naukowego kadry, związane z wieloletowością

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	niska	4	19,0
	średnia	7	33,3
	wysoka	10	47,6
	ogółem	21	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	18	43,9
	niska	10	24,4
	średnia	9	22,0
	wysoka	4	9,8
	ogółem	41	100,0

Pytanie 16f. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: zmniejszenie zaangażowania kadry w badania naukowe

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	niska	3	15,0
	średnia	7	35,0
	wysoka	10	50,0
	ogółem	20	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	13	31,0
	niska	12	28,6
	średnia	14	33,3
	wysoka	3	7,1
	ogółem	42	100,0

Pytanie 16g. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: budowane negatywnego obrazu szkół wyższych w regionie wynikającego z niewłaściwej ich rywalizacji

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak kosztów	4	21,1
	niska	8	42,1
	średnia	4	21,1
	wysoka	3	15,8
	ogółem	19	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	27	67,5
	niska	5	12,5
	średnia	4	10,0
	wysoka	4	10,0
	ogółem	40	100,0

Pytanie 16h. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: konieczność dostosowywania programów studiów do programów uczelni współdziałających, a nie np. do potrzeb rynku pracy

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak kosztów	13	68,4
	niska	6	31,6
	ogółem	19	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	25	58,1
	niska	12	27,9
	średnia	6	14,0
	ogółem	43	100,0

Pytanie 16i. Waga kosztów związanych ze współpracą Pana/Pani uczelni z uczelniami drugiego sektora: inne

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	średnia	1	100,0
Niepubliczna	brak kosztów	3	50,0
	niska	1	16,7
	wysoka	2	33,3
	ogółem	6	100,0

Pytanie 17. Co przeważa, według Pana opinii – korzyści czy koszty?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	korzyści	2	8,3
	koszty	20	83,3
	brak odpowiedzi	2	8,3
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	korzyści	36	75,0
	koszty	3	6,3
	nie mam zdania	3	6,3
	brak odpowiedzi	6	12,5
	ogółem	48	100,0

Pytanie 18a. Waga czynników ograniczających możliwość współdziałania pomiędzy Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora: odmienność ról społecznych (misji) uczelni drugiego sektora

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	6	27,3
	niska	5	22,7
	średnia	3	13,6
	wysoka	8	36,4
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	27	62,8
	niska	5	11,6
	średnia	9	20,9
	wysoka	2	4,7
	ogółem	43	100,0

Pytanie 18b. Waga czynników ograniczających możliwość współdziałania między Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora: niedostatki regulacji prawnych określających zasady współdziałania uczelni obydwu sektorów

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	niska	2	9,1
	średnia	10	45,5
	wysoka	10	45,5
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	4	9,3
	niska	7	16,3
	średnia	11	25,6
	wysoka	21	48,8
	ogółem	43	100,0

Pytanie 18c. Waga czynników ograniczających możliwość współdziałania między Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora: nierówność dostępu do środków publicznych

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	6	31,6
	niska	6	31,6
	średnia	4	21,1
	wysoka	3	15,8
	ogółem	19	100,0
Niepubliczna	brak czynników	2	4,5
	niska	3	6,8
	średnia	6	13,6
	wysoka	33	75,0
	ogółem	44	100,0

Pytanie 18d. Waga czynników ograniczających możliwość współdziałania między Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora: nierówność zasad dotyczących gospodarowania zasobami ludzkimi i materialnymi

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	niska	4	18,2
	średnia	3	13,6
	wysoka	15	68,2
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	5	11,6
	niska	6	14,0
	średnia	11	25,6
	wysoka	21	48,8
	ogółem	43	100,0

Pytanie 18e. Waga czynników ograniczających możliwość współdziałania między Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora: nierzetelna konkurencja między uczelniami

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	1	4,8
	niska	2	9,5
	średnia	5	23,8
	wysoka	13	61,9
	ogółem	21	100,0
Niepubliczna	brak czynników	8	18,2
	niska	5	11,4
	średnia	11	25,0
	wysoka	20	45,5
	ogółem	44	100,0

Pytanie 18f. Waga czynników ograniczających możliwość współdziałania między Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora: nieetyczne zachowania w praktyce współlistnienia uczelni

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	1	4,5
	niska	3	13,6
	średnia	4	18,2
	wysoka	14	63,6
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	13	31,0
	niska	12	28,6
	średnia	6	14,3
	wysoka	11	26,2
	ogółem	42	100,0

Pytanie 18g. Waga czynników ograniczających możliwość współdziałania między Pana/Pani uczelnią a uczelniami drugiego sektora: inne

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak odpowiedzi	24	100,0
Niepubliczna	niska	3	75,0
	wysoka	1	25,0
	ogółem	4	100,0

Pytanie 19a. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: prowadzenie wspólnych studiów i wydawanie wspólnych dyplomów

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	12	54,5
	niska	3	13,6
	średnia	3	13,6
	wysoka	4	18,2
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	8	17,0
	niska	4	8,5
	średnia	6	12,8
	wysoka	29	61,7
	ogółem	47	100,0

Pytanie 19b. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: stworzenie międzynarodowego konsorcjum uczelni ze wspólnym udziałem

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	5	23,8
	niska	9	42,9
	średnia	3	14,3
	wysoka	4	19,0
	ogółem	21	100,0
Niepubliczna	brak czynników	3	6,8
	niska	5	11,4
	średnia	10	22,7
	wysoka	26	59,1
	ogółem	44	100,0

Pytanie 19c. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: wzajemne dostosowanie programów nauczania sprzyjające drożności studiów i mobilności studentów

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	1	4,5
	niska	2	9,1
	średnia	10	45,5
	wysoka	9	40,9
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	2	4,2
	niska	3	6,3
	średnia	5	10,4
	wysoka	38	79,2
	ogółem	48	100,0

Pytanie 19d. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: porozumienie dotyczące naboru kandydatów na odpowiednie poziomy studiów

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	2	9,5
	niska	4	19,0
	średnia	8	38,1
	wysoka	7	33,3
	ogółem	21	100,0
Niepubliczna	brak czynników	6	12,8
	niska	5	10,6
	średnia	8	17,0
	wysoka	28	59,6
	ogółem	47	100,0

Pytanie 19e. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: porozumienie dotyczące kierunków rozwoju i wzajemnej wymiany kadry nauczającej

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	5	22,7
	niska	6	27,3
	średnia	7	31,8
	wysoka	4	18,2
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	2	4,3
	niska	2	4,3
	średnia	9	19,1
	wysoka	34	72,3
	ogółem	47	100,0

Pytanie 19f. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: skuteczniejsze działanie na rzecz społeczności lokalnej

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	2	9,1
	średnia	6	27,3
	wysoka	14	63,6
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	brak czynników	2	4,3
	niska	1	2,2
	średnia	14	30,4
	wysoka	29	63,0
	ogółem	46	100,0

Pytanie 19g. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: prowadzenie wspólnych programów badawczych

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	brak czynników	4	18,2
	niska	9	40,9
	średnia	3	13,6
	wysoka	6	27,3
	ogółem	22	100,0
Niepubliczna	niska	3	6,5
	średnia	5	10,9
	wysoka	38	82,6
	ogółem	46	100,0

Pytanie 19h. Idealna współpraca sektorów, waga wskazanej możliwości: inne

Rodzaj uczelni	Waga	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	wysoka	1	100,0
Niepubliczna	brak czynników	1	16,7
	niska	2	33,3
	wysoka	3	50,0
	ogółem	6	100,0

Pytanie 20. Czy Pani/Pana uczelnia mogłaby się równie pomyślnie rozwijać – dziś i w przyszłości – bez współdziałania z uczelniami drugiego sektora?

Rodzaj uczelni	Odpowiedź	Liczba respondentów	Procent respondentów
Publiczna	tak	23	95,8
	nie	1	4,2
	ogółem	24	100,0
Niepubliczna	tak	15	34,1
	nie	24	54,5
	nie mam zdania	5	11,4
	ogółem	44	100,0

INSTYTUT SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY JAKO ORGANIZACJA POZARZĄDOWA PROWADZĄCA BADANIA NAD SYSTEMEM SZKOLNICTWA WYŻSZEGO W POLSCE¹

Koncepcja Instytutu Społeczeństwa Wiedzy

Koncepcja Instytutu Społeczeństwa Wiedzy powstała jako efekt dwóch lat dyskusji oraz prac studialnych nad wizją i zadaniami instytutu badawczego działającego z inicjatywy rektorów polskich uczelni państwowych i niepaństwowych. Przygotowywał ją w latach 1999–2000 zespół pracujący pod przewodnictwem prof. dr hab. Jerzego Woźnickiego. Prace przygotowawcze prowadzące do utworzenia Fundacji Rektorów Polskich były wspierane przez Fundację Kronenberga oraz UNESCO European Centre for Higher Education Studies (CEPES). Prace te obejmowały koncepcję merytoryczną, prawną i organizacyjną Instytutu jako ogólnopolskiej, pozarządowej instytucji badawczej powołanej do prowadzenia studiów nad szkolnictwem wyższym i nauką oraz polityką edukacyjną i naukową państwa, będącej zapleczem merytorycznym i eksperckim dla konferencji rektorów, poszczególnych uczelni i ich stowarzyszeń, a także tych organów państwa, które podejmują decyzje strategiczne dotyczące systemu edukacji i badań naukowych.

Wyniki prac nad koncepcją Instytutu można w dużym skrócie podsumować następująco:

- Uznano potrzebę powołania Instytutu wzorowanego na podobnych instytucjach istniejących w krajach rozwiniętych. Instytucjonalny potencjał badawczy i ekspercki w tej dziedzinie w Polsce jest niewystarczający i nie służy jako skuteczne zaplecze merytoryczne ani zainteresowanym organom władzy państwowej, ani rektorom polskich uczelni, ani innym osobom, gremiom i instytucjom zobowiązanych do wyrażania opinii oraz podejmowania decyzji w dziedzinie edukacji i badań naukowych.

¹ Niniejszą informację o Instytucie Społeczeństwa Wiedzy przygotowano na podstawie materiałów promocyjnych tej placówki oraz dwóch opracowań powstałych w fazie przygotowywania koncepcji Instytutu: *Obszar, cele i formuła instytucjonalnych i systemowych badań nad szkolnictwem wyższym i nauką. Koncepcja Instytutu Badawczego KRASP*, pod red. J. Woźnickiego, Warszawa 2000 oraz *Instytut Badawczy – Fundacja Rektorów Polskich*, pod red. J. Woźnickiego, Warszawa 2000. Więcej informacji o działalności Instytutu: <http://www.frp.org.pl>

- Instytut powinien być niezależną, pozarządową instytucją prowadzącą działalność badawczą, szkoleniową, projektową i doradczą w dziedzinie edukacji oraz nauki. Celem tej działalności byłoby wzmocnienie merytorycznego procesu rozwoju i doskonalenia systemu szkolnictwa w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem dążeń do integracji europejskiej, dostarczanie interesariuszom Instytutu przetworzonej wiedzy o tendencjach i doświadczeniach dotyczących szkolnictwa wyższego, wyrażanie opinii, a przez to wpływanie na politykę edukacyjną i naukową państwa.
- Zasadniczym elementem misji Instytutu powinny być działania ukierunkowane na tworzenie zintegrowanego systemu szkolnictwa wyższego, harmonijnie łączącego sektor publiczny i niepubliczny, na fundamencie zasady konwergencji tych sektorów.
- Koncepcję formalnoprawną Instytutu oparto na założeniu, że spośród możliwych do przyjęcia form prawnych najstosowniejszą byłaby fundacja utworzona przez Fundację Rektorów Polskich i grupę zainteresowanych uczelni niepaństwowych przy wsparciu zainteresowanych prywatnych instytucji życia gospodarczego, takich jak banki, wielkie korporacje i stowarzyszenia gospodarcze.
- Jako model organizacyjny Instytutu zaproponowano lekką strukturę *quasi-wirtualną*, w przyszłości być może o charakterze sieciowym, z minimalną liczbą niezbędnych etatów.
- Podstawową zasadą gospodarki Instytutu powinna być wielość i różnorodność źródeł finansowania oraz aktywne zabieganie o nie.

Misja, cele działalności i przedmiot badań Instytutu

Misja instytucji lub organizacji powinna zawierać odpowiedź założycieli na pytania: Kim jesteśmy? Jakie wartości realizujemy? Dokąd zmierzamy? Mając na względzie cele działania Fundacji Rektorów Polskich oraz relacje między Fundacją i Instytutem Społeczeństwa Wiedzy, zaproponowano wstępnie następujący tekst misji Instytutu:

Instytut Społeczeństwa Wiedzy, działając jako niezależna, pozarządowa instytucja, prowadzi działalność badawczą, szkoleniową i doradczą, która ma służyć rozwojowi edukacji, nauki i kultury w Polsce, a w szczególności wspieraniu procesu doskonalenia systemu szkolnictwa wyższego i badań naukowych, a także tworzeniu warunków rozwoju społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy. W swojej działalności Instytut kieruje się dążeniem do prawdy, zasadami bezstronności i apolityczności oraz służebności społecznej.

Tak szeroko sformułowana misja powinna umożliwiać prowadzenie projektów o bardzo zróżnicowanej tematyce. Instytut Społeczeństwa Wiedzy ma spełniać funkcję polskiego „centrum myśli” czy też „zbiornika myśli” (*think tank*), tj. niezależnej jednostki prowadzącej działalność badawczą i ekspercką opartą na ustalonym systemie wartości. Jako podstawowe wartości przyświeca-

jące działalności Instytutu misja podaje dążenie do prawdy, a także kierowanie się zasadami bezstronności i apolityczności oraz służebności społecznej. Te wartości Instytut będzie realizował dzięki:

- niezależności organizacyjnej Fundacji Rektorów Polskich;
- wysokim wymaganiom w odniesieniu do poziomu merytorycznego osób powoływanych do zespołów badawczych lub w innej formie współpracujących z Instytutem oraz egzekwowaniu wysokiej jakości ich prac;
- wykorzystaniu potencjału środowisk uczelni publicznych i niepublicznych, w których – i dla których – będzie działał Instytut;
- wykorzystaniu doświadczenia i inwencji osób mających praktykę menedżerską wyniesioną z funkcji pełnionych w szkolnictwie wyższym;
- ocenom i rekomendacjom wolnym od koniunktur politycznych oraz partykularnych interesów;
- regularności badań, analiz i ekspertyz oraz prowadzeniu prac o charakterze ciągłym;
- szerokiemi zakresowi merytorycznemu prac;
- otwartości na badania, ekspertyzy i szkolenia o znaczeniu praktycznym;
- przekazywaniu do wiadomości publicznej wyników badań i współpracy z mediami;
- nadzorowi Rady Instytutu, reprezentatywnej dla instytucji założycielskich i wspierających.

Z pewnością niektóre z projektów – zwłaszcza te dotyczące polityki państwa względem sfery szkolnictwa wyższego i badań naukowych – będą miały aspekty i znaczenie polityczne. Podejście do problemów nacechowane dostrzeganiem różnych racji, odwoływanie się do doświadczeń międzynarodowych, przedstawianie rozwiązań wariantowych identyfikujących różne interesy, a także sposób prowadzenia prac i udział w nich ekspertów reprezentujących zróżnicowane spojrzenia na problemy, organizacja działalności Instytutu, dostępność, sposób publikowania, rozpowszechniania i popularyzacji ich wyników powinny jednak zapewnić bezstronność oraz świadczyć o otwartości i neutralności Instytutu w tym zakresie.

Na straży wysokiej jakości, obiektywności i służebności społecznej prac Instytutu stoją jego organy, a pozycja, autorytet i ranga reprezentujących je osób powinny stanowić gwarancję tego, że wartości akademickie będą stałą dyrektywą wszystkich przedsięwzięć podejmowanych przez Instytut.

Cele działalności Instytutu obejmują:

- promowanie rozwoju edukacji, nauki i kultury;
- propagowanie oraz wspieranie działań na rzecz tworzenia warunków rozwoju społeczeństwa informacyjnego i mobilnego, a także gospodarki opartej na wiedzy;
- wspomaganie merytoryczne procesu rozwoju i doskonalenia systemu szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce, przy założeniu koegzystencji sektorów publicznego i niepublicznego oraz zapewniania im warunków do rozwoju, m.in. poprzez inicjowanie i wspomaganie reform w tym systemie, ze szcze-

gólnym uwzględnieniem procesów integracyjnych w Europie, zmierzających do utworzenia europejskiej przestrzeni szkolnictwa wyższego (*European Higher Education Area*) oraz europejskiej przestrzeni badań naukowych (*European Research Area*);

- propagowanie i wspomaganie działań na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży oraz upowszechniania wyższego wykształcenia;
- promowanie postaw proedukacyjnych obywateli, propagowanie idei kształcenia ustawicznego i wspieranie działań zmierzających do jej realizacji;
- służyć doświadczeniem i ekspertyzami oraz udzielanie pomocy osobom i instytucjom zajmującym się doskonaleniem systemu edukacji i badań naukowych;
- tworzenie warunków do usprawnienia wymiany informacji między wszystkimi podmiotami zainteresowanymi problemami szkolnictwa wyższego i badań naukowych,
- oddziaływanie merytoryczne na politykę państwa w zakresie szkolnictwa wyższego i nauki poprzez udostępnianie opinii publicznej oraz zainteresowanym organom władzy wyników badań i ekspertyz dotyczących ważnych problemów z tego obszaru.

Wymienione wyżej cele są i mają być realizowane m.in. przez:

- prowadzenie badań własnych oraz opracowywanie ekspertyz, opinii i ocen dotyczących strategicznych zagadnień edukacji i nauki, a także rozwoju społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy;
- prowadzenie badań i wykonywanie ekspertyz na zamówienie centralnych organów państwa oraz ministrów właściwych do spraw szkolnictwa wyższego i nauki (parlamentu, Rady Ministrów, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Komitetu Badań Naukowych), a także na potrzeby środowiska akademickiego;
- udział w międzynarodowych programach badawczych w zakresie działania Instytutu, a także wykonywanie projektów finansowanych przez instytucje zagraniczne;
- współpracę z zagranicznymi placówkami badawczymi o merytorycznie zbliżonych zainteresowaniach;
- tworzenie i udostępnianie baz danych dotyczących ośrodków i ekspertów (krajowych i zagranicznych), mogących realizować przedstawione wyżej funkcje badawcze oraz służyć pomocą w organizowaniu zespołów badawczych stosownie do zadań i potrzeb zainteresowanych instytucji;
- tworzenie oraz udostępnianie baz danych dotyczących prac badawczych w obszarze szkolnictwa wyższego i nauki;
- dostarczanie partnerom Instytutu przetworzonej informacji o tendencjach oraz zjawiskach zachodzących w szkolnictwie wyższym i nauce;
- współpracę z instytucjami krajowymi i zagranicznymi zajmującymi się problematyką szkolnictwa wyższego i nauki oraz stwarzanie powiązań między instytucjami krajowymi i międzynarodowymi zajmującymi się tą problematyką w celu optymalnego wykorzystania wysiłków różnorodnych

ośrodków (osób i instytucji) zainteresowanych problemami szkolnictwa wyższego i badań naukowych;

- organizowanie konferencji, seminariów, warsztatów badawczych i spotkań dyskusyjnych (stałych i okazjonalnych) oraz prowadzenie szkoleń i warsztatów dydaktycznych, zarówno z inicjatywy samego Instytutu, jak i na zlecenie jego partnerów i klientów;
- wydawanie publikacji – stałych (serie wydawnicze, biuletyn Instytutu) i okazjonalnych (raporty z badań);
- wyrażanie opinii w sprawach szkolnictwa wyższego oraz w innych kwestiach ważnych społecznie;
- inicjowanie i organizowanie debaty publicznej w sprawach edukacji, nauki i kultury narodowej oraz upowszechnianie jej wyników.

Powyższa lista jest w istocie zbiorem – zapewne niekompletnym – potencjalnych form działalności Instytutu. W praktyce podejmowane są działania uwarunkowane przede wszystkim możliwością pozyskania środków zapewniających ich finansowanie.

Przedmiot badań, rodzaje projektów badawczych

Przy wyborze zadań Instytut powinien skupiać się na problemach, których rozwiązanie stanowiłoby istotną wartość dla jego szeroko rozumianych interesariuszy, przede wszystkim zaś na zagadnieniach ważnych strategicznie dla szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce. Dodatkowym czynnikiem wpływającym na wybór tematów badań byłby specyficzny zestaw osób zaangażowanych w działalność Instytutu (wielu obecnych i byłych rektorów) oraz zbiór ich kompetencji, różniących Instytut od innych placówek naukowo-badawczych w kraju.

Zadania badawcze związane z zagadnieniami szkolnictwa wyższego i nauki mogłyby obejmować np.:

- studia nad uniwersytetem i jego ewolucją oraz tendencjami rozwojowymi w szkolnictwie wyższym;
- prace analityczne nad doświadczeniami różnych szkół wyższych w procesie modernizacji i transformacji uczelni, w tym w procesie związanym z postępem technologicznym w kształceniu, oraz opracowywanie i publikowanie syntez poświęconych tym zagadnieniom;
- analizy, oceny i rekomendacje dotyczące systemów zarządzania w szkolnictwie wyższym i nauce;
- analizy uwarunkowań związanych z konkurencją na rynku usług edukacyjnych w szkolnictwie wyższym oraz przedstawianie prognoz i rekomendacji w tym zakresie – zwłaszcza w kontekście integracji europejskiej;
- prace nad systemami finansowania szkolnictwa wyższego, zasadami rachunkowości menedżerskiej i budżetowania;
- projekty dotyczące efektywności i innowacyjności w szkolnictwie wyższym i w sferze nauki;

- prace nad konwergencją sektora publicznego i sektora niepublicznego w polskim szkolnictwie wyższym;
- studia nad zagadnieniami etyki zawodowej środowiska naukowo-dydaktycznego i naukowo-badawczego;
- prace studialne nad kulturą organizacji i problemami interkulturowymi wynikającymi z integracji europejskiej;
- badania nad jakością kształcenia i badań naukowych oraz systemami ich zapewnienia;
- studia i projekty przedsięwzięć edukacyjnych dotyczących nowych form studiów, takich jak kształcenie na odległość, kształcenie ustawiczne, uniwersytet otwarty;
- monitorowanie oraz badanie procesów i zjawisk zachodzących w szkolnictwie wyższym, a także na styku szkolnictwa średniego i wyższego, również w wymiarze międzynarodowym;
- badania i rekomendacje dotyczące porozumień strategicznych zawieranych między różnymi szkołami wyższymi i instytucjami badawczymi w dziedzinie edukacji, badań oraz kształcenia kadr naukowych;
- badania nad uwarunkowaniami regionalnymi w szkolnictwie wyższym.

W pierwszych latach wśród tematów prac badawczych szczególną rolę powinny odgrywać zagadnienia związane z analizą i oceną stanu przygotowania polskiego systemu szkolnictwa wyższego do integracji z europejskim systemem edukacji i nauki. W obszarze tematów bardziej ogólnych, związanych z rozwojem społecznym, przedmiotem badań mogłoby być wykorzystanie technik informacyjno-telekomunikacyjnych do rozwoju społeczeństwa informacyjnego i społeczeństwa wiedzy, a zwłaszcza implikacje tego typu działań dla systemu edukacji (kształcenie ustawiczne, kształcenie na odległość) oraz kultury i gospodarki.

Prace badawcze – niezależnie od ich tematyki – powinny mieć zróżnicowany charakter ze względu na motyw ich podjęcia oraz odbiorców ich wyników. W dziedzinie szkolnictwa wyższego można wyróżnić następujące rodzaje prac:

- prace badawcze i opiniodawcze prowadzone w sposób ciągły, podejmowane z inicjatywy samego Instytutu lub na zamówienie zainteresowanych instytucji i organizacji, w tym instytucji mających ustawowe obowiązki związane z projektowaniem oraz wdrażaniem zmian w systemie szkolnictwa wyższego i badań naukowych;
- studia analityczne o charakterze okresowym, podejmowane z inicjatywy samego Instytutu lub na zamówienie; np. opracowywanie corocznego *Raportu o stanie szkolnictwa wyższego*, który syntetycznie, według w miarę stałego schematu, pokazywałby zmiany, postęp i zagrożenia; raport taki w najbliższych latach powinien zawierać m.in. część poświęconą przystosowywaniu systemu szkolnictwa wyższego do integracji z Unią Europejską;
- prace o znaczeniu strategicznym dla szkolnictwa wyższego, długoterminowe, podejmowane z inicjatywy samego Instytutu albo na zamówienie Konferencji

Rektorów Akademickich Szkół Polskich lub innych organizacji zrzeszających szkoły wyższe reprezentowane przez rektorów, a także organów władzy publicznej (Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Komitet Badań Naukowych); prace te mogłyby być poświęcone np. monitorowaniu nowego systemu finansowania, ocenie działania nowego systemu obowiązkowej akredytacji lub monitorowaniu skutków wejścia w życie tzw. nowej matury;

- prace o znaczeniu strategicznym dla szkolnictwa wyższego, mające postać jednorazowych ekspertyz, podejmowane z inicjatywy samego Instytutu albo na zamówienie organów władzy publicznej lub innych instytucji i organizacji; tematem takich prac mogłaby być np. analiza skutków wprowadzenia określonych wariantowo zmian w systemie finansowania uczelni;
- prace o znaczeniu lokalnym, ale mające konsekwencje nielocalne, podejmowane wspólnie z inicjatywy Instytutu i zainteresowanej jednostki; przykładowym tematem takich prac mogłoby być opracowanie i wdrożenie nowatorskiego systemu zarządzania procesem kształcenia na konkretnej uczelni lub konkretnym wydziale;
- prace z dziedziny ochrony własności intelektualnej.

Realizacja koncepcji Instytutu Społeczeństwa Wiedzy – podstawowe informacje o Instytucie i jego działalności

Instytut Społeczeństwa Wiedzy jest niezależną placówką badawczą o statusie prawnym fundacji. Został założony w 2003 r. przez Fundację Rektorów Polskich oraz Konsorcjum Uczelni Niepaństwowych.

Zgodnie ze swym statutem Instytut działa na rzecz:

- kształtowania społeczeństwa wiedzy oraz gospodarki opartej na wiedzy w Polsce i w Europie;
- integracji systemu szkolnictwa wyższego – konwergencji sektorów publicznego i niepublicznego w szkolnictwie wyższym;
- integracji pionów instytucjonalnych w systemie badań naukowych.

Instytut prowadzi studia nad szkolnictwem wyższym i systemem badań naukowych oraz polityką edukacyjną, naukową i proinnowacyjną państwa.

Partnerami strategicznymi Fundacji Rektorów Polskich i Instytutu Społeczeństwa Wiedzy w wypełnianiu ich celów statutowych są:

- Politechnika Warszawska;
- PKN Orlen;
- Krajowa Izba Gospodarcza;
- UNESCO-CEPES;
- Telekomunikacja Polska SA.
- ComputerLand.

Fundacja Rektorów Polskich², tworząca – zgodnie z powyżej przedstawioną koncepcją – Instytut Społeczeństwa Wiedzy, została ustanowiona 7 czerw-

² Więcej informacji patrz: <http://www.frp.org.pl>

ca 2001 r. przez 79 rektorów uczelni członkowskich Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, sprawujących funkcję rektora w kadencjach 1999–2002 lub 1996–1999. Wśród założycieli Fundacji znaleźli się rektorzy wszystkich najbardziej renomowanych polskich uczelni, a wśród nich rektorzy dwóch akademickich uczelni niepublicznych – członków KRASP.

Konsorcjum Uczelni Niepaństwowych – drugi z założycieli Instytutu – powstało w 2003 r. W jego skład wchodzi: prof. Mirosław Zdanowski (prezes), rektor Wyższej Szkoły Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie; prof. Andrzej K. Koźmiński (wiceprezes), rektor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania w Warszawie; prof. Andrzej Bartnicki, rektor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku; Helena Chodkowska, kanclerz Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Warszawie; prof. Ryszard Domański, rektor Wyższej Szkoły Handlu i Finansów Międzynarodowych w Warszawie; prof. Andrzej Eliaz, rektor Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie; prof. Bogdan Grzełowski, rektor Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku; prof. Jerzy Kalisiak, rektor Wyższej Szkoły Zarządzania, The Polish Open University w Warszawie; Elżbieta Komosa, kanclerz Wyższej Szkoły Finansów i Bankowości w Radomiu; dr hab. Roman A. Patora, rektor Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi; dr Krzysztof Pawłowski, rektor Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu; dr hab. Ewa A. Piaskowska, rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej w Katowicach; prof. Tadeusz Pomianek, rektor Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie; prof. Zbigniew Stachowski, rektor Wyższej Szkoły Społeczno-Gospodarczej w Tycynie; ks. Jarema T. Sykulski, kanclerz Wyższej Szkoły Suwalsko-Mazurskiej im. Papieża Jana Pawła II w Suwałkach; prof. dr hab. Marian J. Wilk, rektor Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi; Andrzej Żyławski, rektor Wyższej Szkoły Miła College w Warszawie.

W pierwszym okresie jego istnienia w Instytucie podjęto m.in. następujące przedsięwzięcia:

- Przeprowadzenie badania opinii rektorów na temat współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych w Polsce – wyniki tego badania zawiera niniejsza publikacja. Zorganizowano, wspólnie z Fundacją Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, ogólnopolską konferencję „Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych: stan obecny i perspektywy” (7 listopada 2003 r.). Wydano materiały z tej konferencji w postaci tomu *Model współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych: stan obecny i perspektywy* (pod red. J. Woźnickiego, Warszawa 2004). Planowane jest prowadzenie badań nad współdziałaniem obydwu sektorów w latach następnych i ich prezentacja w postaci *standing conference*.
- Prowadzenie w 2004 r., na rzecz PKN Orlen, prac nad projektem badawczym pt. „Park Technologiczno-Przemysłowy w Płocku jako instrument wprowadzania gospodarki opartej na wiedzy”.
- Prowadzenie w 2004 r., na rzecz Krajowej Izby Gospodarczej, prac nad

dwoma projektami badawczymi: „Finansowanie badań naukowych i prac wdrożeniowych w przedsiębiorstwach” oraz „Oferta szkolnictwa wyższego a wymagania rynku pracy”.

- Organizacja międzynarodowej konferencji „New Generation of Policy Documents and Laws on Higher Education: Their Thurst in the Context of the Pillars of the Bologna Process” poświęconej problematyce zmian legislacyjnych w szkolnictwie wyższym w kontekście realizacji procesu bolońskiego. Konferencja, która odbędzie się w dniach 4–6 listopada 2004 r., zapisana jest w kalendarzu oficjalnych spotkań Bologna Follow-up Group jako jedno z kilkunastu przedsięwzięć europejskich przeznaczonych do realizacji. Patronat nad nią objął prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Przy organizacji konferencji z Instytutem współpracują: UNESCO-CEPES, European University Association (EUA), Rada Europy – Bologna Follow-up Group oraz Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP).
- Podjęcie przygotowań do uruchomienia w roku akademickim 2004/2005 seminarium dla dziennikarzy czołowych polskich redakcji zajmujących się zagadnieniami szkolnictwa wyższego.
- Podjęcie przygotowań do uruchomienia w roku akademickim 2004/2005 seminarium poświęconego problematyce szkolnictwa wyższego.

**Partnerzy strategiczni
Fundacji Rektorów Polskich
i
Instytutu Społeczeństwa Wiedzy**

Instytucja patronująca



**POLITECHNIKA
WARSZAWSKA**

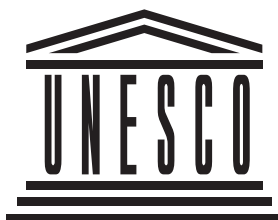


Polski Koncern Naftowy ORLEN
Spółka Akcyjna



KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA

ComputerLand®



CEPES